Robią, co w ich mocy, ale Parczew się wyludnia

Paweł Kędracki, burmistrz

strona 5

Oddział rehabilitacji wrócił do normalnej pracy. Przyjmuje pacjentów

Ryszard Kielar, p.o. dyr. szpitala

strona 5

Wójt Paweł Krępski podpisał umowę na 91 instalacji

strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

18 - 24 maja 2021 r. ▪ nr 20 (688) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Solary dla mieszkańców gminy Milanów

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MIL… ▪ SOSNOWICA

Bunt pielęgniarek

Spór zbiorowy w szpitalu w Parczewie

W szpitalu może dojść do strajku sióstr. Upominają się o wyższe wynagrodzenia, lepsze warunki pracy i dodatki covidowe. Pielęgniarka: Od 7 miesięcy domagamy się uznania naszej pracy i wypłaty.

12 maja pielęgniarki pojechały upomnieć się o swoje sprawy do Warszawy

STR. R6

Sekretarz ma duże oszczędności, zastępca burmistrza spore zobowiązania

Oświadczenia majątkowe naszej władzy.

Zobowiązania: m.in. kredyt hipoteczny **144,7** tys. zł

Michał Bożym, zastępca burmistrza

Oszczędności: **222** tys. zł + papiery wartościowe

Agnieszka Hawryluk, sekretarz

STRONA 3

Grubsze portfele naszej władzy

Znamy oświadczenia majątkowe kierownictwa gm. Dębowa Kłoda za 2020 rok.

Wójt Grażyna Lamczyk zarobiła o 32 tys. zł więcej

STRONA 22

Okroją rewitalizację parku. Gmina żydowska traktuje go jako cmentarz

STRONA 2

Mamy mnóstwo ofert pracy. Na umowę!

3500–4500 zł – to oferta z Parczewa dla operatora koparki.

STRONA 6

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PUSTAK OGRODZENIOWY
ERDOM | BRUK-BET DESIGN
TEL. 500 599 111
ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a
TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM

APTEKA Eskulap
ul. Kościelna 19 Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

SKLEP OGRODNICZY
Podlasianka
KONCESJONOWANA SPRZEDAŻ ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN
POLECAMY:
- krzewy owocowe i ozdobne
- iglaki w szerokim asortymencie
- meble ogrodowe, grille, akcesoria itp.
- kosiarki, węże, folie i inny sprzęt ogrodniczy
SZEROKI WYBÓR NASION
- nasiona traw, warzyw, kwiatów, pastewne
Parczew, ul. Bema 4
tel./fax 83 355 11 60

CENTRUM ROWEROWE
PIOTR KOCHANOWSKI
tel. 509 412 470 ▪ ul. Kolejowa 242, Parczew
www.rowery.wparczewie.com
ROWERY NOWE I UŻYWANE
polskie
niemieckie
holenderskie
SPRZEDAŻ NAPRAWA WYPOŻYCZALNIA

9 771899 718109 20
N 1858
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 1a9f6e3983

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 maja,
godz. 8.00-14.00,
Zaniówka (1).
19 maja,
godz. 8.00-14.00,
Zaniówka (1).

DYŻURY APTEK

15.05.-21.05.
Apteka NOWA
ul. PCK 1
22.05.-28.05.
Apteka Choma
al. Zwycięstwa 9

Okroją rewitalizację parku. Gmina żydowska traktuje go jako cmentarz

O przyczyny „okrojenia rewitalizacji" parku przy ul. 11 Listopada w Parczewie pyta burmistrza radny Łukasz Gołąb. Paweł Kędracki wyjaśnił, że dla tego terenu toczy się postępowanie regulacyjne z wniosku Gminy Żydowskiej, która traktuje park jako cmentarz. Miasto wykona zatem tylko prace niewymagające uzyskania pozwolenia na budowę.

Fot.mp

- Zakres prac ograniczono do robót niewymagających uzyskania zezwolenia Starostwa Powiatowego - mówi burmistrz Paweł Kędracki. - Postępowanie ws. pozwolenia na budowę zostało zawieszone postanowieniem starosty parczewskiego w marcu 2018 roku z uwagi na toczące się postępowanie regulacyjne tego terenu z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej.

Rewitalizacja parku przy 11 Listopada w Parczewie przewidziana jest na ten rok. Początkowo miasto planowało gruntowną przebudowę wraz z budową nowych miejsc parkingowych przy ulicy 11 Listopada oraz „infrastruktury towarzyszącej".

Przetarg w tym kwartale

Zakres prac zostanie ograniczony m.in. do wykonania nowych alejek z kruszywa łamanego, nowych trawników w całym parku czy „nasadzeń ozdobnych". W planie jest posadzenie: 1130 sztuk zagwinu, 664 bukszpanu i 64 rudbekii.

Zgodnie ze zaktualizowanym pod koniec marca planem zamówień publicznych gm. Parczew inwestycja ma pochłonąć niespełna 160 tysięcy złotych brutto. Ogłoszenie przetargu jest planowane w tym kwartale.

Przyczyny okrojenia inwestycji

Łukasz Gołąb, miejski radny, który uzyskał mandat startując z list Komitetu Wyborczego Wyborców Forum Samorządowego Powiatu Parczewskiego, zapytał burmistrza Pawła Kędrackiego o przyczyny okrojenia inwestycji.

– Proszę również o wyszczególnienie zakresu i kosztów finalnie zatwierdzonych prac w odniesieniu do wcześniej planowanych – czytamy w interpelacji skierowanej do burmistrza.

Paweł Kędracki do kosztów się nie odniósł. Wyjaśnił, że „ograniczenie zakresu rzeczowego inwestycji zostało dokonane na etapie formalnym oceny wniosku o dofinansowanie".

– Postępowanie ws. pozwolenia na budowę zostało zawieszone postanowieniem starosty parczewskiego w marcu 2018 roku z uwagi na toczące się postępowanie regulacyjne tego terenu z wniosku Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W związku z tym istniało duże ryzyko odrzucenia wniosku o dofinansowanie całego projektu z powodów formalnych – wyjaśnił burmistrz, dodając, że „zakres prac objętych projektem budowlanym nie został w pełni uzgodniony przez Gminę Żydowską, która traktuje teren parku w całości jako cmentarz".

W planie jest posadzenie: 1130 sztuk zagwinu, 664 bukszpanu i 64 rudbekii.

Burmistrz wyjaśnił, że na wykonanie prac przewidzianych po „okrojeniu inwestycji", czyli np. na wykonanie nowych nawierzchni czy nasadzeń, nie trzeba mieć pozwolenia od Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Jeszcze jeden park

Rewitalizacja parku przy 11 listopada to nie jedyna tego typu inwestycja, jaką miasto zamierza przeprowadzić w tym roku. W planie jest też odnowienie parku przy ul. Kościelnej/Ogrodowej, która może się wiązać z wycinką 15 drzew, o czym pisaliśmy kilka tygodni temu.

Szacunkowy koszt tej ostatniej inwestycji to ponad 0,7 mln złotych brutto. Przetarg również ma zostać ogłoszony w tym kwartale.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Stanisław Kanak 87 lat
zm. 3 kwietnia, Siemień

Andrzej Potapczuk 47 lat
zm. 3 kwietnia, Jabłoń

Tadeusz Zieliński 75 lat
zm. 6 kwietnia, Milanów

Józefa Grzywaczewska-Matysiak 85 lat
zm. 8 kwietnia, Lubień

Barbara Suchodolska 68 lat
zm. 8 kwietnia, Siemień

Wacław Sarnowski 73 lata
zm. 13 kwietnia, Parczew

Sławomir Kozak 49 lat
zm. 13 kwietnia, Gęś

Jadwiga Hapon 85 lat
zm. 14 kwietnia, Kolano

Marzanna Walenciuk 56 lat
zm. 19 kwietnia, Parczew

Elżbieta Buch 69 lat
zm. 22 kwietnia, Rudno

Tomasz Cichowski 44 lata
zm. 26 kwietnia, Parczew

Wanda Burzec 72 lata
zm. 26 kwietnia, Gęś

Teresa Kalinowska 83 lata
zm. 27 kwietnia, Parczew

Anna Kosobudzka 69 lat
zm. 27 kwietnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

Anna Sysiak 38 lat
zm. 6 maja, Parczew

Janina Nużyńska 88 lat
zm.7 maja, Brzeźnica Książęca

Antoni Wojtal 94 lata
zm. 8 maja, Cichostów

Lucyna Mackiewicz 91 lat
zm. 12 maja, Glinny Stok

Barbara Hapon 69 lat
zm. 13 maja, Kolano

Józef Wojewódzki 83 lata
zm. 13 maja, Kol. Siemień

Usługi Pogrzebowe
Paweł Lipka
Tel.604 28 22 48

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 1a9f6e3983

Sekretarz ma duże oszczędności, zastępca burmistrza spore zobowiązania

Michał Bożym nie ma oszczędności, za to spore zobowiązania. Agnieszka Hawryluk nie ma kredytów, ale za to spore oszczędności.

Znamy oświadczenia majątkowe kierownictwa parczewskiego Urzędu Miasta, za wyjątkiem oświadczenia burmistrza Pawła Kędrackiego. Zostanie ono opublikowane w późniejszym terminie, co jest standardową procedurą.

Obowiązek składania oświadczeń majątkowych nakłada na samorządowców ustawa o samorządzie gminnym. Oświadczenia składają m.in.: wójt, zastępca wójta (o ile w danej gminie jest takie stanowisko), skarbnik, sekretarz, radny czy kierownik jednostki organizacyjnej gminy (np. dyrektor szkoły).

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł	Porównanie z oświadczeniem majątkowym za 2019 r.
Michał Bożym zastępca burmistrza, 41 lat	Urząd Miejski w Parczewie - 119,2 tys. zł; Rada Nadzorcza Zakładu Usług Komunalnych w Parczewie- 16,2 tys. zł; Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Garwolin - 35,3 tys. zł	Nie dotyczy	Kredyt hipoteczny w PKO BP - 144,7 tys. zł; Kredyt gotówkowy w BNP Paribas oddział w Parczewie na zakup samochodu - 17,8 tys. zł; Kredyt gotówkowy w BNP Paribas na zakup samochodu i potrzeby remontowe - 23,5 tys. zł	Dom o powierzchni 254 mkw. o wartości 520 tys. zł. (współwłasność małżeńska); działka o powierzchni 9,23 ar (wartość 50 tys. zł., współwłasność małżeńska)	Nissan Quashquai 2009 r. (współwłasność małżeńska); Nissan Micra 2013 r. (współwłasność małżeńska)	**O tysiąc złotych mniejsze zarobki w UM**
Beata Greś skarbnik miasta, 46 lat	Urząd Miasta w Parczewie - 103 tys. zł	11,3 tys. zł	Nie dotyczy	Mieszkanie o powierzchni 65 mkw. (własność, wartość 270 tys. zł.); garaż o wartości 20 tys. zł	Volkswagen Sharan 2007 r.; Audi A4 2002 r.	**O 28,5 tys. zł większe zarobki w UM (funkcję skarbnika w UM w Parczewie objęła jednak dopiero na początku kwietnia 2019 r.)**
Agnieszka Hawryluk, sekretarz, 45 lat	UM Parczew - 117,6 tys. zł; wynagrodzenie z tytułu powszechnego spisu rolnego - 8 tys. zł; umowa zlecenia z tytułu wykonywania czynności w wyborach z ramienia Krajowego Biura Wyborczego w Białej Podlaskiej - 1,1 tys. zł; najem - 72,5 tys. zł; świadczenie 500+ - 6 tys. zł	222 tys. zł + papiery wartościowe na kwotę 5,2 tys. zł	Nie dotyczy	Mieszkanie o powierzchni 40,7 mkw. (wartość 450 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o powierzchni 46,2 mkw. (wartość 398 tys. zł, współwłasność małżeńska), miejsce postojowe o powierzchni 4,8 mkw. (wartość 25 tys. zł, współwłasność małżeńska), lokal usługowy o powierzchni 58,7 mkw. (wartość 360 tys. zł, współwłasność małżeńska ½ udziału raz współwłasność z osobami trzecimi)	BMW X3 z 2009 r. (współwłasność małżeńska)	**O 2 tys. zł mniejsze zarobki w UM**

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst nt. filmiku z wypowiedzią starosty Janusza Hordejuka, który poskarżył się na „krzywdzące i niesprawiedliwe potraktowanie" przy podziale pieniędzy w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Sprawa poruszyła internautów.

Fakty oczywiste:
Dlaczego dziwnym trafem samorządy pisowskie dostają więcej pieniędzy niż te, w których PiS nie rządzi? Tak wynika z badań.

Nowy Starosta jak ten Stary?:
Co to za narzekania i fochy?! Nauczcie się pisać i starać skutecznie, a nie skarżyć, pyskować i żalić się jeden na drugiego w gazetach. Niech Starosta pokaże wnioski, aplikacje, odwołania od decyzji itp. A nie płacze, bo nie dostał... Żal.

Mieszkaniec (w odpowiedzi na komentarz wyżej):
Po co Ci te wnioski i odwołania? Jako światły ekspert będziesz oceniać, czy były słuszne i się nadawały? Fakty oceniaj, ale te są dla Ciebie niewygodne.

Ojejku, ojejku:
Gdyby było sprawiedliwie, to nikt by się na nic nie skarżył. Poza tym ludzie mają prawo wiedzieć, no chyba, że im mniej wiedzą, tym lepiej?

Ciekawe:
Badanie przeprowadzone w listopadzie i grudniu 2020 roku przez socjologów: Przemysława Sadurę i Sławomira Sierakowskiego dotyczyło postaw Polaków wobec państwa, rządzących, siebie nawzajem. Bardzo ciekawie jawi się kwestia „500 plus" i widać schyłek tego programu. Tylko 11 procent badanych chce zachowania programu bez żadnych zmian, 15 proc. chciałoby jego zniesienia, 31 proc. wypłaty tylko dla pracujących, a 33 proc. – tylko dla najbardziej potrzebujących.

Zwykły człowiek:
Każde ugrupowanie polityczne święte nie jest, ale żadne nie ma w nazwie „prawo i sprawiedliwość". Za PO było, jak było, ale była stabilizacja - ceny na stałym poziomie.

Zgadzam się:
Elektorat PiS-u tego nie pojmuje, niestety. Dla nich jedyna prawda objawiona to, że teraz jest tak dobrze, jak nigdy, bo tak im powiedziano. Dodajmy jeszcze mnóstwo wprowadzonych nowych podatków, zwanych skromnie opłatami, żeby ładnie wyglądało i nie drażniło.

Wszystkie opinie można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał Grzegorz Rekiel

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie

Miliony na aktywizację zawodową

Fundusze unijne umożliwiają realizację działań pomocowych i wspierających. Ich celem jest szeroko rozumiana aktywizacja społeczno-zawodowa.

Aneta Wieprzowska, p.o. Wicedyrektora ds. Organizacji i Funduszy z Wojewódzkiego Urzędu Pracy, podpisała w kwietniu 21 umów z urzędami pracy z województwa lubelskiego na aktywizację zawodową.
Te środki w znaczny sposób zwiększą możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych, oddalonych od rynku pracy, w tym osób o niskich kwalifikacjach zawodowych, osób z niepełnosprawnościami, jak również rolników i członków ich rodzin w wieku 30 lat i więcej, zarejestrowanych w urzędach pracy jako osoby bezrobotne.
Wsparcie można przeznaczyć m.in. na poradnictwo zawodowe, szkolenia, staże, wyposażenie oraz doposażenie stanowiska pracy dla skierowanego bezrobotnego lub jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej.

Projekty realizowane będą ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 9 Rynek pracy, Działania 9.2 Aktywizacja zawodowa – projekty PUP 2021.

ponad 105 mln zł
- wartość projektów

ponad 97 mln zł
- dofinansowanie

ponad 82,5 mln zł
- środki UE

Wydamy ponad 10 mln zł

Marek Tichoruk, Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej

- Jak długo będzie trwał projekt?
- Będzie można z niego skorzystać już od 1 lipca 2021 do 31 grudnia 2022.

- Do kogo jest skierowany?
- Do osób bezrobotnych po 30 roku życia.

- Jaką kwotą Państwo dysponujecie na realizację projektu?
- Dokładnie 10 mln 11 tys. 613 zł i 60 gr. Planujemy z tego sfinansować 422 staże, 28 miejsc pracy interwencyjnej, szkolenia dla 310 osób i 77 dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Chcemy też wyposażyć 55 stanowisk pracy.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smaczny życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

eprasa.pl 1a9f6e3983

Tragedia w Stoczku. Kierowca prawdopodobnie usłyszy zarzuty

Fot. Policja Radzyń Podlaski

Siła uderzenia była tak duża, że słup się przełamał. W wypadku zginął jeden z pasażerów rozbitego auta

Kierowca kii, która w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup, prawdopodobnie usłyszy prokuratorskie zarzuty. W wypadku zginął jeden z pasażerów. Śledczy mają już wyniki badań krwi kierowcy, ale na razie ich nie ujawniają.

5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latka osobowa kia rio z nieznanych przyczyn zjechała na prawe pobocze, a następnie uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z policji w Radzyniu Podlaskim.

Ruszyło śledztwo ws. wypadku. Prokuratorzy czekali m.in. na dokumentację medyczną obrażeń kierowcy i wyniki badań jego krwi.

Już je mają, ale nie chcą ich ujawniać. Kierowca nadal nie został przesłuchany. Prawdopodobnie w najbliższym czasie usłyszy zarzuty.

– Wolałabym, żeby dowiedział się o wynikach badań od nas, jak będą mu przedstawiane zarzuty, a nie z prasy. Możliwe, że więcej będziemy mogli powiedzieć w tym tygodniu – powiedziała w miniony piątek Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim.

Grzegorz Rekiel

Zaniedbany sklepik z przestarzałą akcyzą

Fot. IAS Lublin

Celników przeraziły warunki sanitarne w sklepiku

W sklepie rolno-spożywczym w Międzyrzecu Podlaskim celnicy zastali przeterminowane produkty spożywcze oraz papierosy i tytoń z nieważnymi znakami akcyzy.

Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas, że było to w sumie blisko 400 paczek papierosów oraz 96 opakowań tytoniu. – Właścicielka sklepu została ukarana mandatem w kwocie 2 tys. zł – podkreśla rzecznik.

Dodaje, że jednocześnie funkcjonariusze zwrócili uwagę na złe warunki sanitarne panujące w lokalu oraz oferowane do sprzedaży przeterminowane produkty spożywcze. O stwierdzonych nieprawidłowościach powiadomili Powiatową Inspekcję Sanitarną w Białej Podlaskiej.

(pim)

Właściciel skradzionych uli z gminy Kąkolewnica: złodziej wiedział, co kraść

Chłopiec ma nowy ul, złodzieja szuka policja

- Żal mi tego chłopca, oddam mu swój ul z pszczołami - tak zareagował jeden z pszczelarzy na nasz tekst, w którym opisaliśmy historię 9-latka, adepta pszczelarstwa, któremu złodzieje ukradli nowiutki ul.

Za wskazanie sprawców właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych. Trzy skradzione ule wyglądały tak, jak te na zdjęciu

Przypomnijmy: w nocy z 2 na 3 maja w Turowie w gminie Kąkolewnica z ogrodzonej posesji skradziono cztery ule.

Jeden z nich, w którym mieszkała już rodzina pszczela, należał do zafascynowanego pszczelarstwem 9-latka. Chłopiec długo oszczędzał na upragniony ul. Ktoś mu go ukradł zaledwie kilka dni po zakupie.

- Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła na początku rozwijania tej wspaniałej pasji, jaką jest pszczelarstwo - skomentował ojciec chłopca.

Zaraz po kradzieży powiadomił policję i wyznaczył nagrodę - 2 tys. zł - za pomoc w ujęciu złodzieja i odzyskaniu mienia.

„Żal mi tego dziecka, oddam mu swój ul"

Kiedy sprawę opisaliśmy we „Wspólnocie", do poszkodowanego mieszkańca Turowa zgłosił się pszczelarz, który - poruszony historią 9-latka - zaproponował, że odda mu jeden ze swoich uli.

- Żal mi tego dziecka. Taka przykrość spotkała go na początku przygody z pszczelarstwem - powiedział nam, prosząc o anonimowość.

- Bardzo dziękuję za deklarowaną pomoc, ale już kupiłem synowi drugi ul. Teraz bardziej mi chodzi o odnalezienie sprawcy kradzieży - powiedział nam pszczelarz z Turowa, który pod swoim domem ma 33 pszczele rodziny. Jego hobby trwa już 8 lat, swoją pasją zaraził też syna.

W minionym tygodniu kontaktowała się z nim - prowadząca dochodzenie - radzyńska policja.

- Mówili o założeniu monitoringu - przyznaje. - Złodziej znał się na „robocie". Zabrał najsilniejsze rodziny.

Jak jednak zapewnia, przykry wypadek nie ostudził jego zapału do pszczelarstwa. Planuje rozwój i powiększenie pasieki.

Poszukiwane ule Trzy skradzione ule były drewniane, typu dadant, 10-ramkowe. Czwarty - skradziony dziecku - to nowy styropianowy ul. firmy Burnat, również typu dadant i także 10-ramkowy.

Jakub Hapka

Początek ich muzycznej przygody to rok 2016

Zespół z bialskimi korzeniami robi karierę w Polsce

Wkrótce ukaże się nowy singiel bialsko-warszawskiego duetu Doosha Moya. - Pod względem muzycznym będzie to coś zupełnie innego niż to, co do tej pory można było w naszych piosenkach usłyszeć - zapowiada wokalistka.

Fot. nadesłane

Zespół Doosha Moya to duet, który tworzą wokalistka i autorka tekstów Magdalena (Mad) Łągiewska oraz Tomasz Łągiewski, który komponuje i zajmuje się produkcją muzyki

Zespół Doosha Moya to duet, który tworzą wokalistka i autorka tekstów Magdalena (Mad) Łągiewska oraz Tomasz Łągiewski, który komponuje i zajmuje się produkcją muzyki.

Bialskie korzenie

Magdalena Łągiewska pochodzi z Białej Podlaskiej. Tutaj się wychowywała, a także zdobywała pierwsze doświadczenia sceniczne. Swoją przygodę z muzyką rozpoczęła w Osiedlowym Domu Kultury pod okiem nauczyciela śpiewu Arkadiusza Saczuka. Następnie kontynuowała naukę wokalu w Klubie Kultury Piast w zespole Chwilka pod opieką Ireneusza Parafiniuka. Na co dzień mieszka w Warszawie, ale zawsze z wielkim sentymentem wraca do rodzinnego miasta.

Muzyka jest dla nas jak tlen, nie potrafimy bez niej żyć

Przekazywać wartościowe rzeczy

Muzycy stawiają na rzeczy ważne, stąd nazwa zespołu, bo „dusza każdego człowieka jest niezwykle istotna".

- Wierzymy, że nasze piosenki wniosą coś dobrego w życie słuchaczy. Gatunek, w jakim tworzymy, to połączenie muzyki rockowej, popowej i elektronicznej. Staramy się natomiast nie zamykać w określonych ramach i tworzyć to, co w danym momencie w duszy nam gra - mówi Magdalena Łagiewska.

Pierwszy singiel zespołu Doosha Moya opowiada historię człowieka, który przez nałóg traci dorobek życia i rodzinę, stając się bezdomnym. „Nikt z nas", bo tak brzmi tytuł utworu, nawołuje do nieoceniania drugiego człowieka.

- Zamiast tego, zawiera przesłanie, aby kierować się miłością, bo losy ludzkie są skomplikowane i każdy z nas popełnia błędy - tłumaczy Magdalena.

Na listach przebojów

Utworu można posłuchać na YouTube. „Nikt z nas" znajdował się przez 9 tygodni na liście przebojów Katolickiego Radia Podlasie na miejscu trzecim.

Drugi singiel „Wagabunda" opowiada o człowieku, który w wyniku zaznanych krzywd traci zaufanie do ludzi i postanawia nie angażować się w bliższe relacje.

- Tytułowy bohater jest „emocjonalnym" wagabundą. Niczym włóczykij, przemierza świat, nie zatrzymując się nigdzie na dłużej i nie przywiązując do nikogo. Tak naprawdę jest to jego ucieczka przed uczuciami, a dokładniej strach przed ponownym zranieniem - mówi wokalistka.

Teledysk został wykonany w formie filmu animowanego. „Wagabunda" znajduje się od kilku miesięcy na liście przebojów Polskiego Radia Czwórka - aktualnie zajmuje 3. miejsce.

Zapowiedź nowego utworu

Niebawem ukaże się ich trzeci singiel „Mała". W zespole trwają właśnie prace nad teledyskiem, który będzie można zobaczyć jeszcze przed wakacjami w serwisie YouTube.

- Pod względem muzycznym będzie to coś zupełnie innego niż to, co do tej pory można było w naszych piosenkach usłyszeć - zapowiada wokalistka.

Muzyka jest dla duetu jak tlen, nie potrafią bez niej żyć.

- Jest to nasza największa pasja, która wierzę, stanie się naszą pracą zawodową. Dzięki dźwiękom i obrazom możemy kreować zupełnie nową rzeczywistość, w której wyobraźnia nie zna granic. Muzyka jest również dla nas sposobem na wyrażenie uczuć i poruszanie istotnych tematów - podsumowuje Magdalena.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 1a9f6e3983

Demografia na minusie. Burmistrz: to szerszy trend, w dodatku mamy epidemię

Robią, co w ich mocy, ale Parczew się wyludnia

188 zgonów, 127 urodzeń, przyrost naturalny wynoszący minus 61 – znamy statystyki demograficzne w gm. Parczew za 2020 rok. Nie napawają one optymizmem, ale burmistrz Paweł Kędracki uważa, że nie są miarodajne, bo ubiegły rok upłynął pod znakiem epidemii koronawirusa. – Potrafimy przyciągać mieszkańców okolicznych gmin, także spoza powiatu parczewskiego – zapewnił.

Znamy już statystyki urodzeń i zgonów za 2020 rok. W czasie minionych 12 miesięcy w gminie Parczew zmarło aż 188 osób, o 31 więcej niż rok wcześniej (157).

Paweł Matwiej z Urzędu Miejskiego w Parczewie zastrzega, że miejscowy Urząd Stanu Cywilnego rejestruje także zgony osób spoza gminy, które zmarły w parczewskim szpitalu. USC nie ma informacji o przyczynach śmierci, bo takie zestawienia prowadzi tylko Główny Urząd Statystyczny.

Covid-19 fałszuje dane statystyczne

W gm. Parczew w 2020 roku urodziło się 127 dzieci. – Przyrost naturalny w 2020 r. wyniósł zatem minus 61 wobec minus 20 w 2019 roku – wylicza Matwiej.

Zakładając odważnie, że 31 nadmiarowych zgonów ma związek z epidemią koronawirusa, to przyrost i tak byłby ujemny i wyniósłby minus 30.

Burmistrz Paweł Kędracki przyznał, że tendencje demograficzne nie są dla gm. Parczew przesadnie optymistyczne, ale podobnie jest w całym regionie. Ocenił jednak, że dane za 2020 rok nie są miarodajne.

– Covid-19 fałszuje dane statystyczne. Rok 2021 może zresztą nie być lepszy pod względem statystyk ze względu na dużą liczbę zgonów w pierwszym kwartale, kiedy mieliśmy brytyjską mutację wirusa. Jak sytuacja pandemiczna się poprawi, np. dzięki szczepieniom, to dopiero dane za 2022 rok mogą okazać się w miarę dobre – mówi Kędracki.

„Zasysamy" mieszkańców okolicznych gmin

Burmistrz uważa, że na tle wielu gmin województwa sytuacja Parczewa nie jest zła. – Potrafimy „zasysać" mieszkańców okolicznych gmin, także spoza powiatu parczewskiego, którzy ze względu na miejsca pracy przenoszą się do naszego miasta. Mieszczą się przecież u nas spore zakłady pracy: firma Elpar, drugi w kraju producent przewodów elektrycznych. Dużym pracodawcą jest huta szkła, a także szpital parczewski – wyliczał.

Fot.mp

Paweł Kędracki
Burmistrz

Parczew przyciąga ludzi

- Na tle wielu samorządów nasza sytuacja nie jest zła. Potrafimy „zasysać" mieszkańców okolicznych gmin, także spoza powiatu parczewskiego, którzy ze względu na miejsca pracy przenoszą się do naszego miasta. Jak lokalny deweloper buduje nowe bloki, to mieszkania są sprzedawane bardzo szybko. O czymś to świadczy. Duże jest również zainteresowanie zakupem mieszkań na rynku wtórnym

Fot.karo

Łukasz Gołąb
Radny

Postawmy na inwestorów

- Samorząd nie ma skutecznych narzędzi, aby całkowicie wyeliminować to zjawisko, natomiast korzystając ze swoich kompetencji może ograniczyć jego skalę. W tym kontekście powinniśmy powrócić do zapomnianych planów utworzenia specjalnej strefy ekonomicznej oraz zapowiedzi utworzenia i uzbrojenia nowych terenów inwestycyjnych

Paweł Kędracki przyznał, że „jak lokalny deweloper buduje nowe bloki, to mieszkania są sprzedawane bardzo szybko".

– O czymś to świadczy. Duże jest również zainteresowanie zakupem mieszkań na rynku wtórnym. Poza tym mamy też osoby, które mieszkają w Parczewie, choć nie są u nas zameldowane – zauważył Kędracki.

Dodał, że zna przypadki osób pracujących w branży IT, które dzięki temu, że mogą się teraz podłączyć do szybkiego internetu, wróciły z Warszawy do Parczewa i pracują zdalnie.

Może specjalna strefa ekonomiczna?

Radny Łukasz Gołąb z Forum Samorządowego Powiatu Parczewskiego uważa, że „ujemny przyrost naturalny w gm. Parczew jest efektem trendów ogólnopolskich i emigracji zarobkowej młodych ludzi".

– Samorząd nie ma skutecznych narzędzi, aby całkowicie wyeliminować to zjawisko, natomiast korzystając ze swoich kompetencji może ograniczyć jego skalę. W tym kontekście powinniśmy powrócić do zapomnianych planów utworzenia specjalnej strefy ekonomicznej oraz zapowiedzi utworzenia i uzbrojenia nowych terenów inwestycyjnych – ocenił Gołąb.

W czasie minionych 12 miesięcy w gminie Parczew zmarło aż 188 osób, o 31 więcej niż rok wcześniej (157)

Radny przypomniał, że od lat zabiega o szersze wsparcie młodych ludzi z programów gminnych.

– Byłem inicjatorem wprowadzenia Karty Dużej Rodziny i od lat jestem zwolennikiem wprowadzania m.in. „gminnego becikowego", jak również poszerzania oferty edukacyjnej i rekreacyjnej gminy – wylicza Gołąb.

A jakie działania podejmuje miasto? – Staramy się stwarzać mieszkańcom jak najlepsze warunki do życia: unowocześniamy bazę oświatową, poprawiamy infrastrukturę drogową. Chcemy po prostu, żeby ludziom żyło się lepiej. Jesteśmy niewielką gminą i nie stać nas na prowadzenie wielkich kampanii – wyjaśnił burmistrz.

Grzegorz Rekiel

Funkcję oddziału covidowego w parczewskim szpitalu pełni już oddział internistyczno-kardiologiczny

Oddział rehabilitacji wrócił do normalnej pracy. Pacjenci są już przyjmowani

Przywrócona została normalna praca oddziału rehabilitacji parczewskiego szpitala, który na kilka tygodni został przekształcony w oddział covidowy. Pacjenci po urazach czy udarach są już przyjmowani, powoli są zajmowane łóżka.

Pod koniec marca liczba przypadków koronawirusa w Polsce znacznie wzrosła, a nasz kraj zmagał się z trzecią falą epidemii. Adam Niedzielski, minister zdrowia, zalecił szpitalom wstrzymanie zabiegów planowych. Władze szpitala w Parczewie uznały, że trzeba utworzyć kolejny oddział covidowy, w który przekształcony został oddział rehabilitacji.

Wirus w zauważalnym odwrocie

Sytuacja epidemiczna w Polsce w ciągu ostatnich kilku tygodni znacznie się poprawiła. Trzecia fala słabnie, dlatego polskie szpitale wracają do normalnej pracy.

– Ostatnie dane napawają nas optymizmem. Tendencja do zmniejszania liczby zakażeń się utrzymuje. Znosimy ograniczenia w sektorze opieki zdrowotnej – powiedział na przełomie kwietnia i maja minister zdrowia, zapowiadając zniesienie wraz z 4 maja rekomendacji dotyczącej ograniczenia zabiegów planowych.

Ryszard Kielar
p.o. dyrektora szpitala w Parczewie

Mniej pacjentów covidowych

- Wraz z początkiem maja została przywrócona normalna praca oddziału rehabilitacji. Pacjenci są normalnie przyjmowani, łóżka są zajmowane. Wynika to ze zmniejszenia się liczby pacjentów covidowych

Na normalne tory wraca również szpital w Parczewie

– Wraz z początkiem maja została przywrócona praca oddziału rehabilitacji. Pacjenci są normalnie przyjmowani, łóżka są zajmowane. Wynika to ze zmniejszenia się liczby pacjentów covidowych – mówi Ryszard Kielar, który pełni obowiązki dyrektora parczewskiego szpitala.

Funkcję oddziału covidowego dalej pełni oddział internistyczny

– Na oddziale covidowym przebywa około 20 osób, 7 łóżek jest wolnych. Sytuacja pomału się stabilizuje, ale w przypadku tego oddziału spadek nie jest jeszcze zbyt duży – powiedział niedawno Ryszard Kielar.

Przypomnijmy, że pierwotnie pod koniec marca w oddział covidowy miał zostać przekształcony oddział ginekologiczno-położniczy, co zdenerwowało mieszkanki powiatu parczewskiego.

– To jedyne miejsce, gdzie można zabezpieczyć 15 łóżek tlenowych, a sytuacja epidemiczna jest zła – tłumaczył Janusz Hordejuk, starosta parczewski.

Decyzja miała zostać podjęta w porozumieniu z wojewodą lubelskim, ale ostatecznie starosta i wojewoda wycofali się ze swoich planów. Do przekształcenia oddziału ginekologiczno-położniczego w covidowy ostatecznie nie doszło.

Grzegorz Rekiel

Przeciąga się śledztwo ws. śmiertelnego wypadku. Prokuratura czeka na opinię

Przeciąga się śledztwo ws. śmiertelnego potrącenia rowerzysty przez ciężarówkę w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica). Akta ciągle są w posiadaniu biegłego, a prokuratura czeka na opinię.

Fot.Policja Parczew

Od wypadku minęło prawie 5 miesięcy, ale nadal nie znamy szczegółowych okoliczności tragedii. Prokuratura czeka na opinię biegłego

Dramat rozegrał się 30 grudnia ubiegłego roku na drodze wojewódzkiej numer 820. Wieczorem ciężarowe renault kierowane przez 42-latka potrąciło jadącego w tym samym kierunku 36-letniego rowerzystę. – Cyklista, mieszkaniec gminy Sosnowica, odniósł na tyle poważne obrażenia, że jego życia nie udało się uratować. Badanie na zawartość alkoholu wykazało natomiast, że 42-letni kierowca ciężarówki był trzeźwy – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Śledztwo ws. wypadku prowadzi Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gminy Sosnowica. Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierowca ciężarówki nie usłyszał zarzutów.

Śledztwo się przeciąga. Pod koniec marca zostało wydłużone, ale nadal nie znamy szczegółowych okoliczności tragedii.

– Akta ciągle są w posiadaniu biegłego. Czekamy na opinię, od której będzie zależeć los postępowania – powiedziała w ubiegłym tygodniu Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Przypomnijmy, że dzień po tragedii w Nowym Orzechowie w pow. parczewskim doszło do kolejnego drogowego dramatu. W sylwestrowy wieczór w miejscowości Zaniówka (gm. Parczew) audi zderzyło się z volkswagenem. 20-letni kierowca audi w ciężkim stanie trafił do szpitala, gdzie zmarł po kilku godzinach. W wypadku ranne zostały jeszcze dwie osoby.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 1a9f6e3983

Znamy uzasadnienie wyroku w głośnej sprawie o zwolnienie z pracy

Odszkodowanie dla byłej księgowej. Sąd: wypowiedzenie umowy o pracę było wadliwe

Blisko 25 tys. zł ma zapłacić łukowski Zakład Gospodarki Lokalowej byłej pracownicy za zwolnienie z pracy. Sąd uznał, że wypowiedzenie umowy było wadliwe.

W sądzie zakończył się spór byłej księgowej z dyrektorem Jarosławem Piekarskim. To sprawa z grudnia 2019 roku.

Małgorzata Deres ma dostać odszkodowanie w wysokości 20 364 zł plus odsetki ustawowe i 4 253 zł zwrotu kosztów procesu. 761,71 zł to koszty sądowe.

Krytykowała plany dyrektora

Deres domagała się uznania wypowiedzenia umowy o pracę z 20 grudnia 2019 roku za bezskuteczne. Zakwestionowała wskazane jej przyczyny wypowiedzenia i okoliczności przeprowadzenia przez pracodawcę bez jej wiedzy kontroli jej pracy za pośrednictwem byłego biegłego rewidenta.

Według Deres do wypowiedzenia doszło z przyczyn pozamerytorycznych. Kobieta twierdziła, że dyrektor był do niej negatywnie nastawiony.

„I wbrew opinii powódki doprowadził do ponownego zatrudnienia byłej głównej księgowej do działu technicznego, która ingerowała w pracę powódki, a jej zachowanie negatywnie wpływało na pracę całego zespołu" - czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Deres krytykowała plany zatrudnienia dodatkowej osoby do swojego działu. Pikanterii sprawie dodaje to, że w tym przypadku chodziło o kandydatkę (nie otrzymała mandatu) do Rady Miasta Łuków - Anetę Pszczółkowską, która startowała do samorządu z list Alternatywy dla Łukowa. To ugrupowanie obecnego burmistrza Piotra Płudowskiego. Deres jest natomiast kojarzona ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości oraz starostą Dariuszem Szustkiem.

Wypowiedzenie na firmowej Wigilii

Według ustaleń sądu, na zlecenie dyrektora Jarosława Piekarskiego biegły rewident w grudniu 2017 roku w sporządził „Raport z uzgodnionych procedur".

Chodzi o kwestie księgowo-finansowe. Kontrola, która miała miejsce w pierwszej połowie grudnia, wykazała - jak mówił nam już burmistrz Piotr Płudowski - szereg nieprawidłowości i niezgodności.

- Nie zgadzały się na przykład salda z bilansu z tymi, które były przedstawiane w sprawozdaniach finansowych - informował burmistrz.

Według ustaleń sądu, raport był sporządzony przez biegłego rewidenta poza siedzibą firmy na podstawie dokumentów przekazanych przez dyrektora. Piekarski nie informował o tym głównego księgowego i innych pracowników. Deres dostała wypowiedzenie z pracy podczas firmowej Wigilii. Jako powód dyrektor podał utratę zaufania.

7 stycznia 2020 r. Małgorzata Deres dostała pismo od dyrektora Piekarskiego, w którym odmówił udostępnienia jej raportu.

Zgłoszone przez powódkę żądanie zasądzenia odszkodowania było uzasadnione i zasługiwało na uwzględnienie - stwierdził sąd

Dyrektor nie wskazał, o jakie nieprawidłowości chodzi

- Utrata zaufania pracodawcy do pracownika może stanowić przyczynę uzasadniająca wypowiedzenie umowy o pracę, ale pod warunkiem, że znajduje oparcie w przesłankach natury obiektywnej oraz racjonalnej i nie jest wynikiem arbitralnych ocen lub subiektywnych uprzedzeń pracodawcy. Wobec powyższego nie samo stwierdzenie braku zaufania, a jedynie powody, z których to nastąpiło, będą mogły stanowić podstawy rozwiązania stosunku pracy - zauważa sąd.

Z uzasadnienia dowiadujemy się też, że dyrektor Piekarski „utratę zaufania do powódki powiązał z jedną konkretną okolicznością - przedłożeniem do podpisu sprawozdania finansowego za 2018 rok zawierającego szereg nieprawidłowości, czego potwierdzeniem miała być opinia biegłego rewidenta."

Nie samo stwierdzenie braku zaufania, a jedynie powody, z których to nastąpiło, będą mogły stanowić podstawy rozwiązania stosunku pracy

- Pozwany w wypowiedzeniu nie wyjaśnił jednak powódce o jakie nieprawidłowości chodzi. Skoro powoływał się na treść opinii biegłego rewidenta, to powinien w takiej sytuacji przekazać powódce kopię tej opinii, która faktycznie stanowiła część wypowiedzenia umowy o pracę, a następnie dać jej czas na odniesienie się do wniosków biegłego rewidenta. W realiach niniejszej sprawy z wynikami pracy biegłego rewidenta powódka zetknęła się natomiast dopiero w momencie dokonania przez pracodawcę wypowiedzenia umowy o pracę, a dokument zawierający wiele danych i pojęć księgowych, liczb i fachowych komentarzy wymagających przeanalizowania, tylko jej okazano, uniemożliwiając faktyczną analizę - argumentuje sąd.

- Zgłoszone przez powódkę żądanie zasądzenia odszkodowania było uzasadnione i zasługiwało na uwzględnienie - zakończył sąd.

Sprawa nie jest zakończona

- Należy wyraźnie zaznaczyć, że w tej sprawie nie obowiązuje prawomocny wyrok, zatem nie można mówić o zakończeniu sprawy, a tym samym o wypłacie odszkodowania poza wskazanym klauzulą natychmiastowego wykonania. W dalszym ciągu oczekuję na formalne uzasadnienie wyroku - powiedział „Wspólnocie" Jarosław Piekarski, dyrektor ZGL w Łukowie.

Łukasz Prusak

Urząd Pracy Radzyń

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Referent	Radzyń	3000 zł/umowa o pracę
Kierowca-magazynier	Kock	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji	Wohyń	18,52 zł za godz./umowa zlecenie
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń/Euro-Trans	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk/automatyk	Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca	Kąkolewnica	2800 zł/umowa o pracę
Manager gminnej strefy rozwoju	Warszawa/SC Edukator	5600 zł/kontrakt menedżerski
Pomocnik stolarza	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Dozorca	Radzyń/Arma	2800 zł/umowa o pracę
Handlowiec-logistyk	Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Mechanik–pomocnik mechanika	Kępki/Agro-serwis	3500 zł/umowa o pracę
Kierownik wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	5000 zł/umowa o pracę
Operator wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	3000 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych	Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz	Turów	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Referent ds. pracowniczych	Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer	Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Terapeuta zajęciowy	Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator koparki jednonaczyniowej	Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego–pracownik placowy	Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1474,5–2023 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowej	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	1770 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany	Jabłoń/Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz-mechanik	Dębowa Kłoda/HTS	3000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Dyrektor generalny	Małaszewicze	5000 zł/umowa o pracę
Kierownik zakładu/kierownik zmiany	Biała Podl./WIMAX	5000 zł/umowa o pracę
Asystent medyczny	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Wędliniarz	Rogoźnica Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego w ruchu międzynarodowym	Leśna Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant–monter sieci telekomunikacyjnych	Biała Podl./Telekom	2800 zł/umowa o pracę
Żałobnik	Wisznice/Granit	6000 zł/umowa o pracę
Elektromonter	Biała Podl.	2800–3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny	Wisznice/Granit	6500 zł/umowa o pracę
Pracownik pomocniczy	Biała Podl./POL-KRES AGRA	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Kierowca sam. dostawczego	Międzyrzec /Polar	1400 zł/umowa o pracę
Tynkarz	Biała Podl.	4000–6000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka	Biała Podl.	1400-2100 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany (wykończeniowiec)	Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł/umowa o pracę
Sekretarz medyczny	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik produkcyjny	Biała Podl./VIKKING KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Manager ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fermy drobiu	Szóstka	6552 zł./umowa zlecenie
Rzeźnik - wędliniarz	Strzakły	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Cukiernik	Międzyrzec /Cukiernia UZ	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Pracownik produkcji	Międzyrzec	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Magazynier	Biała Podl./DTA CUSTOMS SERWICE	20 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin	Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Spedytor	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta	Biała Podl./Polskie Towarzystwo Pożyczkowe	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kierowca, przewóz materiałów niebezpiecznych - sprzedawca	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz	Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta	Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola	Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługujący trzodę chlewną	Zaścianki	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek	Zasiadki	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik myjni	Terespol	2900 zł/umowa o pracę
Księgowy	Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 1a9f6e3983

Ludzkie szczątki w lesie. Jest decyzja prokuratury

ŁUKÓW. Śledczy sprawdzali, czy nie doszło do zbezczeszczenia zwłok. O sprawie pisaliśmy pod koniec kwietnia.

Grzegorz Wasak wywozi resztki gruzów z rozebranych pomników na pole pod lasem w Świdrach. Ten znany łukowski pomnikarz wykonuje dużo zleceń na cmentarzu św. Rocha. Część starych pomników pochodzących z rozbiórek wywozi - jak twierdzi - na prywatny grunt. To właśnie w Świdrach pod Łukowem, we wtorek 20 kwietnia, interweniowała policja i sanepid.

Służby pojawiły się na miejscu po zawiadomieniu, które wpłynęło od Krzysztofa Cabaja. To łukowski przedsiębiorca, który ma obok stację paliw i kilka działek.

- Policjanci, którzy sprawdzali tę informację ustalili, że jeden z lokalnych przedsiębiorców miał zlecone prace do wykonania na cmentarzu i wybierając ziemię wywoził ją na teren, który stanowi jego własność - mówi asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

Z informacji przekazanych przez policję wynika też, że w ziemi znaleziono trzy kostki.

- Były to prawdopodobnie kości ludzkie z miejsca, gdzie były prowadzone prace na cmentarzu. Z zachowaniem wszelkich procedur i szacunkiem szczątki zostały odwiezione na cmentarz i włożone do grobu - mówi asp. szt. Marcin Józwik.

Prokuratura prowadziła postępowanie pod kątem art. 262 KK o zbezczeszczenie zwłok.

- Zdecydowaliśmy o umorzeniu postępowania z powodu stwierdzenia braku czynu zabronionego - poinformowała nas Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Łukasz Prusak

Gang przerzucał migrantów przez Terespol

W Terespolu, Warszawie i Białymstoku zatrzymano 5 osób wchodzących w skład międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej, organizującej nielegalną migrację cudzoziemców z państw Zakaukazia.

W miniony poniedziałek straż graniczna zatrzymała troje obywateli Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, Azerkę i Polaka.

Por. Dagmara Bielec-Janas, rzecznik prasowy komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformowała, że podczas przeszukania mieszkań podejrzanych cudzoziemców, funkcjonariusze zabezpieczyli dyski, telefony, karty SIM, różnego rodzaju dokumenty zawierające informacje świadczące o przestępczej działalności grupy.

Prokurator przedstawił zatrzymanym zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz organizowania innym osobom nielegalnego przekraczania granicy państwowej.

– Na podstawie zebranego materiału dowodowego i na wniosek prokuratora, wobec dwójki podejrzanych Rosjan sąd zastosował trzymiesięczne areszty, wobec pozostałych: Azerki, Polaka i Rosjanina wolnościowy środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego i zakazu opuszczania Polski oraz dodatkowo wobec jednego z zatrzymanych Rosjan poręczenie majątkowe – stwierdziła Dagmara Bielec-Janas.

Dział Prasowy Prokuratury Krajowej poinformował ponadto, że w toku postępowania prokurator ustalił, iż grupa przestępcza na przestrzeni ostatnich kilku lat przerzuciła z państw regionu Zakaukazia przez Polskę, a następnie do Europy Zachodniej co najmniej kilkudziesięciu cudzoziemców.

Za czyny zarzucane podejrzanym grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

Eldorado w miejskich spółkach (cz. 2)

Prezesi zarabiali za dużo. Oddają nienależne pieniądze

Zarządy oraz członkowie rad nadzorczych bialskich spółek komunalnych zwracają wynagrodzenie nadpłacone w latach 2017-2019 - zgodnie z wnioskami pokontrolnymi NIK. Co ciekawe, przewodniczący Rady Miejskiej dowiedział się o całej sprawie z naszej gazety.

Przed tygodniem w artykule „Eldorado w miejskich spółkach" przedstawiliśmy ustalenia Najwyższej Izby Kontroli, która stwierdziła, że wskutek braku właściwego nadzoru kolejnych dwóch prezydentów, zawyżono wynagrodzenia wypłacone władzom firm komunalnych o łączną kwotę 353 tys. zł.

Niezgodnie z przepisami

W magistracie do końca grudnia 2018 r. nie przypisano żadnemu urzędnikowi obowiązków nadzoru właścicielskiego. Pracownicy UM i szefowie rad nadzorczych nie dostrzegli, że w ustawach budżetowych w 2017 r. i 2018 r. została zamrożona tzw. kwota bazowa, na podstawie której powinni wyliczać wynagrodzenia władzom spółek. W Białej Podlaskiej tę kwotę jednak waloryzowano, jak wcześniej...

NIK wnioskowała zatem o wyegzekwowanie części tych świadczeń wypłaconych niezgodnie z przepisami.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Trochimiuk
prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego

Bez sprzeciwu

- Podczas kontroli przeprowadzanej przez NIK w MZK w Białej Podlaskiej spółka udzieliła wszelkich wyjaśnień, o które zwracali się kontrolujący. Wyjaśnienia powyższe zostały przez kontrolujących przyjęte bez zastrzeżeń.
Spółka nie wniosła sprzeciwu do wniosków pokontrolnych i wszystkie zostały w całości wdrożone

Trwa zwrot nadpłaconych kwot

Krzysztof Trochimiuk, od 1 marca 2019 r. prezes Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego i zarazem przewodniczący Rady Nadzorczej Bialskich Wodociągów i Kanalizacji Wod-Kan wyjaśnił nam, że trwa zwrot nadpłaconych kwot w kilku spółkach komunalnych.

– Po sformułowaniu wniosków pokontrolnych przez NIK, zarząd MZK zwołał nadzwyczajne zgromadzenie wspólników, które podjęło uchwały zgodne z zapisami ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na dany rok. Uchwały te wypełniały zalecenia wypływające z wniosków pokontrolnych NIK i regulacji wynagrodzeń zarządu – wyjaśnia prezes.

Dodaje, że zarząd MZK wystosował do byłych i obecnych członków rady nadzorczej pisma z wyjaśnieniami podstawy prawnej zwrotu nadpłaconych kwot.

– Obecni członkowie rady i dwoje byłych członków zwrócili już nadpłacone kwoty, a w stosunku do jednego członka spółka oczekuje na zwrot – podkreśla Krzysztof Trochimiuk.

Jeden z członków zarządu innej bialskiej spółki jednak powiedział nam, że trudno będzie domagać się zwrotu nadpłaconych wynagrodzeń od rodziny zmarłego przed kilkoma laty działacza Rady Nadzorczej.

Przewodniczący dowiedział się ze „Wspólnoty"

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, nie ukrywa zdumienia, że dopiero ze „Wspólnoty" dowiedział się o wynikach wspomnianej kontroli NIK.

– Uważam, że nasza Rada Miasta powinna z urzędu otrzymać materiały pokontrolne i zapoznać się z ustaleniami NIK. W samorządzie nie powinno być embarga informacyjnego – podkreśla Bogusław Broniewicz.

Przypomina, że na posiedzeniu komisji RM prosił urzędników magistratu o udostępnianie protokołów i zaleceń pokontrolnych.

– Na sesji ubolewałem, że nie ma zaufania do nas. Powinien być płynny, dynamiczny i kompletny przepływ informacji w samorządzie. Niestety, radni nie mają wiedzy też o procesach inwestycyjnych, jak było z budową ul. Warszawskiej – zauważa Bogusław Broniewicz.

Marek Pietrzela

Na pocieszenie
Po zakończeniu kontroli NIK skierowała 6 zawiadomień do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Dotyczą one jednak spółek komunalnych w kilku innych miastach woj. lubelskiego, a nie w Białej Podlaskiej.

353 tys. zł
o tyle zawyżono wynagrodzenia władzom spółek komunalnych

Wmurowano kapsułę czasu pod budowanym akademikiem

Fot.Maciej Maciejuk

Kapsułę wmurowali rektor PSW Jerzy Nitychoruk i Sebastian Skuza, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów

17 maja do Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej przyjechał Sebastian Skuza, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Wraz z rektorem PSW Jerzym Nitychorukiem i innymi gośćmi wmurował kapsułę czasu pod budowany obecnie akademik.

Oprócz gościa z ministerstwa w uroczystości udział wzięli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk, senator Grzegorz Bierecki, przedstawiciele uczelni oraz wykonawcy.

W czasie zamykania tego wydania gazety, uroczystości jeszcze trwały. Szeroką relację opublikujemy w przyszłym numerze „Wspólnoty".

Maciej Maciejuk

Nie miał maseczki, ale amfetaminę. Wpadka 23-latka

Brak nałożonej maseczki był przyczyną interwencji parczewskich policjantów wobec 23-latka z gm. Siemień. Mężczyzna zachowywał się nerwowo. Wkrótce okazało się, że miał przy sobie amfetaminę - tak przynajmniej twierdzą mundurowi.

Do zdarzenia doszło przy ulicy 11 Listopada w Parczewie. Uwagę dzielnicowych zwrócił 23-letni mężczyzna, który nie miał na twarzy maseczki. – Gdy mundurowi podeszli bliżej, aby zwrócić mu uwagę, zauważyli, że mężczyzna popija piwo. Już w trakcie rozmowy z policjantami zaczął się zachowywać bardzo nerwowo. Okazało się, że przyczyną tego zaniepokojenia były narkotyki, które młodzieniec trzymał w kieszeni – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Policjanci zatrzymali mieszkańca gminy Siemień i doprowadzili go do komendy. Test wykazał, że zakazana substancja to amfetamina.

23-latek usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara do 3 lat więzienia.

Za brak maseczki i picie alkoholu w miejscu publicznym mężczyzna dostał mandat.

GR

eprasa.pl 1a9f6e3983

Kierowca karetki skazany. Sąd: Przyczynił się do wypadku

POWIAT LUBARTOWSKI/RADZYŃSKI: Pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny to kara, jaką wymierzył Sąd Rejonowy w Lubartowie kierowcy karetki pogotowia, która dwa lata temu zderzyła się z ukraińskim busem w Jeziorzanach.

Fot.mm

Do zderzenia ukraińskiego busa z karetką pogotowia doszło w Jeziorzanach 1 marca 2019 r.

1 marca 2019 r. karetka pogotowia z Radzynia Podlaskiego jechała na zabezpieczenie medyczne uroczystości. Na skrzyżowaniu w Jeziorzanach doszło do zderzenia z busem, którym jechali dwaj obywatele Ukrainy. Bus na ukraińskich numerach jechał od strony miejscowości Jeziorzany, a karetka z radzyńskiego pogotowia, od strony Kocka w kierunku Moszczanki i Dęblina. To właśnie Dęblin był celem karetki.

Obywatel Ukrainy zmarł w szpitalu

Według aktu oskarżenia karetka jechała przed skrzyżowaniem z prędkością 89,1 km/h, dojeżdżając do niego rozwijała już prędkość 92,5 km/h. Jednocześnie z lewej strony karetki jechał ukraiński bus peugeot. Samochód poruszał się drogą podporządkowaną, oznakowaną m.in. znakiem STOP, znakiem o ustąpieniu pierwszeństwa przejazdu. Mimo to peugeota wjechał na skrzyżowanie i uderzył w lewy bok karetki. Wszyscy uczestnicy zdarzenia - kierowca i sanitariusz oraz dwaj obywatele Ukrainy jadący busem - odnieśli obrażenia. Pasażer ukraińskiego busa zmarł w szpitalu. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uznała, że odpowiedzialność za wypadek ponoszą obaj kierowcy. Kierowca peugeota został oskarżony o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: wjechał na skrzyżowanie z drogi podporządkowanej, nie stosując się do znaku STOP i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu karetce, doprowadzając do zderzenia i spowodowania śmiertelnego wypadku.

Kierowca karetki usłyszał zarzut nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym: dojeżdżając do skrzyżowania, nie zachował szczególnej ostrożności, przekroczył prędkość w terenie zabudowanym i doprowadził nieumyślnie do zderzenia z nieprawidłowo jadącym pojazdem, czyli przyczynienia się do spowodowania śmiertelnego wypadku. Jego proces rozpoczął się w październiku 2020 r.

Kierowca nie przyznał się do winy

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień, na pierwszej rozprawie jako świadek zeznawał sanitariusz.

Oskarżony kierowca nie przyznał się do winy, odmówił składania wyjaśnień

- Jechałem z oskarżonym do Dęblina na zabezpieczenie medyczne. Była to karetka marki Renault Master. Za kierownicą siedział oskarżony. Mieliśmy zapięte pasy. Jechaliśmy z Radzynia. Poruszaliśmy się zgodnie z przepisami - zapewniał. Przy radarze kierowca jeszcze zwolnił, żeby nie robił niepotrzebnie zdjęć. Pojazd nie przyspieszał, tylko tyle, co zjeżdżaliśmy z góry na dół, siła grawitacji przyspieszała. Rozmawiałem przez telefon. Zdążyłem się rozłączyć. Na skrzyżowaniu poczułem uderzenie w bok samochodu. Następnie wylądowałem pod karetką w zagłębieniu wyłożonym płytami betonowymi - mówił.

Przyczynił się do zderzenia

Proces zakończył się 11 maja. Sąd uznał kierowcę karetki winnym. Został on skazany na pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i 2500 zł grzywny.

Według sądu główną winę za zdarzenie ponosi kierowca ukraińskiego busa, ale kierowca karetki przyczynił się do wypadku przez to, że nie zachował szczególnej ostrożności dojeżdżając do skrzyżowania i przekroczył dopuszczalną prędkość. Według opinii biegłego karetka nie była w chwili zdarzenia pojazdem uprzywilejowanym, nie miała włączonych sygnałów. Obowiązywało ją więc ograniczenie prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h. Jak ustalił biegły, gdyby kierowca karetki jechał z dopuszczalną prędkością nie dojechałby do skrzyżowania w chwili, kiedy wjeżdżał tam ukraiński samochód i do zderzenia nie doszłoby.

Marcin Kusyk

Młody działacz PiS oskarżony o korupcję na granicy

Prokuratura skierowała akt oskarżenia do sądu w głośnej w 2020 r. sprawie byłego już działacza PiS, którego przed rokiem zatrzymali funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyść w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd – wyjaśnia prok. Agnieszka Kępka.

Dodaje, że Eliasz I. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Śledczy utrzymują, że pracujący jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie, liczący wówczas 31 lat Eliasz I. życzył sobie po 400 zł za każdy wykonywany przez firmę przejazd pojazdem nienormatywnym przez granicę.

31 lipca Sąd Rejonowy postanowił o areszcie warunkowym na trzy miesiące zastrzegając, że w przypadku wpłacenia przez podejrzanego 50 tys. zł poręczenia wyjdzie on na wolność. Prokuratura Okręgowa wyraziła sprzeciw i Eliasz I. oczekiwał na rozpatrzenie tego stanowiska przez sąd wyższej instancji.

Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał decyzję w mocy.

Podejrzany po wpłaceniu poręczenia opuścił areszt. Prok. Agnieszka Kępka powiedziała nam, że obecnie przebywa on na wolności.

Już przed kilkoma laty politycy PiS postawili na wcześniejszego inspektora sądu, później radnego miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydata do Sejmiku. Eliasz I. był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy.

Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem bialskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim jest kariera polityczna.

Po zatrzymaniu kierownika przez CBA i wszczęciu postępowania przez prokuraturę, początkowo jego przełożeni służbowi i partyjni nie reagowali na wiadomości o zarzutach korupcyjnych.

Po pewnym czasie jednak stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka PiS. Później odwołano go ze składu Rady Społecznej przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej, gdzie był zgłoszony jako przedstawiciel wojewody lubelskiego.

Przestępstwa zarzucane byłemu kierownikowi zagrożone są karą do 10 lat więzienia.

(Pim)

Nocny telefon od oszusta

Około północy na numer stacjonarny 83-letniej mieszkanki Białej Podlaskiej zadzwonił mężczyzna podający się za jej syna.

Twierdził, że spowodował wypadek, w którym ucierpiała będąca w ciąży kobieta. By uniknąć więzienia, potrzebuje gotówki. - 83-latka początkowo powiedziała, że w domu ma niższą kwotę, jednak sprawca twierdził, że to zbyt mało, prosząc by szukała dodatkowych pieniędzy. Prosił też, by nie rozłączała się z nim - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Seniorka będąc przekonana, że rozmawia z członkiem rodziny, poinformowała go, że ma w domu ponad 13 tysięcy złotych. Po gotówkę miał przyjść do jej mieszkania kurier. Kiedy do jej drzwi zapukał nieznajomy, przekazała mu pakunek z pieniędzmi.

Z ustaleń policjantów wynika, że tej samej nocy podobny telefon odebrał również 69-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna nie dał się oszukać.

dj

Wpadł pod koło ciągnika

W gminie Międzyrzec Podlaski traktorzysta podczas pracy cofał ciągnikiem i wpadł pod koło pojazdu. Do wypadku doszło 12 maja. Wstępne ustalenia policji mówią, że 56-latek cofając ciągnikiem rolniczym, wychylił się. Wówczas doszło do wypięcia siedzenia, a mężczyzna wypadł pod koło pojazdu, które go przejechało. By wydostać 56-latka spod ciągnika niezbędna była pomoc strażaków jak też świadków zdarzenia. Do szpitala zabrał go śmigłowiec

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 1a9f6e3983

Zderzenie audi z łosiem. Zwierzę nie przeżyło

W zderzeniu z potężnym zwierzęciem poważnie ucierpiało auto mieszkańca gm. Końskowola

To była sekunda. Łoś nagle wybiegł z lasu wprost pod koła osobówki.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na ul. Żyrzyńskiej w Puławach. W tym miejscu droga prowadzi przez las. Kiedy kierowca audi, jadący w stronę miasta, zobaczył łosia przed maską, nie mógł zrobić już nic. Doszło do zderzenia. - Kierowca audi, 29-latek z gminy Końskowola, może mówić o wielkim szczęściu, gdyż największa siła uderzenia skumulowała się na prawej i środkowej części szyby - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Oprócz ogólnych potłuczeń mężczyźnie nic się nie stało. Ale auto ucierpiało bardziej. Wskutek uderzenia audi ma wybitą przednią szybę i wgięty dach.

Marta Pietroń

Fot. Dominik Kesik

Podkom. Ewa Rej-Kozak,
KPP w Puławach

- Pamiętajmy, że dzikie zwierzęta potrafią nagle wtargnąć na jezdnię, która przecina ich utarte ścieżki i trasy

Wybuch butli z gazem. Dwie osoby w szpitalu

JANÓW PODLASKI:
70-latek oraz jego znajoma zostali ranni w wybuchu butli gazu. Eksplozja, do której doszło w niedzielę po południu, powybijała okna i zniszczyła drzwi w budynku. wielorodzinnym.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Eksplozja była na tyle silna, że okna wyleciały na zewnątrz

Ze wstępnych ustaleń policjantów z komisariatu w Janowie Podlaskim wynika, że do zdarzenia doszło podczas włączania kuchenki gazowej przez mieszkającego na parterze 70-latka.

Eksplozja spowodowała wybicie szyb w oknach mieszkania mężczyzny oraz uszkodzenie drzwi sąsiednich mieszkań. W momencie detonacji w budynku przebywało sześć osób.

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku.

- Dlatego po wykonaniu czynności przez będące na miejscu służby ratunkowe, mieszkańcy bloku mogli powrócić do swoich mieszkań. Obrażeń doznał 70-latek oraz jego znajoma, którzy trafili do szpitala - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Inspektor nadzoru budowlanego ustalił, że wybuch nie spowodował naruszenia konstrukcji budynku

Policjanci apelują o ostrożność przy posługiwaniu się urządzeniami zasilanymi gazem propan-butan.

Maciej Maciejuk

Zgłodniał po alkoholu i pojechał po kebaba. Jeździł mimo zakazu

Nietrzeźwy mężczyzna kupił w barze kebab i odjechał swoim samochodem. O sytuacji powiadomił policjantów inny kierowca.

O jadącym wężykiem audi policja została zaalarmowana w poniedziałek, 10 maja, przed godziną 23.00.

- Ze zgłoszenia wynikało, że kierujący autem pojechał w kierunku Wólki Świątkowej. Mundurowi pojechali do tej miejscowości i zauważyli opisywaną osobówkę. Wewnątrz auta zastali mężczyzn, którzy stwierdzili, że tylko jedzą kebab, a to przecież nie jest zabronione - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W międzyczasie do policjantów podszedł 23-latek, który widział, jak samochodem audi kierował siedzący aktualnie na fotelu kierowcy mężczyzna. Twierdził, że kierowca pojazdu po zakupie kebaba odjechał wężykiem w kierunku Wólki Świątkowej, a później na jednym ze skrzyżowań nie zdążył wyhamować na czerwonym świetle.

- Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że wskazywany przez świadka 30-latek, kierujący audi miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo mundurowi ustalili, że mężczyzna kilka miesięcy temu był skazany przez sąd za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Aktualnie obowiązuje go czteroletni zakaz siadania za kierownicą – informuje Józwik.

30-latek noc spędził w policyjnej celi. Na drugi dzień usłyszał zarzuty. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu grozi mu nawet do 5 lat pozbawienia wolności i dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

mo

Łoś pod kołami na obwodnicy Lubartowa

Na obwodnicy Lubartowa na odcinku między ul. Lipową a ul. Kleeberga samochód osobowy zderzył się z łosiem. Pojazd został uszkodzony. Do zderzenia doszło 14 maja około godz. 22

Marcin Kusyk

Zablokował na kilka godzin ekspresówkę

Tyle zostało z przewożonego przez kierowcę ze Starachowic pojazdu

Wszystko przez zbyt gwałtowne manewry kierowcy ciężarówki, który wywrócił swój pojazd na bok.

Na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia poruszała się dostawcza scania, której kierowca przewoził na naczepie drugą ciężarówkę. W pewnym momencie zbyt gwałtownie wykonał manewr wyprzedzania i nie zdołał zapanować nad autem, wskutek czego prowadzony przez niego samochód przewrócił się na bok, a razem z nim przewożony pojazd.

Droga w kierunku Radomia została zablokowana na kilka godzin, do chwili uprzątnięcia rozbitych samochodów, a policja kierowała na objazd przez Puławy.- Kierowca scanii, 62-letni mieszkaniec Starachowic, był trzeźwy. Doznał ogólnych potłuczeń. Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi - wyjaśnia podkom. E. Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Niedoszły samobójca uratowany

Funkcjonariusze policji zaalarmowani przez matkę 25-latka szybko znaleźli roztrzęsionego mężczyznę i zapobiegli tragedii.

W ubiegły czwartek w Puławach z dyżurnym miejscowej komendy policji skontaktowała się zdenerwowana kobieta. Poinformowała, że jej syn próbował w domu popełnić samobójstwo, a gdy to się nie udało, wsiadł w samochód i odjechał. Mieszkanka Puław przypuszczała, że znów będzie próbował targnąć się na swoje życie.Funkcjonariusz natychmiast ogłosił alarm i wszystkim patrolom podał komunikat o zdarzeniu wraz z opisem auta, którym poruszał się mężczyzna. - Kilka minut później jeden z patroli prewencji odnalazł samochód, którym poruszał się zaginiony 25-latek. Roztrzęsiony, zdenerwowany mężczyzna siedział w samochodzie. Funkcjonariusze wezwali do niego karetkę pogotowia. Puławianin trafił do szpitala - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

Wjechał w motocyklistę w Kierzkówce i uciekł

W niedzielę 16 maja 32 - letni mieszkaniec gminy Kock poinformował policję, że około godziny 16, gdy jechał motocyklem przez Kierzkówkę, wjechał w niego samochód renault. Gdy jego kierowca usłyszał, że motocyklista dzwoni po policję, odjechał. Kierujący motocyklem nagrał sytuację telefonem, zapisał numery samochodu, który na niego najechał.

Policjanci znaleźli sprawcę kolizji na jego posesji. To 31 - letni mieszkaniec gminy Kamionka. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Przyznał się do tego, że wjechał w motocyklistę i odjechał z miejsca zdarzenia, powiedział też policjantom, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdem.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 1a9f6e3983

- Nie będę pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem - mówi kontrowersyjny samorządowiec z Opola Lubelskiego

Radni z PiS: Złotucha nie powin

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu podjęła stanowisko w sprawie nagannego zachowania wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy. Czy starosta posłucha głosu radnych i zawnioskuje o odwołanie swojego zastępcy?

Czarne chmury zebrały się nad głową samorządowca z Opola Lubelskiego. Część radnych powiatowych z PiS ma już najwyraźniej dość Janusza Złotuchy (PiS) i jego kontrowersyjnych popisów o których w ostatnich miesiącach rozpisywały się lokalne i regionalne gazety. Dali temu wyraz na ubiegłotygodniowej sesji.

Koledzy powiedzieli dość

Wśród radnych i członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim wrze i to od dłuższego czasu. Radnych bulwersuje postępowanie i zachowanie Janusza Złotuchy, którego wybrali ponad dwa lata temu na stanowisko wicestarosty. Dziś, zamiast być dumni z efektów jego pracy, wstydzą się tego co wyprawia.

Wskazują – tak jak Wojciech Furtak (PiS), nieetatowy członek Zarządu Powiatu - na utratę zaufania do osoby Złotuchy. Ale nie tylko na to.

- Pan Janusz Złotucha ma już jako samorządowiec najlepsze lata za sobą i niestety nie potrafi się odnaleźć w realiach demokratycznego, nowoczesnego i przejrzystego samorządu powiatowego, przez co negatywnie wpływa na wizerunek naszego powiatu – komentuje Tomasz Opoka (PiS), wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Rozgoryczenie radnych potęguje fakt braku oficjalnej reakcji ze strony struktur opolskiego PiS, jak również starosty Dariusza Piotrowskiego. Mają za złe, że milczą w sprawie, w której milczeć nie powinni. A to milczenie odbierają jako akceptację nagannego stylu postępowania wicestarosty.

- Choć pan Złotucha nie jest członkiem PiS, to kompromituje naszą partię w oczach wyborców. I dłużej na to pozwalać nie możemy. Trzeba sobie szczerze to powiedzieć. Przez jego zachowanie tracimy również i my, jako radni – co do tego nie ma wątpliwości Michał Kramek (PiS), etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

Co istotne od wicestarosty odcinają się osoby, które jeszcze nie tak dawno trzymały z nim sztamę. Ale w ostatnich miesiącach drogi ich rozeszły się.

- Złamał dobre obyczaje, normy moralne i etyczne. I nadużył swojego stanowiska – twierdzi z kolei Piotr Burek (PiS), przewodniczący Rady Powiatu Opolskiego.

Wpadka goniła wpadkę

Sytuacja nabrzmiewała z tygodnia na tydzień. Bo nie było tygodnia jak wicestarosta opolski szokował. „Wspólnota" opisywała kolejne wyczyny samorządowca.

Seria wpadek Złotuchy zaczęła się od tego, jak stracił na trzy miesiące prawo jazdy. Stało się to po tym, jak jesienią ubiegłego roku został zatrzymany przez miejscowych policjantów, gdy w terenie zabudowanym przekroczył o ponad 50 km dozwoloną prędkość. Niedługo potem w ręce policji wpadł jeszcze raz. Tym razem jechał niesprawnym rowerem. Napisał skargę na interweniujących wówczas policjantów. Wicestarosta opolski, podobnie jak aktorka Krystyna Janda, zaszczepił się też na samym początku przeciwko Covid-19. Twierdził, że to mu się należało. Nie szczędził też słów krytyki pod adresem rządzących, potępiających takich samorządowców jak on, którzy szczepili się w grupie tzw. zero, zarezerwowanej dla służb medycznych.

Na tym się nie skończyło. Z jego służbowego telefonu wysłany został MMS do dziennikarki „Wspólnoty" z obrazkiem przedstawiającym kopulujące się myszki. Do wysłania wiadomości wicestarosta się nie przyznał. Zgłosił sprawę na policję i uruchomił postępowanie, o czym nie omieszkał poinformować radnych na ostatniej sesji. Śledztwo trwa. Policja przesłuchuje urzędników i szuka włamywacza. Po drodze pojawiła się również sprawa długu Janusza Złotuchy wystawionego w Internecie na sprzedaż. I sprawa utwardzenia kościelnego parkingu w Wilkowie kruszywem należącym do powiatu. Ta inwestycja była jego udziałem.

Stanowisko przyjęte

Z inicjatywy czterech radnych z PiS – Burka, Kramka, Furtaka i Opoki - przygotowane zostało stanowisko Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w sprawie nagannego zachowania wicestarosty. Choć gotowe było do przyjęcia na sesji w marcowej to ostatecznie wprowadzone zostało pod obrady dopiero w minionym tygodniu.

Zdaniem autorów stanowiska, zachowanie wicestarosty opolskiego odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od członka Zarządu Powiatu oraz pracownika samorządu terytorialnego. Przypominają, że jednym z podstawowych obowiązków spoczywających na takiej osobie jest godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.

„Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu" – czytamy w podjętym stanowisku.

Wicestarosta musi cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek. Tymczasem doniesienia medialne i sytuacje do jakich dochodziło podczas obrad Rady Powiatu wskazują - zdaniem autorów stanowiska – że funkcja wicestarosty przerosła w sposób zdecydowany Janusza Złotuchę, zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania powiatu na zewnątrz.

„Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek Zarządu Powiatu Opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym" – kończą autorzy.

Na sesji obecnych było 17 radnych. Stanowisko zostało podjęte. Za przyjęciem zagłosowało sześciu radnych – trzech z PiS, dwóch z PSL i jeden z Małej Ojczyzny. Przeciwko było trzech, w tym sam Janusz Złotucha. Trójka radnych z PSL wstrzymała się od głosu. Pięcioro radnych opuściło sesję przed przyjęciem stanowiska.

Podda się do dymisji pod warunkiem...

Janusz Złotucha do obrony był przygotowany. Z naszych informacji wynika, że znał treść stanowiska na długo przed sesją.

Zaczął od podziękowań skierowanych do autorów stanowiska. Ale chwilę później zarzucił im, że rozpoczęli bieg, przebierają nogami i czyhają na jego stanowisko.

Rezygnować z urzędu nie zamierza. Zapowiedział, że zrobi to tylko w sytuacji, jeśli zostanie mu przedstawiony zarzut przez organy ścigania. Tylko wówczas sam podda się do dymisji. Złotucha do zarzucenia nie ma sobie nic.

Odnosił się do kolejnych artykułów „Wspólnoty". W swoim wystąpieniu zaprzeczał sobie. Raz twierdził, że w artykułach nic nie jest prawdziwe. Po czym przyparty do muru przez członka zarządu twierdził, że nie zarzucał dziennikarce „Wspólnoty" kłamstwa.

Na pierwszy ogień poszedł kościelny parking

Przypomnijmy. Na polecenie wicestarosty pracownicy Zarządu Dróg Powiatowych wywieźli około 10-15 ton grysu na nieruchomość której właścicielem jest parafia, a nie powiat. Parking został utwardzony. A sprawę bada komisja rewizyjna Rady Powiatu. Wicestarosta nie widzi w tym nic złego. Twierdzi, że chciał ulżyć losowi mieszkańców, żeby po kolana w wodzie nie chodzili. Za tłu-

Stanowisko
Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
z dnia 13 maja 2021 r.
w sprawie nagannego zachowania
Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim
Wicestarosty Pana Janusza Złotuchy.

Działając na podstawie § 15 ust. 2 lit. b) Statutu Powiatu Opolskiego, Rada Powiatu w Opolu Lubelskim przyjmuje stanowisko, iż Członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha swoim nagannym zachowaniem, godzi w powagę urzędu Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim oraz pracujących w nim urzędników, przez co negatywnie wpływa na wizerunek reprezentowanego przez niego urzędu oraz postrzegania go przez społeczeństwo powiatu opolskiego i całego województwa lubelskiego.

Jednym z podstawowych obowiązków Członka Zarządu Powiatu jest **godne zachowywanie się w pracy oraz poza nią, mając na uwadze przepisy prawa oraz reguły współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych.**

Jak wynika z artykułów prasowych przedstawionych w prasie lokalnej „Wspólnota Opolska" zatytułowanych: *„Parking proboszcza, tłuczeń od starosty – nr 50 z dnia 15.12.2020 r."; „Wicestarosta jak Janda. Zaszczepiony poza kolejnością – nr 01 z dnia 05.01.2021 r. "; „Wicestarosta wciąż szokuje – nr 02 z dnia 12.01.2021 r."; „Widmo pokuty zawisło nad głową wicestarosty – nr 03 z dnia 19.01.2021 r."; „Gdy w kraju lecą głowy po szczepieniu urzędników i celebrytów, u nas NFZ nie widzi problemu – nr 05 z dnia 02.02.2021 r."; „Wojna na anonimy. Napalone myszki wysłane z telefony wicestarosty – nr 07 z dnia 16.02,2021 r."; „Kramek o słowach Złotuchy: jestem głęboko zbulwersowany cyniczną insynuacją - Nr 08 z dnia 23.02.2021 r."; „Dług wicestarosty wystawiony na sprzedaż. Głupi żart? - Nr 11 z dnia 16.03.2021"*, zachowanie Wicestarosty Pan Janusza Złotuchy odbiega w sposób zdecydowany od standardów jakich wymaga się od Członka Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim oraz pracownika samorządu terytorialnego.

Każdy pracownik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, w tym także Członek Zarządu, Wicestarosta Pan Janusz Złotucha, powinien unikać sytuacji, które godziłyby w jego prestiż i dobre imię, a także właściwie zachowywać się również poza pracą i unikać niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek urzędu.

Wicestarosta Powiatu Opolskiego powołany na wniosek Starosty Powiatu Opolskiego **musi** cechować się autorytetem moralnym i zawodowym, tak, aby mógł w oczach społeczeństwa zasługiwać na powszechny szacunek i zważać na to, aby swym postępowaniem umacniać powagę i zaufanie do swego stanowiska i urzędu nie tylko przy wypełnianiu obowiązków zawodowych, lecz także w życiu społecznym i prywatnym.

Rada Powiatu Opolskiego mając na uwadze doniesienia medialne, a także sytuacje jakie miały miejsce na radzie powiatu opolskiego, zauważa, iż funkcja wicestarosty Powiatu Opolskiego przerosła w sposób zdecydowany Pana Janusza Złotochę do pełnienia tej funkcji zarówno pod względem przygotowania, kultury osobistej i reprezentowania starostwa Powiatu Opolskiego na zewnątrz.

Tym samym Rada Powiatu Opolskiego stoi na stanowisku, iż członek zarządu powiatu opolskiego, wicestarosta Pan Janusz Złotucha nie powinien pełnić tak zaszczytnej funkcji w samorządzie powiatowym.

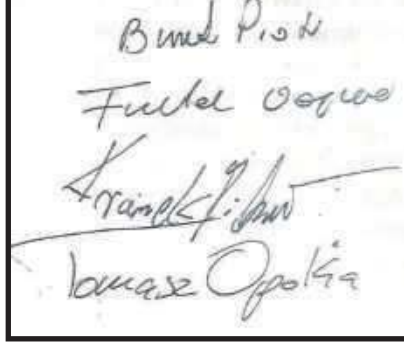

Jak głosowali radni w sprawie stanowiska rady powiatu dotyczącego nagannego zachowania wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy?

Za – Piotr Burek (PiS), Michał Kramek (PiS), Bogdan Kuta (PSL), Tomasz Opoka (PiS), Rafał Pastwa (Mała Ojczyzna), Zenon Rodzik (PSL)

Przeciw – Paweł Grabek (sympatyk PiS), Tomasz Kapica (PiS), Janusz Złotucha (PiS)

Wstrzymali się od głosu – Iwona Giza (PSL), Sławomir Lejwoda (PSL), Krystyna Sołdek (PSL)

Nieobecni: Tadeusz Błachnio (PSL), Henryk Dudziak (PiS), Wojciech Furtak (PiS), Iwona Giza-Małecka (PiS), Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna), Gabriela Teresińska -Pruchniak (Mała Ojczyzna)

eprasa.pl 1a9f6e3983

ien pełnić funkcji wicestarosty

czeń 800 zł miała ostatecznie zapłacić ZDP parafia w Wilkowie.

Szczepienie poza kolejnością

Janusz Złotucha wykazał odrobinę skruchy. Pięć miesięcy po szczepieniu przyznał, że gdyby wiedział, iż przyjęcie przez niego szczepionki spotka się z takim oddźwiękiem prasowym, to nie zdecydowałby się na to. Przekonywał, że nikogo nie prosił o szczepienie poza kolejnością, a jego intencją było danie przykładu innym. Uważa, również że został uniewinniony przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Niezmiennie twierdzi, że miał prawo szczepić się w tzw. grupie zero.

MMS z myszkami

Na sesji Złotoucha wyjawił, dlaczego zgłosił sprawę policji.

- Ponieważ sytuacja przerosła już moje możliwości psychiczne i fizyczne, zdrowotne; ta cała nagonka medialna; bo rodzina też mi zarzucała, że bez przerwy pod moim adresem są jakby kryminalne zarzuty, że jestem wyrzutkiem społeczeństwa niezasługującym na piastowanie tego stanowiska - tłumaczył się wicestarosta zapewniając, że w zeznaniach nie obarczył etatowego członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnością za wysłanie do dziennikarki obcesowego MMSa.

Wicestarosta twierdzi, że to nie on wysłał wiadomość i został oczyszczony przez prokuraturę i oficera śledczego z tego podejrzenia.

- A osoby, które to zrobiły będzie to przedmiotem osobnego postępowania, po daktyloskopii szczegółowej i innych jeszcze podjętych działaniach – stwierdził.

Długi, anonimy...

O swoich długach wystawionych na sprzedaż Złotucha nie chciał dyskutować. Nie chciał odnosić się też do anonimów, które pojawiły się w starostwie. Przypomnijmy. Znalezione zostały przez jednego z urzędników w męskiej łazience.

Janusz Złotucha nie omieszkał też odnieść się treści samego stanowiska. Przyznał, że od 20 lat swojej działalności samorządowej oceniany jest przez wyborców.

- Zawsze uzyskiwałem mandat dobrą ilością głosów, co świadczy o tym, że tak będę postępował, mimo swojego zachowania, które może się nie podobać pewnym osobom w Radzie. W następne wybory to wyborcy ocenią, czy miałem ja rację tak postępując, czy te osoby, które mnie szkalują bez przerwy i śmieją się za plecami, że takie czy inne jest postępowanie - oznajmił.

Atrakcje na sesjach

Wicestarosta twierdzi też, że żadnej radnej nie obraził w sposób dosadny. I nie uważa, żeby na sesjach Rady Powiatu w Opolu Lubelskim pojawiało się chamstwo. Takie jak dostrzega oglądając obrady innych rad.

- U nas jest, tak jak jest – skomentował to, co dzieje się na sesjach, m.in. z jego udziałem.

- Nigdy nie posunąłem się do tego, żeby w stosunku do któryś osób być konfidentem. Nigdy nie będzie też takiej możliwości. Chcę również powiedzieć, że nie będę też pokornym aniołkiem. Bo taki się urodziłem, taki mam charakter - tłumaczył się.

Złotucha przyznał, że jest cholerykiem. Ale przed nikim nie zamierza się tłumaczyć, tylko przed starostą. Nie zgadza się też z twierdzeniem, że nie nadaje się na stanowisko wicestarosty. Uważa, że ma odpowiednie wykształcenie, którym nie wszyscy autorzy stanowiska mogą się poszczycić. Akcentował także swoje wieloletnie doświadczenie przewodniczący Rady Gminy oraz wicewójta.

Wicestarosta ma za złe przewodniczącemu Rady Powiatu, że czepił się jego jak „rzep psiego ogona" i chce go zniszczyć. Złotucha uważa, że pod względem moralnym został już zniszczony.

- Sto razy wolę stanowisko jawnego wroga, a nie fałszywego przyjaciela. Wyścig do fotela wicestarosty się rozpoczął ale meta jeszcze długa przed tymi osobami, które tak szybciutko chcą zdobyć złoty medal - stwierdził.

Przewodniczący Rady Powiatu na zarzuty wicestarosty odpowiedział krótko.

- Stek kłamstw obronnych. Świadkiem jestem odnośnie tłucznia - podsumował całe wystąpienie Złotuchy Piotr Burek.

Decyzja w rękach starosty

Wicestarostę powołuje i odwołuje ze stanowiska Rada Powiatu, ale na wniosek starosty. Dariusz Piotrowski ma od kilku dni nie łatwy orzech do zgryzienia. Musi bowiem zdecydować, czy stanąć po stronie zastępcy i bronić go, czy też posłuchać głosu radnych i złożyć wniosek o odwołanie Janusza Złotuchy.

Co zrobi w tej sytuacji? Odpowiedź na to pytanie próbowaliśmy uzyskać. Do zamknięcia tego wydania starosta nie odbierał naszych telefonów i nie odpisał na SMSa.

Decyzja przed Piotrowskim nie łatwa. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że starosta obawia się, że wraz z odwołaniem Złotuchy, opozycja z PSL zgłosi wniosek o odwołanie go ze stanowiska. A na to pozwolić sobie nie może. Z kolei dalsze trzymanie Złotuchy w Zarządzie Powiatu może skutkować tym, że rezygnację złożą dwaj członkowie – Kramek i Furtak, co już zapowiadają. Ze skompletowaniem nowego zarządu Piotrowski miałby bardzo poważny kłopot. W efekcie patowej sytuacji wniosek o odwołanie całego zarządu stałby się bardzo realny.

Agnieszka Ciekot

10 złotych myśli Janusza Złotuchy, wicestarosty opolskiego wypowiedzianych na sesji 13 maja:

R E K L A M A

Lepsze powietrze „uchwała antysmogowa" dla Lubelszczyzny nowe przepisy, które Ciebie dotyczą

Marszałek Województwa Lubelskiego informuje, że dnia 19 lutego 2021 r. Sejmik Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę Nr XXIII/388/2021 w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa lubelskiego ograniczeń i zakazów w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw stałych - tzw. **„uchwałę antysmogową".**

Przyjęta uchwała określa wymagania w zakresie eksploatacji nowych urządzeń grzewczych dopuszczonych do stosowania, zakazuje stosowania najgorszych jakościowo paliw oraz wprowadza przepisy przejściowe dla funkcjonujących instalacji niespełniających wymagań.

Czyste powietrze to nasza wspólna sprawa. Uchwała antysmogowa jest rozwiązaniem optymalnym, na drodze do poprawy jakości powietrza w województwie.

Uchwała wchodzi w życie od 1 maja 2021 r.

Jesteś posiadaczem wysokoemisyjnego kotła węglowego? Jeśli tak to pamiętaj i już dziś pomyśl o zmianie sposobu ogrzewania swojego domu. Maksymalnie masz czas na wymianę do dnia:
- 31 grudnia **2023** r.: kotły bezklasowe oraz kotły klasy 1 i 2
- 31 grudnia **2026** r.: kotły klasy 3 i 4
- 31 grudnia **2029** r.: kotły klasy 5

na kocioł Ecodesign (zgodny z wymaganiami ekoprojektu) lub inne ekologiczne i niskoemisyjne źródło ogrzewania.

Miej świadomy wpływ na środowisko. Używaj tylko dobrej jakości paliw z legalnych źródeł!
Pamiętaj, że spalanie węgla kamiennego niskiej jakości (muły, floty, drobny miał), węgla brunatnego i drewna o wilgotności powyżej 20% szkodzi zdrowiu i jest **zakazane.**
Zalecane paliwa to: gruboziarnisty węgiel kamienny, ekogroszek, pelet, brykiet, biomasa drzewna, drewno sezonowane (dąb, buk, grab, brzoza).

Budujesz dom lub wymieniasz stary piec? Montuj wyłącznie kocioł spełniający normy ekoprojektu.

Planujesz montaż nowego ogrzewacza pomieszczeń (np. kominek, koza)? Pamiętaj, że od 1 stycznia 2022 r. musi spełniać wymagania ekoprojektu.

Możesz liczyć na pomoc Doradcy Energetycznego z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego, który pomoże zdobyć informacje dot. dofinansowania na wymianę kopciucha i podjąć decyzję o wyborze nowego źródła ciepła dla Twojego domu. Kontakt z zespołem Doradców Energetycznych na adres: doradztwo.energetyczne@lubelskie.pl lub pod numerami telefonów: (81) 537 16 17 i (81) 537 16 16.

Wymieniając piec oraz stosując zalecany opał dbasz o lepszą jakość powietrza a także o zdrowie swoje i swoich bliskich.
Pozostawmy czyste powietrze dla przyszłych pokoleń.

Więcej informacji na stronie internetowej *www.ochronapowietrza.lubelskie.pl* lub pod numerem telefonu: (81) 441 67 12.

eprasa.pl 1a9f6e3983

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)". Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (3/5)

Kryptonim „Fanatyk"

W Czemiernikach agenci nie spuszczali z oka księdza Jana

Parafia Czemierniki nie była wymarzonym miejscem pobytu, ale księża z reguły nie sprzeciwiają się decyzjom swojego biskupa, dlatego ks. Jan Poddębniak z pokorą przyjął decyzję o przeniesieniu. Zapewne niewiele wtedy wiedział o historii miejsca, które potem pokochał (...).

Fot.YouTube

Kościół parafialny w Czemiernikach jest zabytkiem klasy I i wyróżnia się swym pięknem i okazałością. Jest to kościół jednonawowy z parą bocznych kaplic, z prezbiterium węższym i zakończonym półkoliście. Od frontu widoczne są z daleka dwie wieże wysokości 38 m

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedrzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „Artura", nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz.

„Ludzie biedniejsi, ale dobrzy"

Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie. Widać to w korespondencji, konsekwentnie przechwytywanej przez służby bezpieczeństwa przed dostarczeniem do adresata, ale wierny swemu powołaniu i posłuszny władzom diecezjalnym podjął postawione przed nim zadanie. 30 grudnia 1955 r. napisał znamienny list do swego przyjaciela z czasów okupacji, ks. kanonika Antoniego Thiela, proboszcza w wielkopolskim Czarnkowie:

Kochany Księże Kanoniku. Antosiu Drogi. Zawsześ elegancki, a ja nie. Nawet nie miałem porządnego papieru - wikary mi dał, innym na gorszym pisałem, Tobie boję się. Ja już nie w Niedrzwicy lecz w Czemiernikach (...) Parafia trochę gorsza, ale można wytrzymać, wikary jest, kościół piękny, wikariat ładny, plebania dobra, stodoła, obora, piwnica-ruina. Już gromadzę materiał do budowy, żeby nie to, byłoby dobrze. Ludzie biedniejsi, ale dobrzy.

Wroga postawa wobec PRL

Już 15 września 1956 r. w Powiatowym Urzędzie do Spraw Bezpieczeństwa w Radzyniu Podlaskim zapadła decyzja o „założeniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej" pod kryptonimem „Fanatyk" wobec ks. Jana Poddębniaka, wykazującego wrogą postawę wobec PRL.

W czym przejawiała się ta wroga postawa? Przed wszystkim rozbudowywał kółka różańcowe i inne organizacje katolickie. To dlatego przez długie lata będzie pod ścisłą obserwacją milicji i służb wraz ze swoim wikariuszem ks. Zbigniewem Kutzanem, który przybył do Czemiernik kilka miesięcy później, zstępując na tym stanowisku ks. Henryka Józefkę.

I ten wikariusz stał się podporą i dobrym duchem księdza proboszcza, punktem odniesienia dla kilku kolejnych wikariuszy, którzy szybko opuszczali Czemierniki, nie znajdując tu miejsca dla siebie pod okiem wymagającego i ostrego w słowach proboszcza.

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań.

Odpusty - najwyższy szczyt fanatyzmu

Praca nowych duszpasterzy w parafii czemiernickiej nie należała do łatwych. Wypełnianie zwykłych obowiązków duszpasterskich było bez przerwy obserwowane i gdzie tylko było można – utrudniane.

Procesje z racji Bożego Ciała i Wszystkich Świętych, a zwłaszcza obrzęd poświęcenia pól, odbywały się w ściśle określonych przez urzędników warunkach i po uzyskaniu specjalnego pozwolenia.

O takie pozwolenia proboszczowie musieli też prosić, jeżeli chcieli przygotować rekolekcje, mimo że stosowne Zarządzenie Ministerstwa Oświaty wyraźnie zezwalało na rekolekcje w szkołach.

Tajni współpracownicy organów bezpieczeństwa na bieżąco informowali o zachowaniach duchownych i treści ich kazań. Wymownym przykładem może być notatka sporządzona dla Wydziału ds. Wyznań WRN w Lublinie, w której narzekano, że w parafii Czemierniki urządza się największe odpusty, na które zapraszani są księża z innych parafii (w liczbie od 10 do 16), a „imprezy te uwypuklają najwyższy szczyt fanatyzmu".

Przechytrzyć władze

Solą w oku władz były też nabożeństwa majowe urządzane w należących do parafii wsiach.

Narzekano, że najwięcej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełcząco, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża.

Czasem udawało się księdzu proboszczowi przechytrzyć władze. Na przykład w 1960 r., kiedy każdy ksiądz musiał mieć zgodę nie tylko na urządzenie procesji Bożego Ciała, ale też na jej trasę, złożył taki wniosek 15 czerwca, ale dotarł on do Radzynia dopiero 17-ego, a więc dzień po uroczystościach.

Czy to mogło być powodem wniosku Urzędu ds. Wyznań do Kurii Biskupiej o przeniesienie kapłana z Czemiernik, trudno stwierdzić, nie znamy treści wniosku ani uzasadnienia stanowiska Kurii, ale zachowała się odpowiedź Aleksandra Borkowskiego, kierownika Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Lublinie, w którym informował:"uwzględniając częściowo motywy zawarte w piśmie Kurii Biskupiej z dnia 30 X 1960 r. zawiadamia, że anuluje niniejsze żądanie dotyczące przeniesienia w/w księdza".

Być może wpływ na tę decyzję miało zaświadczenie wystawione przez Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Czemiernikach 21 października 1960 r. w którym przewodniczący Prezydium Edward Sochal napisał, że „ksiądz Jan Poddębniak bardzo wydatnie współpracuje z nami na odcinku gospodarczo-kulturalno-społecznym, organizuje pomoc dla pogorzelców, popiera z ambony wszystkie kursy organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich oraz współorganizował Wieczorową Szkołę Rolniczą w Czemiernikach".

Tytuł i śródtytuły od redakcji.

Anna Łosowska

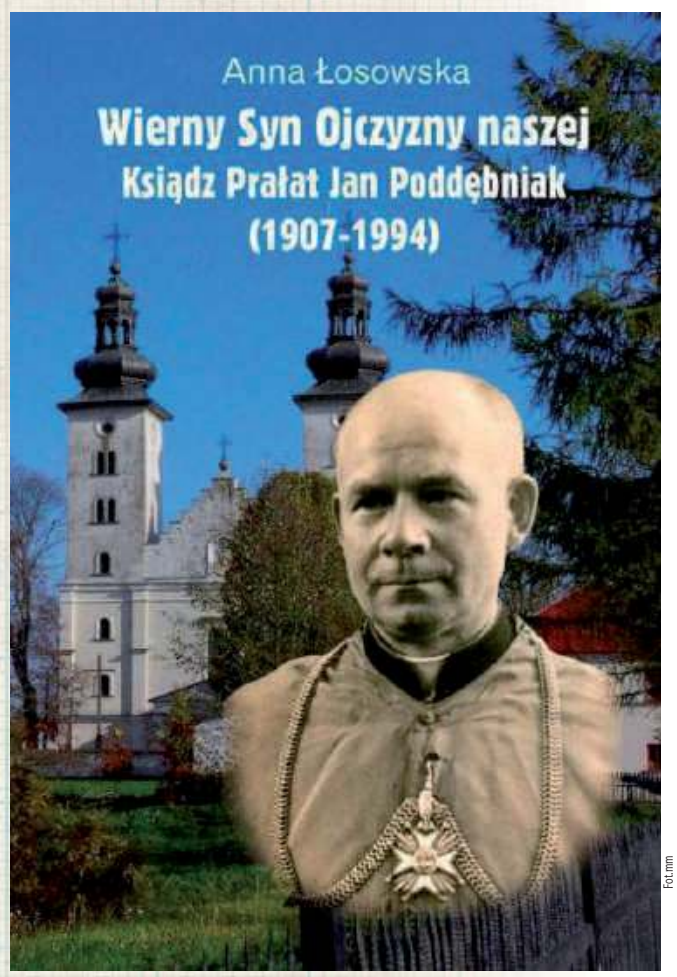

Fot.mm

Sól w oku władz
„Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci" (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Agenci narzekali, że najwięcej ludzi gromadzi się przy wiejskich kapliczkach w Bełcząco, Dębicy, Skokach i Wygnanowie, i że winni temu są miejscowi księża

W NASTĘPNYM ODCINKU

Charakterystyczną cechą księdza było przekonanie, że musi wszystkiego dopilnować, bo bez niego nic się nie zrobi. Kręcił się zatem przy robotnikach, czasami o coś pytał, często doradzał i niejednokrotnie po prostu przeszkadzał. W charakterze anegdoty przekazywane jest zdarzenie, że kiedy robotnicy wymieniali pokrycie dachu na jednej z wież, a ksiądz stojąc obok, ciągle ich poprawiał, jeden z nich (Stanisław Łucek) nie wytrzymał i zwracając się do kapłana, zapytał: „Czy jak ksiądz jest przy ołtarzu i odprawia Mszę Świętą to ja stoję z boku i podpowiadam, kiedy ma być Ojcze Nasz i Zdrowaś Mario?"

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

eprasa.pl 1a9f6e3983

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

NATALIA I NICOLA ZABŁOCKIE, 2 latka, Świdry

WIKTOR SOKÓŁ, 5 lat, Parczew

MARIA PAWLAK, 3 miesiące, Radoryż Smolany

JULIA WISZNIEWSKA, 3 lata, Łuków

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

FRANIA
Właścicielka: Katarzyna Golec, Radzyń Podlaski

KITKA
Właścicielka: Wiktoria Korecka, Lipiny

PUSIA
Właścicielka: Karolina Korolczuk, Międzyrzec Podlaski

LUNA
Właścicielka: Karolina Dworniak, Łuków

PUPIL
Właścicielka: Ewelina Izdebska, Leszczanka

HARMONIA
Właścicielka: Anna Jakubowska, Ratoszyn Drugi

MORUS
Właścicielka: Dorota Józwik, Krzywda

PUPIL
Właścicielka: Karolina Wierzchowska, Radzyń Podlaski

PEPO
Właścicielka: Ewa Kwaśniak, Opole Lubelskie

JERRY
Właścicielka: Agnieszka Golec, Radzyń Podlaski

HOGAN
Właściciel: Sławomir Tratkiewicz, Dwornia

LALA
Właścicielka: Maja Wierzchowska, Lubartów

KARMEL
Właścicielka: Anna Mędrek, Słotwiny

eprasa.pl 1a9f6e3983

10 maja 1831 roku pod Lubartowem polska dywizja generała Chrzanowskiego stanęła na progu zagłady. Z miasta zostały tylko zgliszcza

Przez Kock, Firlej i Lubartów na Sardynię i do Paryża

Sto dziewięćdziesiąt lat temu pod Firlejem i Lubartowem generał Wojciech Chrzanowski stoczył dwie bitwy z Rosjanami. Zarówno ich rezultat jak i ocena samego dowódcy do tej pory budzą kontrowersje.

Cała kampania rozgrywała się po polskiej stronie w warunkach braku pewnych informacji. Zasadniczym celem przemarszu polskich jednostek było udzielenie wsparcia Józefowi Dwernickiemu, który operował w okolicach Zamościa. Polskie dowództwo nie wiedziało jednak, że zwycięzcy spod Stoczka tym razem gorzej się powiodło i, naciskany przez Moskali, musiał przekroczyć granicę austriacką, gdzie jego oddziały zostały rozbrojone.

Na pomoc Dwernickiemu

Nawet kiedy ta informacja dotarła do wodza powstania Jana Skrzyneckiego, ten nie zmienił rozkazów. Być może liczył na to, że Dwernicki wyrwie się Austriakom i wtedy będzie potrzebował pomocy. Z pewnością zaś nie chciał oglądać w swoim bezpośrednim otoczeniu Wojciecha Chrzanowskiego, który irytował go więcej niż trochę. Kim był dowódca silnego, liczącego około 5600 żołnierzy (7 baonów, 8 szwadronów i 10 dział) oddziału polskiego? Prądzyński pisał o nim: *Wzrostu małego, niemal karłowatego, był jednak szykowny, a przez ciągłe przykładanie się i umysł badawczy oswoił się z tem wszystkiem, co jest właściwe różnym broni gatunkom; przede wszystkiem był obdarzony od przyrodzenia znakomitym okomiarem. (...) Miał także w wysokim stopniu dar sądzenia zdrowo o rzeczach i ludziach.* W ustach Prądzyńskiego była to szczególnie cenna opinia. W czasach dyktatury Skrzyneckiego, jako dwaj główni doradcy wodza kłócili się niemal bez przerwy. Choć jakoś się pewnie uzupełniali: Prądzyński rzutki, z łatwością podejmowania decyzji, kreatywny, Chrzanowski analityk, mierzący wojnę cyrklem, z usposobienia malkontent i asekurant.

W służbie cesarza i cara

Karierę wojskową rozpoczął w czasach napoleońskich. Bił się pod Smoleńskiem, Borodino, spod Moskwy wracał w ariergardzie, jeszcze pod Wilnem osłaniał odwrót niedobitków Wielkiej Armii. Ranny trafił do niewoli. W Kongresówce wstępuje do armii, jest jej najlepszym kartografem, opracowuje, znakomitą mapę kraju. W 1828 zostaje wysłany na front turecki, gdzie znowu wykazuje się osobistą odwagą w bitwie pod Warną. Otrzymuje od cara stopień podpułkownika i order św. Anny trzeciej klasy. Lojalny, kompetentny żołnierz.

Bohater bez wiary w sukces

Nad przystąpieniem do powstania chwilę się waha (jak większość dowódców, rozumiejących czym jest wojna lądowa z Rosją...), ale kiedy wchodzi do akcji, od początku staje się jednym z jego najbardziej kompetentnych dowódców. Jego plan uderzenia na Rosjan zostaje przez Chłopickiego odrzucony, a Chrzanowski wysłany do Modlina. Nie udało mu się również namówić do raźnych działań Michała Radziwiłła. Zostało więc pokazanie się na placu boju. Pod Miłosną w lutym 1831 odłamek wyhamowuje na trzymanej przez niego akurat mapie, pod Wawrem i Dębem Wielkim dorabia się szlifów generalskich. Skrzynecki bierze go do sztabu. Mimo że Chrzanowski ciągle nie wierzy w sukces i doradza układy, wszystkie obowiązki wykonuje z naddatkiem, imponując kompetencjami, zaangażowaniem i wiedzą wojskową. Liczy, projektuje, rysuje na mapach, tyle że nikt go nie słucha. Przy pierwszej okazji Skrzynecki wysyła go na wyprawę do Zamościa, ma też przy okazji asekurować od południowego wschodu Warszawę.

Chrzanowski nie wierzył w sukces powstania, ale wszystkie zadania wypełniał wzorowo

Masakra w lesie pod Firlejem

Dywizja 8 maja, po pięciodniowym marszu z Jędrzejowa, zatrzymała się w Kocku. Od strony Puław nadchodził silny, liczący ponad 9000 sołdatów, oddział dowodzony przez generała Cypriana Kreutza, flankowany dodatkowo przez 2000 oddział Faesiego. Pod Firlejem doszło do starcia. Wysłany przez Chrzanowskiego oddział dowodzony przez, służącego w powstańczej armii polskiej francusko-włoskiego generała Hieronima Ramorino osaczył w lesie piechotę Faesiego i zadał jej ciężkie straty, zabijając 300 żołnierzy, a 500 biorąc do niewoli.

Niedostatki wzrostu, będące powodem docinków nawet podwładnych, Chrzanowski nadrabiał pracowitością i ogromną wiedzą sztabową. Uznaniem jego kompetencji był angaż jako dowódcy wojsk Sardynii, wcześniej to samo oferowali mu m.in. Turcy

Po wojnie z Austrią w 1849 roku na skutek zeznań Chrzanowskiego Sardyńczycy rozstrzelali jego niegdysiejszego podwładnego z powstania listopadowego generała Hieronima Ramorino

Przeoczyli 9000 Rosjan

Ponownie skoncentrowana kolumna polska pomaszerowała do Lubartowa, gdzie rozłożyła obóz tyłem do Wieprza. Gdyby wiedziano o obecności Kreutza, zapewne decyzja byłaby inna. A tak już na starcie nieuchronnego starcia Polacy byli przyparci do rzeki. Rosjanie, mający znacznie lepsze rozeznanie w sytuacji, podzielili się na trzy oddziały: jeden idący od północy od strony Kamionki, drugi od wsi Nowodwór (okolice dzisiejszej obwodnicy), trzeci miał odcinać odwrót od strony Niemiec i zniszczyć most w Sernikach, który w tej sytuacji był jedyną możliwą drogą odwrotu. A, radzi z sukcesu pod Firlejem i Kamionką, Polacy spali.

Odwrót kontrolowany, Lubartów spalony

Moskale zostali dostrzeżeni absolutnie w ostatniej chwili. Poprowadzona osobiście przez Chrzanowskiego szarża kawalerii na krótko powstrzymała następującego przeciwnika, akurat na tyle, żeby w jakim takim porządku przejść na drugi brzeg Wieprza. W mieście pozostały tylko dwa oddziały piechoty i ranni, którzy jeszcze przez dłuższy czas bronili się w klasztorze kapucynów, spowalniając natarcie nieprzyjaciela. Rosjanie rozpoczęli ostrzał artyleryjski, który zakończył się pożarem - stary, drewniany Lubartów spłonął, pozostały tylko budynki murowane. Most, który początkowo miał podpalić najbardziej na południe wysunięty oddział rosyjski, spalili sami Polacy, tym razem po to, żeby utrudnić pościg. Każda strona po starciu mogła ogłosić zadowolenie z jego rezultatu: Polacy wycofali się w porządku i bez większych strat (poza obrońcami klasztoru, którzy trafili do niewoli), co należy uznać za sukces, bo konsekwencje braku przygotowania i złej pozycji mogły być znacznie gorsze. Oddział dalej pomaszerował na Zamość. Rosjanie wyparli przeciwnika i utrzymali plac boju, więc też uznali swoje zwycięstwo. Generał Kreutz nie był pewien sytuacji na własnych tyłach i Chrzanowskiego wcale nie ścigał. Ten po miesięcznym pobycie w Zamościu otrzymał dowództwo obrony południowej flanki Warszawy i radził tam sobie znakomicie, pod Mińskiem wygrał bitwę z generałem Gołowinem. Jednocześnie cały czas zachęcał Skrzyneckiego, potem Dębińskiego i Krukowieckiego do paktowania. Ci zaś powierzali mu kolejne odpowiedzialne zadania, które ten wypełniał jak najlepiej potrafił. Był nawet gubernatorem powstańczej Warszawy. Dopiero we wrześniu otrzymał dymisję.

Oskarżenie o zdradę

Kolejna jego decyzja zbulwersowała całe otoczenie. Owoż niezwłocznie po upadku powstania Chrzanowski, było nie było bohater i kawaler Virtuti Militari, wstąpił do rosyjskiej armii. Być może chodziło mu tylko o paszport umożliwiający podróżowanie i załatwienie swoich spraw majątkowych, ale niesmak pozostał. Nie zmienił tego nawet fakt, że szybko poprosił o trzymiesięczny urlop, pojechał do Paryża i już stamtąd nie wrócił. Na emigracji był pariasem, nie zmieniało tego nawet wsparcie księcia Adama Czartoryskiego. Udało mu się zaczepić na misji w Turcji, gdzie kilku polskich oficerów pojechało wspierać tamtejszy rząd w konflikcie z Rosją. Chrzanowski przygotowywał tam projekty reform organizacji wojska. Podróżuje po Mezopotamii, Syrii, Kurdystanie. Adam bezskutecznie próbuje zaprotegować go na wodza wojska papieskiego.

W klasztorze kapucynów bronił się pododdział piechoty, osłaniający odwrót głównych sił. Podczas kiedy część Polaków wiązała Rosjan walką w ostrzeliwanym przez artylerię mieście, główne siły przeszły przez most w Sernikach

Z Historii powstania listopadowego Karola Barzykowskiego:

...Chrzanowski, prawy człowiek, dobry Polak, żadnego zarzutu pod tym względem na sobie nie nosi i wszystko, co odnośnie do tego napisano jest mylne i błędne. (…) pod względem moralnym bez uniesień i entuzjazmu, bez namiętności, zimny nawet...

W Lubartowie w 1831 roku były tylko 22 murowane budynki. I tylko one ocalały

Kolejna niechciana wojna

W 1849 zostaje szefem sztabu i faktycznym dowódcą armii Królestwa Sardynii. Jest przeciwny, forsowanemu przez króla, pomysłowi wojny z Austrią: widzi, ze armia jest w rozsypce, nie zna terytorium, sam ma problemy z porozumiewaniem się z dowódcami (nie mówi po włosku!), ponadto generałowie ani go nie szanują ani nie słuchają. Prym w tym wiedzie dobry znajomy spod Kocka, Firleja i Lubartowa Ramorino!). Po nieuchronnej w tych warunkach klęsce pod Novarą powołana zostaje komisja. Chrzanowski przedkłada jej raport, zeznaje w procesie przeciw Ramorino, który w efekcie zostaje rozstrzelany. Zrzeka się zapłaty za służbę. Mieszka w Paryżu, zajmuje się pracą naukową. Opracowuje między innymi, będącą skądinąd milowym krokiem w rozwoju polskiej kartografii, mapę przedwojennej Rzeczypospolitej. Umiera w 1861, pochowany jest na Montmartre.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1a9f6e3983

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocaleli

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. II)

Moshe Blustein przed wojną był dobrze sytuowanym, nieźle wykształconym, lokalnym sklepikarzem i żydowskim politykiem w Puławach. W ciągu kilku dni stał się uchodźcą bez dachu nad głową, desperacko poszukującym schronienia choćby w stodole.

Wspomnienia Blusteina opublikowane zostały w Księdze Pamięci Puław (*In Memoriam - the City of Pulawy, Yisker-bukh Pulawy), opublikowanej w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina.

Modlitwa o ocalenie

17 września dotarły nowe informacje, że rosyjska Armia Czerwona wkroczyła do Polski i zajęła wiele miast i miasteczek. W międzyczasie nadeszło Jamim Noraim (dni pokutne w roku żydowskim na początku roku liturgicznego - przyp. ZS), betha midrasze (małe sale modlitwy ze zorganizowanymi przy nich szkołami religijnymi - przyp. ZS) i synagogi wypełniły się wiernymi, którzy przychodzili się modlić o powodzenie w nowym roku. Tego samego dnia usłyszeliśmy o zdobyciu przez Niemców Lublina, którzy kontrolowali to miasto, mimo faktu że jeszcze do niego nie wkroczyli.

Ulica Piłsudskiego w Puławach po bombardowaniu we wrześniu 1939 roku, autor nieznany, fotografia znaleziona na portalu fotopolska.eu, pochodząca z aukcji internetowej

Żydzi w okolicach dzisiejszych Puław zaczęli osiedlać się w XVII wieku, kiedy dominującym ośrodkiem była jeszcze wieś Włostowice. Na początku XVIII wieku Puławy były już ważniejsze i tam przeniosła się siedziba gminy wyznaniowej. Kiedy w końcówce XVIII miasto rozkwitło pod rządami Czartoryskich, Żydzi otrzymali zezwolenie na osadnictwo w północnej części osiedla, na tzw. Piaskach. W XIX wieku Żydzi stanowili ponad połowę mieszkańców. Dużą popularnością cieszył się wśród nich ruch chasydzki, osiedlił się tu m.in. wnuk słynnego Menachema Mendla Morgensterna z Kocka. W końcówce XIX wieku wybudowano murowaną bożnicę, podobną (choć wyraźnie mniejszą) do słynnej lubelskiej Synagogi Maharszala. Gmina miała też cmentarz, dom pogrzebowy, mykwę, istniało kilka mniejszych domów modlitwy. Pod koniec XIX wieku w Puławach osiedliło się wielu Żydów z Rosji. W okresie międzywojennym wyznawcy religii mojżeszowej stanowili około połowy mieszkańców miasteczka, posiadali swoją reprezentację polityczną we władzach, liczne organizacje społeczne, religijne, charytatywne, klub sportowy, teatr, prasę (info ze strony sztetl.org.pl)

O mało nie przypłacili życiem rysunku z Beckiem, jadącym na Hitlerze

Co zrobią Niemcy?

W następnych dniach zaczęło brakować jedzenia. Postanowiłem wrócić do swojego miasta, ale tylko po zorientowaniu się w obecnej sytuacji w Puławach. Jak mordercy traktują tych kilku Żydów, którzy pozostali? W międzyczasie cały czas byliśmy w Wąwolnicy. Po tygodniu, w czasie

W pierwszych dniach września 1939 roku w Puławach zostało tylko kilku Żydów, reszta wyruszyła na tułaczkę

którego nie otrzymaliśmy żadnych informacji, wyjechaliśmy razem z synem. Przybyliśmy pod Puławy i weszliśmy do pierwszego z brzegu domu, żeby się czegoś dowiedzieć. Niestety, nie mieli dla nas dobrych wieści. Poinformowano nas, że Niemcy budują obóz koncentracyjny koło Radomia i wysłali tam kilku Żydów z Puław, między innymi siłacza Mosze Zaifmana. Byli tam okrutnie torturowani i później wypuszczeni.

Powrót do Puław

Przez ogrody i pola, unikając cały czas Niemców, wróciliśmy do naszego domu na dwa dni przed Świętem Jom Kippur. Okazało się, że wszystkie rzeczy z naszego sklepu, które ukryliśmy w piwnicy, są nienaruszone.

Przez kilka dni zostałem w moim domu, który składał się z trzech pokojów i kuchni. Moja żona w tym czasie pracowała w sklepie, ponieważ Niemcy nakazali, grożąc bronią, że wszystkie sklepy mają być otwarte codziennie do 17, nawet w niedziele i święta.

Zasłoniłem gazetami okna, zostawiają tylko małą przestrzeń, żeby widzieć kto do nas idzie, żebym miał dość czasu, żeby ukryć się na strychu. W Jom Kippur zdarzyło się coś, co kazało mi odmówić modlitwę dziękczynienia. Co się stało: w moim sklepie zostało kilka polskich gazet ilustrowanych. W jednej z nich był obrazek ministra Becka, jadącego na plecach Hitlera. Nie wiedziałem o tym, skąd mógłbym wiedzieć, przecież nie sprawdzałem wszystkich gazet. Przyszedł niemiecki oficer i zaczął przeglądać gazety. Kiedy natrafił na ten obrazek, bardzo się zezłościł, kopnął w stół i krzyknął: „Kto to jest?”. Na szczęście moja żona zorientowała się, o co chodzi i powiedziała mu, że to jakiś mężczyzna z armii. Groził, że przy pierwszej okazji zemści się na Żydach. Kiedy o tym usłyszałem, włosy stanęły mi dęba, kiedy zrozumiałem, jak udało mi się uniknąć kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

Glemp nie Mazur!

Uważny Czytelnik z Woli Gułowskiej zwrócił nam uwagę na pomyłkę, jaka tydzień temu wkradła się do cyklu o Madonnach z Lubelszczyzny. Koronacji obrazu w Woli Gułowskiej nie dokonał biskup Mazur (który skądinąd przewodniczył wtedy modłom), ale kardynał Józef Glemp. Dziękujemy za podpowiedź!

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Spalone centrum Łomaz. Wycofujące się w sierpniu 1915 roku wojska rosyjskie zastosowały taktykę spalonej ziemi. Wiele wsi i miasteczek praktycznie zginęło z powierzchni ziemi a wielu mieszkańców uciekło wgłąb Rosji. Tak wydarzyło się m.in. w Łomazach. Spaliły się: szkoła męska i żeńska, budynki Zarządu Gminnego oraz cała miejscowość w prawie 90 proc. Na zdjęciu, pochodzącym z aukcji internetowej, opublikowanym na portalu fotopolska.eu, widzimy ruiny Rynku i - w dalszym planie - cerkiew prawosławną, którą oszczędzono. Z prawej żołnierze w charakterystycznych niemieckich hełmach

Pani Leśniańska, Królowa trzech wyznań

Matki Boskie Lubelszczyzny

Nietypowa, kamienna ikona Maryi z Dzieciątkiem objawiła się dwóm chłopcom na gruszy w 1683 roku. Zbudowano dla niej najpierw kaplicę, potem kamienny kościół, wreszcie, wobec licznych cudów, w połowie XVIII wieku, sprowadzono paulinów. Do ikony zanosili modły zarówno rzymscy katolicy jak i unici. W 1874, po likwidacji unii, sanktuarium przejęli prawosławni. Od tego momentu losy wizerunku są niejasne: ponoć biskup Beniamin Szymański miał kazać oddać Rosjanom kopię, a oryginał ukryć w Łomży, skąd ikona powrócił do Leśnej po wojnie. Prawosławni uważają, że oryginał zaginął w trakcie, zapoczątkowanej ucieczką latem 1915 roku, wędrówki sióstr po Rosji, Bałkanach i Francji albo też znajduje się właśnie w Provemont, gdzie do tej pory istnieje klasztor prawosławny, odwołujący się do tradycji Leśnej (cdn).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 1a9f6e3983

III LIGA

WYNIKI 35. KOLEJKI
Podlasie - Lewart 0:1
Bramka: Żelisko 62`.
Orlęta - ŁKS Łagów 1:0
Bramka: Kobiałka 53`.
Sokół - Wisła P. 0:1
Bramka: Paluchowski 5`.
Jutrzenka - Hetman 5:3
Bramki: Kaczor 25`, Śląski 28`, Ceglarz 35`, Zawadzki 67` (k), 90` - Chyrchała 41`, 43`, Łapiński 60`.
Wólczanka - Chełm. 1:1
Bramki: Durda 85` - Mazurek 58` (k).
KSZO - Wisłoka 2:0
Bramki: Bayramov 20`, Stanisławski 90+2`.
Avia - Siarka 2:1
Bramki: Poleszak 7`, Oziemczuk 90+2` - Bierzało 43`.
Cracovia II - Stal K. 2:1
Bramki: Vinicius 21`, Matheus 84` - Mażysz 90`.
Stal St. - Wiązownica 2:2
Bramki: Hudzik 66`, Wojtak 77` - Róg 37`, Rop 69` (k).
Korona II - Podhale 0:0
Wisła S. - pauza

MECZE ZALEGŁE
Wisła P. - Siarka 1:0
Bramka: Ednilson 87`.
Avia - Jutrzenka 6:0
Bramki: Darmochwał 3`, Uliczny 5`, Kompanicki 66`, Białek 69`, 79`, Kursa 85`.
Wólczanka - KSZO 2:1
Bramki: Łazarz 51`, Skrzyniak 90` - Zaklika 59`.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	34	84	87:24
2.	Sokół Sieniawa	34	65	55:29
3.	Stal Stalowa Wola	33	61	62:33
4.	Podhale Nowy Targ	33	60	48:34
5.	Avia Świdnik	33	59	77:34
6.	Chełmianka Chełm	33	55	53:40
7.	Wisłoka Dębica	33	51	49:37
8.	KSZO Ostrowiec Św.	33	50	56:39
9.	Wólczanka Wólka P.	33	49	58:45
10	ŁKS Łagów	34	47	47:48
11	Siarka Tarnobrzeg	33	47	48:44
12	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
13	Cracovia II Kraków	34	43	45:42
14	Lewart Lubartów	33	42	39:36
15	Podlasie Biała Podl.	33	41	50:69
16	Orlęta Radzyń Podl.	34	40	50:62
17	KS Wiązownica	34	36	43:72
18	Stal Kraśnik	34	35	39:48
19	Korona II Kielce	33	32	43:69
20	Jutrzenka Giebułtów	33	25	43:89
21	Hetman Zamość	33	8	27:118

NASTĘPNE KOLEJKI
(19.05., środa): Wisła P. - Orlęta (godz. 18:00), Lewart - KSZO (godz. 17:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisła S. - Avia, Wisłoka - Wólczanka, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podhale - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
(22/23.05): Podlasie - Wisła S. (sob., godz. 16:00), Orlęta - Sokół (sob., godz. 18:00), Wólczanka - Lewart (sob., godz. 17:30), Cracovia II - Wisła P. (sob., godz. 13:00), Hetman - Podhale, Korona II - Chełmianka, Jutrzenka - Wisłoka, KSZO - Siarka, Avia - KS Wiązownica, Stal St. - ŁKS Łagów, Stal K. - pauza.

PIŁKA NOŻNA Krystian Żelisko trafił dla śp. dziadka. Lubi grać z zespołami z naszego regionu

„Żelek" dał wygraną Lewartowi na boisku Podlasia

W 62 minucie niezwykle ciekawie zapowiadającego się spotkania padł jedyny gol w spotkaniu pomiędzy Podlasiem i Lewartem. Joe Dearman zagrał dłuższą piłkę do Konrada Nowaka, który zamarkował strzał, ale nad obrońcami podał do Krystiana Żelisko, który z 10 metrów przelobował wychodzącego Wiktora Krasowskiego.

Bohater Lewartu. Krystian Żelisko (w środku) zdobył jedynego gola w meczu z Podlasiem. Dla niego to 11. trafienie w sezonie (fot. Cezary Hince)

- To był wyrównany mecz, w którym nie było wielu akcji bramkowych. Było mało płynnej gry. Najważniejsze są trzy punkty. Jak ty to mówisz, ładnie to ma grać zespół na weselu. Nikt nie daje „oczek" za styl. Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał. Ważne jest to, co znalazło się w siatce. My mieliśmy jedną sytuację i ją wykorzystaliśmy. W kilku okazjach mogliśmy zachować się nieco lepiej - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

- To był mecz na remis. Popełniliśmy fatalny błąd i straciliśmy bramkę. Nasz golkiper niepotrzebnie wyszedł do piłki. Do tego momentu Wiktor Krasowski był bezrobotny. To jest młodość. Pamiętajmy, że „Wicio" ma dopiero 18 lat. Jako Podlasie nie jesteśmy mocarzem tej ligi. Zagraliśmy bez Jarka Kosieradzkiego w defensywie i Kamila Kocoła w ofensywie. To wielka strata. Gołym okiem było to widać. Boli, że przegraliśmy mecz, w którym nie powinniśmy ulec. Lewart walczył, odgryzał się, Mówiłem zespołowi w przerwie, że jeśli nie da się wygrać, to trzeba zremisować - dodaje Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec bialczan podkreśla, że jego podopieczni bardziej zasłużyli na gola niż Lewart. - Niezłą okazję miał Olaf Martynek. W pierwszej połowie Mateusz Golba mógł kończyć, a podawał do Maćka Wojczuka. Gratulacje dla Lewartu, chociaż najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje.

Z „Siarą" i Wisłą

W środę bialczanie jadą do Tarnobrzega. Z kolei w weekend już na obiekcie PSW w Białej Podlaskiej biało-zieloni podejmą Wisłę Sandomierz.

- Kamil Kocoł był już na ławce z Lewartem. Będziemy ostrożnie dawkować jego osobę, gdyż jest po kontuzji przewodziciela. Przed nami dużo meczów. Jest jeszcze kupę grania. Nie będziemy ryzykować, ale z Siarką złapie jakieś minuty. Na Sandomierz będzie w pełni gotowy - mówi Borysiuk.

Dla szkoleniowca mecz z Siarką to szczególne wydarzenie. - Jesienią debiutowałem w roli trenera Podlasia. Wygraliśmy 3:2, chociaż do przerwy przegrywaliśmy różnicą dwóch goli. Dla nas rozpoczyna się najtrudniejszy okres dla mnie, drużyny. Jeszcze niedawno wydawało się, że brakuje kilku punktów do utrzymania. Tak jest, ale my nie umieliśmy ich zdobyć. Popatrzymy, że zespoły za nami punktowały. Teraz zaczynamy prawdziwą walkę - dodaje.

Z KSZO i Wólczanką

Już w środę Lewart podejmie ekipę z Ostrowca Świętokrzyskiego, zaś w weekend zagra w Wólce Pełkińskiej.

- KSZO to doświadczona ekipa, która gra w kratkę. Potrafią przegrać ze słabszym, a wygrać z wiceliderem. Jesienią prowadziliśmy grę, graliśmy dobre zawody, ale zostaliśmy wypunktowani. Będziemy musieli być bardziej czujni, jeśli chodzi o działania boiskowe. Później czeka nas Wólczanka. Ich teren jest naprawdę mocno specyficzny. W naszej sytuacji każdy mecz jest na wagę złota. Gdzie nie gramy i z kim nie gramy, musimy liczyć na zdobycze punktowe. Do Wólki pojedziemy po punkty. Podobne nadzieje wiążemy z najbliższym meczem. Do składu wróci Bartek Zbiciak, który musiał pauzować za kartki - mówi opiekun lubartowian.

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu

Dziadek śp. Stasio czuwał nade mną

W Dzień po pogrzebie dziadka Stanisława strzeliłeś dwa gole przeciwko Orlętom. Dzień przed pierwszą miesięcznicą śmierci dziadka trafiłeś do siatki Podlasia. Przypadek?
- Wierzę, że mój śp. dziadek Stasio czuwa nade mną z góry i oglądał spotkanie.

W Chyba nie ma sensu pytać, komu dedykujesz trafienie?
- No właśnie.

W Tak się składa, że strzeliłeś gole Orlętom i Podlasiu, czyli ekipom z ziem, na których się urodziłeś...
- Dokładnie. Przyszedłem na świat w Białej Podlaskiej, a dzieciństwo spędziłem w Łomazach, zaczynając przygodę z piłką w miejscowej Niwie. Tak losy się potoczyły, że nie grałem w klubach z okolicy. Cieszę się, że mogłem pokazać się w rodzinnych stronach.

W Jak oceniłbyś spotkanie?
- To był mecz do jednej bramki. Oba zespoły nie miały wielu szans. Podlasie po straconym golu ruszyło na nas, ale wytrzymaliśmy i do końca utrzymaliśmy korzystny wynik.

W Wasza sytuacja w tabeli wygląda dużo lepiej niż jeszcze kilkanaście dni temu...
- W pewnym momencie mocno „śmierdziało" spadkiem. Odbiliśmy się, ale pamiętajmy, że do końca sezonu jest jeszcze dużo grania. Dla nas każdy punkt jest jak tlen. Cieszymy się, że zwyciężyliśmy z sąsiadem w tabeli.

Podlasie ze sponsorem

Firma BETFAN została oficjalnym bukmacherem Podlasia Biała Podlaska. Klikając link i rejestrując się jako kibic, pomagasz budować Podlasie: www.affiliates-solutions.com/click/c6963f2fee.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - LEWART LUBARTÓW
0:1 (0:0)

Bramka: Żelisko 62`.
Podlasie: Krasowski - Archipov, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (73` Martynek), Mierzwiński (67` Łęcki), Golba (67` Chmielewski).
Lewart: Wójcicki - Michałów, Niewęgłowski, Ponurek, Świech, Dearman (88` Pożak), Maksymiuk, Najda (81` Niewiński), Szczotka, Nowak (78` Buczek), Żelisko (88` Fularski).
Żółte kartki: Andrzejuk, Borysiuk (trener) - Dearman, Pożak, Najda.
Sędziował: Wasil (Lublin).

Moja pomyłka

Przed tygodniem opublikowałem wywiad z Arkadiuszem Maksymiukiem, czyli byłym zawodnikiem Podlasia, a obecnie graczem Lewartu.
W ostatniej odpowiedzi „Maksia" popełniłem błąd. Zadałem pytanie, co będzie po ostatnim gwizdku. Arek powiedział: udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina za wygraną Lewartu. Ja omyłkowo zamieniłem ostatnie słowo na Podlasie. Oczywiście to moja pomyłka. Przepraszam!

mp

Marczuk w reprezentacji Polski!

Wychowanek Huraganu Międzyrzec Podlaski i były zawodnik Podlasia Biała Podlaska został powołany na zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 19. Dla Dominika Marczuka to wielkie wyróżnienie.

Selekcjonerem biało-czerwonych jest Mariusz Rumak. 17-latek będzie trenował w Gniewinie od 31 maja do 3 czerwca. Marczuk od tego sezonu reprezentuje barwy Stali Rzeszów. „Mara" ma na koncie 13 występów (965 minut) i cztery żółte kartki. Dominik jest wychowankiem Kamila Korniluka. Później przeniósł się do Górnika Łęczna, a następnie występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska. W seniorskiej piłce zadebiutował w sezonie 2019/2020. W Podlasiu rozegrał 17 meczów (1523 minuty).

mp

Kamil Korniluk wraz ze swoimi wychowankami z Huraganu Międzyrzec Podlaski (od lewej): Wiktor Krasowski (Podlasie Biała Podlaska), Filip Szabaciuk (I-ligowy Stomil Olsztyn) i Dominik Marczuk (II-ligowa Stal Rzeszów)

eprasa.pl 1a9f6e3983

PIŁKA NOŻNA Po trzech latach do Puław wraca poziom ogólnopolski. Paluchowski dał wygraną na boisku wicelidera

II liga, II liga - „Wisełka”

Na osiem kolejek przed końcem piłkarze Wisły mają awans do II ligi. Wygraną 1:0 udowodnili, iż są najlepszym zespołem w stawce. Puławianie zwyciężyli na boisku wicelidera.

Szalona radość graczy Wisły na boisku w Sieniawie

Jedyne trafienie zaliczył Adrian Paluchowski. Dla 33-latka był to 28 gol w 34 spotkaniu w tym sezonie. „Paluch” trafił do siatki po zagraniu od Emila Drozdowicza. Podopieczni Mariusza Pawlaka skomplikowali sobie sytuację w 26. minucie, kiedy szarżującego na bramkę Piotra Owczarzaka Daquana Kinga sfaulował Błażej Cyfert, za co został ukarany czerwoną kartką.

Gospodarze najlepszą sytuację do wyrównania mieli tuż po przerwie. Na całe szczęście po uderzeniu Oskara Majdy piłka zatrzymała się na poprzeczce. Czujnością popisał się również Mateusz Pielach, Kapitan Wisły wybił piłkę z linii bramkowej, zaś w końcówce Jarosław Lis trafił w Piotra Owczarzaka. Ostatnie fragmenty to ataki Sokoła. W polu karnym puławian znalazł się nawet bramkarz Sokoła - Mateusz Zając. Nic z tego.

Ostatni gwizdek oznaczał święto. Gracze Wisły mieli przygotowane szampany, które wystrzeliły na boisku w Sieniawie. Puławianie po trzech latach wracają na poziom ogólnopolski.

SOKÓŁ SIENIAWA - WISŁA PUŁAWY
0:1 (0:1)

Bramka: Paluchowski 5`.
Sokół: Zając - Grasza, Kapuściński, Drelich, Lis, Oziębło (61` Wiecek), Ochał, Purcha (80` Pikiel), Majda (61` Mazurek), Hass (80` Wójcik), King (86` Kasperkowicz).
Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Drozdowicz (37` W. Puton), Skałecki, Wiech, Kondracki (73` Czelny), Ednilson (74` Brągiel), Paluchowski.
Żółte kartki: Purcha, King - Cheba, Cyfert, Skałecki, Paluchowski.
Czerwona kartka: Cyfert 26`, za faul.
Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

Ednilson strzela za trzy punkty

Podobnie jak w meczu z KS-em Wiązownic Ednilson Furtado zapewnił Wiśle trzy punkty. Ponownie zrobił to w końcówce spotkania. Wiślacy pokonali Siarkę Tarnobrzeg 1:0 i zanotowali dziesiąte zwycięstwo na wiosnę.

Samo spotkanie nie było wielkim widowiskiem. Siarka cofnięta głęboko na własną połowę skupiła się na defensywie, rzadko kiedy wychodząc z własnej połowy. Obrońcy przyjezdnych grali blisko siebie i trudno było naszemu zespołowi znaleźć miejsce do oddania strzału. W 7. minucie z prawej strony dośrodkował Dominik Cheba, a stojący na jedenastym metrze Krystian Puton nieczysto trafił w piłkę. Dwukrotnie w niezłych sytuacjach znajdował się w polu karnym Adrian Paluchowski, ale brakowało precyzji przy opanowaniu piłki w jedenastce rywali.

W drugiej połowie wiślacy wciąż bili głową w mur postawiony przez siarkowców. Uderzali z dystansu Skałecki i Puton, ale bez efektu. Głową strzelali Cyfert i Paluchowski, ale wciąż nie było to poważne zagrożenie tarnobrzeskiej bramki. Dopiero w 87. minucie w roli głównej wystąpiło trzech zmienników. Piłkę przejął Włodzimierz Puton, podał ją do Karola Czelnego, a ten z powrotem oddał ją do Putona, który wstrzelił ją w pole karne. Tam nabiegał Ednilson Furtado, który trafił do siatki. Dla niego to czwarty gol w rundzie. W ostatnich minutach Siarka próbowała stworzyć zagrożenie długimi podaniami w pole karne, ale nie była w stanie zdobyć wyrównującego gola.

WISŁA PUŁAWY - SIARKA TARNOBRZEG
1:0 (0:0)

Bramka: Ednilson 87`.
Wisła: Owczarzak - Kuban, Wiech, Cyfert, Cheba, Skałecki, K. Puton, Drozdowicz (84` Czelny), Kacprzycki (84` W. Puton), Bartosiak (23` Ednilson), Paluchowski.
Siarka: Kowal - Bierzało, Józefiak, Duda, Kowalik, Bieniarz (46` Janeczko), Rogala (60` Zmarzlik), Skrzypek (83` Szołtys), Sulkowski, Bałdyga (86` D`Apollonio), Gajewski.
Sędziował: Moskal (Kielce).

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły

Po piwku, ale gramy dalej

W Gratulacje...
- Dziękuję. Postawiliśmy kropkę nad „i”. Nikt nie ukrywał, że jesteśmy faworytem tej ligi. Chcieliśmy jak najszybciej dopełnić formalności. Udało się, ale cały czas koncentrujemy się na lidze. Przed nami ciekawe boje oraz finał Pucharu Polski z Avią Świdnik. Chcemy unieść trofeum.

W Teraz szanse dostaną ci, którzy grali mniej?
- Grają ci, są zdrowi. W Sieniawie nie mogłem skorzystać z: Łukasza Kacprzyckiego, Krystiana Putona oraz Bartłomieja Bartosiaka. Mam nadzieję, że będą gotowi w najbliższej przyszłości. Teraz wypadł nam Błażej Cyfert, a do tego w pierwszej połowie z powodu urazu zszedł Emil Drozdowicz. Będziemy sięgać po młodszych zawodników, ale do tego zmusiło nas życie. Nie ma mowy, by odpuszczać, bo już mamy mistrza. Tak to nie działa.

W Jak podsumujesz mecz?
- Przyjechaliśmy do dobrego zespołu, który jako pierwszy chciał ograć Wisłę na wiosnę. Dobrze zaczęliśmy, mogliśmy wyrównać po sytuacji Paluchowskiego. Później sytuacja się skomplikowała. Po przerwie cofnęliśmy się do niskiego pressingu. Nie było sensu ganiać się po całym boisku.

W W sobotę Puławy nie spały?
- Absolutnie. W środę gramy kolejny mecz. Cieszymy się. Wypiliśmy po piwku. Niedziela była wolna, zaś w poniedziałek odbyliśmy normalne zajęcia. Gdybyśmy awansowali do Ligi Mistrzów, byłoby inaczej. Wiemy, gdzie jesteśmy, co zrobiliśmy. Czas na świętowanie będzie na koniec rozgrywek. Myślę, że w środę po meczu z Orlętami również będzie chwila na radość przed naszą publicznością.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - ŁKS Łagów 1:0 (0:0). Trzecie kolejne zwycięstwo

Dobra passa podtrzymana, teraz poprzeczka idzie jeszcze wyżej

Nawet grając godzinę w osłabieniu, rywal powiesił poprzeczkę wysoko. Orlęta wykazały się cierpliwością, a w kluczowym momencie Michał Kobiałka pokazał, że jest liderem tej drużyny. W środę podopieczni Mikołaja Raczyńskiego postarają się popsuć świętowanie awansu do II ligi Wiśle Puławy.

Trener Raczyński trzeci raz z rzędu wystawił identyczną jedenastkę jak w poprzednich zwycięskich meczach. Większość zawodników tego „wyjściowego garnituru” mogła odpocząć w meczu pucharowym z Huraganem.

65 minut w przewadze

Początek pierwszej połowy był wyrównany: goście dłużej utrzymywali się przy piłce, a Orlęta próbowały szybkich kontrataków. Kluczowe wydarzenia miały miejsce około 20 minuty: najpierw Mikołaj Szymański został napomniany za próbę wymuszenia rzutu karnego a chwilę potem sfaulował Karola Rycaja i dostał drugą żółtą kartkę. Co ciekawe - ani Orlęta, ani Łagów nie zmieniły sposobu gry, goście nie cofnęli się do obrony, a Orlęta wcale nie rzuciły się do szturmu.

Nieskuteczność nieukarana

W drugiej połowie gospodarze długo nie musieli czekać na okazję: w 53. min. najlepszy na boisku Michał Kobiałka przedarł się środkiem pola i technicznym strzałem przechytrzył bramkarza. W kolejnych minutach coraz bardziej widać było zmęczenie gości grą w dziesiątkę i kilka razy miejscowi mieli szansę na podwyższenie, brakowało jednak precyzji ostatniego podania, nawet kiedy mieli w polu karnym przewagę liczebną. O mały włos nie zostałoby to ukarane: w końcówce ambitni goście rzucili się do ataku i kilka razy w polu karnym Orląt temperatura zauważalnie wzrosła i końcowy gwizdek biało-zieloni powitali z ulgą.

Orlęta wygrały trzeci raz z rzędu i trzeci raz Maksymilian Ciołek zachował czyste konto (dodać do tego można mecz pucharowy z Huraganem, kiedy bronili Robert Nowacki i Patryk Rojek.), podkreślić jednak należy, że duża w tym zasługa jego kolegów z obrony, którzy dbają o to, by młody bramkarz nie musiał się zbyt często wykazywać kunsztem.

Mecze w środę i sobotę

W ciągu trzech dni Orlęta zmierzą się z Wisłą Puławy, która po wygranej z Sokołem Sieniawa ma już zapewniony awans do II ligi.

Środowy mecz może mieć różne scenariusze. Świeżo upieczony drugoligowiec zagra bez najskuteczniejszego strzelca Adriana Paluchowskiego, który w sobotę wyleciał z czerwoną kartką. Wiadomo, że w sytuacji wczesnego zaklepania awansu może być problem z utrzymaniem koncentracji. Gospodarze mogą dać szansę dotychczasowym rezerwowym, którzy będą szczególnie zmotywowani, żeby po awansie utrzymać się w drugoligowej kadrze.

Orlęta zagrają bez wykluczonego za żółte kartki Pawła Chaliadki. - Mam w kadrze ośmiu innych piłkarzy, którzy rwą się do gry i są gotowi, żeby Pawła zastąpić, poradzimy sobie z tym osłabieniem - zapewnia Raczyński.

Już w sobotę zaś na Warszawską przyjedzie właśnie, rozgrywający najlepszy sezon w dziejach klubu, Sokół. Wicelider, nawet gdy sytuował się niżej w tabeli, zawsze był niewygodnym rywalem. Orlęta muszą jednak o tym po prostu zapomnieć - łatwych meczów już nie będzie.

mp

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Do poprawienia jeszcze przesuwanie i pressing, chwilami z grającym trójką obrońców przeciwnikiem był z tym kłopot. Do poprawy też skuteczność, bo powinniśmy ten mecz „zamknąć” szybciej a tak w końcówce było nerwowo. Gratuluję chłopakom, to świetna, ciężko pracująca grupa

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - ŁKS ŁAGÓW
1:0 (0:0)

gol: Michał Kobiałka 53
Orlęta: Ciołek - Idzikowski, Myszka, Kamiński, Chaliadka, Rycaj (75 Wellman), Kobiałka, Albertin, Filipowicz (85 Kuźma), Kalita (90 Kleber), Maj (90 Kołtunowicz)
Łagów: Michalski- Krzeszowski, Wilk, Ślefarski (77 Biesiada), Szałas, Gierczak (77 Mójta), Mydlarz, Kolasa, Szymański, Balotelli (60 Szady), Baran (68 Kapsa)
Żółte kartki: Chaliadka, trener Raczyński (na ławce) - Krzeszowski, Wilk, Szymański 2X, Gierczak, Mójta, trener Pietrzykowski (na ławce) 2,
Czerwone: Szymański, Pietrzykowski, Ryński (II trener, na ławce)
sędziował: Godek (Rzeszów)
widzów 250

eprasa.pl 1a9f6e3983

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 6. KOLEJKI
Huragan - Granit 2:1
Lutnia - Tomasovia 0:2
Powislak - Victoria 2:0
Włodaw. - Kryształ 1:1
Świdnicz. - POM Iskra 5:1
Lublin. - Huczwa 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	6	82	27:1
2.	Victoria Żmudź	6	56	9:7
3.	Huragan Międz. Podl.	6	55	9:14
4.	Świdniczanka Świdnik	6	52	19:8
5.	Granit Bychawa	6	50	15:7
6.	Powiślak Końskowola	6	50	8:12
7.	Kryształ Werbkowice	6	46	4:3
8.	Włodawianka Włodawa	6	41	8:12
9.	Huczwa Tyszowce	6	41	13:13
10.	Lutnia Piszczac	6	37	4:10
11.	Lublinianka Lublin	6	36	4:15
12.	POM Iskra Piotrowice	6	36	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.05): Kryształ - Huragan (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Powiślak (niedz., godz. 13:00), Huczwa - Lutnia (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Tomasovia, Włodawianka - Victoria, Lublinianka - Granit.
(29/30.05): Powiślak - Kryształ (sob., godz. 15:00), Huragan - Huczwa (sob., godz. 16:00), Lutnia - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Tomasovia - Lublinianka, POM Iskra - Victoria, Granit - Włodawianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 6. KOLEJKI
Opolanin - Gryf 2:0
Orlęta - Łada 3:0
Bizon - Unia B. 4:1
Sparta - Grom 2:0
Kłos - Start 2:2
Górnik II - Unia H. 3:0 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Opolanin Opole Lub.	6	43	28:8
2.	Sparta Rejowiec Fabr.	6	42	9:2
3.	Górnik II Łęczna	6	42	8:6
4.	Gryf Gmina Zamość	6	40	5:7
5.	Orlęta Łuków	6	36	15:5
6.	Kłos Gmina Chełm	6	36	8:3
7.	Grom Różaniec	6	36	7:12
8.	Start Krasnystaw	6	30	13:2
9.	Bizon Jeleniec	6	22	12:6
10.	Łada Biłgoraj	6	13	5:14
11.	Unia Białopole	6	4	4:19
12.	Unia Hrubieszów	6	24	0:30

NASTĘPNE KOLEJKI
(22/23.05): Łada - Górnik II (sob., godz. 17:00), Unia B. - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Orlęta - Grom (sob., godz. 17:00), Kłos - Sparta, Start - Gryf, Bizon - Unia H. 3:0 (walkower).
(29/30.05): Gryf - Bizon (sob., godz. 14:00), Górnik II - Unia B. (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Kłos (sob., godz. 12:00), Sparta - Łada, Grom - Start, Unia H. - Orlęta 0:3 (walkower).

mp

Huragan górą z kontuzją w tle

Gracze z Międzyrzeca Podlaskiego ograli 2:1 Granit Bychawa, jednak szkoleniowiec ma duży ból głowy.

Rafał Korgol zszedł z boiska w pierwszej połowie. Pomocnik Huraganu najprawdopodobniej doznał zerwania więzadeł krzyżowych

Pod koniec pierwszej połowy jego podopieczny Rafał Korgol doznał poważnej kontuzji. 24-latek zszedł z boiska z podejrzeniem zerwania więzadeł krzyżowych.

- Rafał przy stałym fragmencie gry upadł na prawą nogę, praktycznie bez kontaktu z przeciwnikiem. Czekamy na badania, ale nie wygląda to dobrze. Najprawdopodobniej będzie to kolejny zawodnik, który nie wystąpi już w tym sezonie. Od dłuższego czasu nie mogę korzystać z usług: Pawła Komara, Patryka Pakuły, Artura Renkowskiego, a od kilku dni z Kacpra Waniowskiego - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Międzyrzeczanie dosyć szybko wyszli na prowadzenie. Karol Grochowski oddał strzał z 16 metrów i duży błąd popełnił bramkarz Granitu, który tak interweniował, że piłka znalazła się w bramce. Goście mogli pokusić się o wyrównanie, jednak Mateusz Misztal źle trafił w piłkę, będąc tuż przed bramką Jacka Kozaczyńskiego, podobnie jak Cezary Pęcak.

Po kwadransie drugiej części Huragan wygrywał różnicą dwóch goli. Kacper Weręgowski z asystą obrońcy zszedł na lewą nogę i słabszą stopą uderzył w krótki róg z ośmiu metrów. Po chwili mógł podwyższyć Oskar Siwek, jednak przegrał sytuację sam na sam. Gracze z Bychawy próbowali i im się udało. Źle wybita piłka z pola karnego spadła na 20 metr pod nogi Klima Morenkova, który z pierwszej piłki ustalił wynik zawodów.

- Spodziewałem się, że pojawią się deficyty po meczu pucharowym. Byliśmy słabsi fizycznie. Od 70. minuty cierpieliśmy na boisku. Wiedzieliśmy, że tak będzie i będziemy musieli bić się o dobry wynik. Czasami nie można grać w piłkę, a przeszkadzać i dotrzymać dobry wynik. Nam się udało. Przed nami spotkanie z Kryształem Werbkowice. Dla nas nie będzie to łatwa przeprawa - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Blisko debiutu

Wobec braków kadrowych na ławce rezerwowych znalazł się debiutant Damian Juszczuk oraz wracający do zespołu po bardzo długiej przerwie Artur Kwaśniewski.

- Mamy duże problemy, ale nie ma co się tłumaczyć. Fajnie, że ci, którzy są w zespole, mają świadomość, iż musimy dotrwać do końca sezonu - podkreśla opiekun międzyrzeczan.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Granit Bychawa 2:1

Bramki: Grochowski 8`, Weręgowski 61` - Morenkov 77`.
Huragan: Kozaczyński - Grochowski, H. Łukanowski, A. Olszewski, Panasiuk, Kania (89` Góralski), Korgol (42` Weręgowski), Sz. Łukanowski (82` Korolczuk), Czumer, Radziszewski, Siwek.
Granit: Ziółkowski - Piwnicki, Radziewicz, Świderski, Struk, Banachiewicz, Szymala, Janik (62` Morenkov), Pęcak (73` K. Sprawka), Misztal (56` Strug), S. Sprawka.
Żółte kartki: Weręgowski, Siwek - Świderski.
Sędziował: Zielant (Biała Podlaska).

mp

Bizon jeszcze się nie poddał

Zespół z Jeleńca jeszcze walczy o uchronienie się przed degradacją. Podopieczni Łukasza Hassa ograli 4:0 Unię Białopole, chociaż to goście zadali pierwszy cios.

W 14. minucie Patryk Nowak musiał wyciągać piłkę z siatki po uderzeniu Dawida Steciuka. - Źle zaczęliśmy, ale chyba dobrze się stało, bo zostaliśmy mocno obudzeni. Wzięliśmy się do pracy i szybko wyrównaliśmy, a jeszcze przed przerwą uzyskaliśmy dwubramkowe prowadzenie. W doliczonym czasie gry postawiliśmy kropkę nad „i", ale chcę wymagać od swoich zawodników większego zaangażowania w akcjach ofensywnych. Graliśmy za mało do przodu. Mamy ważne trzy punkty i patrzymy w przyszłość. Weekend to odpoczynek, bo nie dojdzie do meczu z Unią Hrubieszów. Czekamy na starcie z Gryfem Zamość. To będzie bardzo ważna wojna. W tym sezonie czeka nas jeszcze takich pięć finałów - mówi Łukasz Hass.

W 19. minucie wyrównał Michał Botwina. Kapitan Bizona dobrze znalazł się w polu karnym i w asyście obrońcy i bramkarza wepchnął piłkę do siatki. Po niespełna pół godzinie zespół z Jeleńca występujący na boisku w Łazach wygrywał. Daniel Gliniak dopadł do piłki zagranej od Botwiny i płaskim strzałem z 20 metrów przy dalszym słupku trafił do siatki. Po chwili Daniel Osiak oddał celny strzał z rzutu wolnego z 19 metrów po faulu na Mateuszu Gajdzie. W doliczonym czasie gry Oleksandr Synovyd ustalił wynik zawodów, również strzelając z wolnego z 18 metrów.

- Mam nadzieję, że na następny mecz będę miał do dyspozycji Radosława Rygielskiego, który musiał zejść ze względu na uraz kręgosłupa, Jakuba Zdunka, który tylko z konieczności wszedł w końcówce. Być może do zdrowia dojdą: Jakub Dołęga i Sławomir Grzela - wylicza szkoleniowiec.

Bizon Jeleniec - Unia Białopole 4:1 (3:1)

Bramki: M. Botwina 19`, Gliniak 27`, Daniel Osiak 30`, Synovyd 90+3` - Steciuk 14`.
Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, A. Osiak (75` Gerense), Synovyd, Gliniak, Moczulski (49` D. Botwina), Rygielski (81` Zdunek), M. Botwina.
Unia: Skuczyński - M. Cor, K. Cor (77` Krasnowski), K. Piekaruk, Zdybel, Domińczuk, Ślusarz, Ostrowski (61` Sarzyński), Steciuk (65` J. Łukaszewski), Sz. Łukaszewski, Leśnicki.
Żółta kartka: Ślusarz.

mp

Orlęta coraz bliżej celu

Zwycięstwo 3:0 z Ładą przybliżyło podopiecznych Dariusza Solnicy i Macieja Sygi do utrzymania się w IV lidze. Dla łukowian to trzeci triumf w grupie spadkowej.

- Spotkanie miało dwa oblicza. W pierwszej połowie i na początku drugiej części cały czas staraliśmy się złamać przeciwników. Brakowało niewiele, ale jednak. Był zauważalny brak jakości w ofensywie pod presją przeciwników. Dopiero w końcówce przełamaliśmy się i rozbiliśmy przeciwników. Po premierowym trafieniu pozostawała kwestia, jakim wynikiem zakończy się bój - mówi Maciej Syga, trener Orląt.

Prowadzenie dla żółto-czerwonych dał Radosław Szustek, który skończył strzałem z pierwszej piłki dośrodkowanie z prawej strony Aleksa Kalińskiego. Młody pomocnik łukowian trafił przy bliższym słupku. Niedługo później podwyższył Sebastian Sowisz, finalizując dwójkową akcję środkiem boiska z Szymonem Łukasiewiczem.

W doliczonym czasie gry chwile chwały miał Damian Ozygała. Zawodnik pozyskany z Polesia Serokomla skończył kontrę. Piłkę wyrzucił Dawid Kuźma, Jacek Mielnik zgrał do Łukasiewicza, a ten dograł wzdłuż bramki do „Orego", który strzelił debiutanckiego gola w IV lidze.

Zmówią Różaniec?

W najbliższą niedzielę Orlęta podejmą Grom Różaniec. Początek spotkania o godz. 17:00. W pierwszym starciu żółto-czerwoni triumfowali 5:2. - Chcemy kolejnej wygranej. Liczymy, że w miarę szybko zapewnimy sobie utrzymanie, by w głowach nie siedziała żadna możliwość degradacji - mówi Syga.

Orlęta Łuków - Łada Biłgoraj 3:0 (0:0)

Bramki: Szustek 70`, Sowisz 81`, Ozygała 90+1`.
Orlęta; Kuźma - Czerski, Rybka, Goławski, Grochowski (77` Ozygała), Kaliński (72` Mielnik), Sowisz, Kierych (46` Łukasiewicz), Jemioł (51` Szustek), Jaworski, Siemieniuk (85` Kurowski).
Żółta kartka: Siemieniuk.

mp

Trzecioligowiec wygrał w Piszczacu

Do 78. minuty zespół Lutni bezbramkowo remisował ze zwycięzcą IV ligi z Tomaszowa Lubelskiego.

- Nie mamy czego się wstydzić. Ulegliśmy zdecydowanie najlepszej ekipie w tym roku. Byliśmy przygotowani na granie przeciwników, a i tak straciliśmy bramkę po ich firmowym zagraniu. Mieliśmy na nich pomysł, jednak nie do końca się powiódł. W końcówce brakowało sił, a w dodatku po pierwszej bramce zeszło z nas powietrze - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Przemysława Grajka podkreśla, iż bardzo dobre zawody grał Krzysztof Płodowski. - Zasłużył na wyróżnienie. Kilkukrotnie bronił w beznadziejnych sytuacjach. Musiał skapitulować po rzucie rożnym, a później po rzucie wolnym. Trzeba oddać przeciwnikowi, że po prostu zasłużyli na promocję. Nie przegrali ani jednego spotkania - dodaje.

Przed zespołem wyjazd do Tyszowców. W niedzielę Lutnia zmierzy się z Huczwą. W pierwszym spotkaniu padł remis 1:1.

Lutnia Piszczac - Tomasovia Tomaszów Lubelski 0:2 (0:0)

Bramki: Chmura 78`, Dorosz 82`.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Warda, Borowik (70` Litwiniuk), Kacik, Artymiuk, Olszewski, Goździołko, Magier, Wiraszka, Tabalov (65` Hołownia).
Żółte kartki: Artymiuk, Olszewski, Magier, Goździołko, Warda.

mp

eprasa.pl 1a9f6e3983

KLASA A - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Victoria - Agrosport 2:1
Krzna - Az-Bud 1:3
Twierdza - Rokitno 5:1
Rogo - Sielczyk 1:2
Perła - Niwa 5:0
Dąb - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka Podl.	14	33	37:13
2.	Rogo Rogoźnica	14	30	52:16
3.	Krzna Rzeczyca	13	25	46:14
4.	Victoria Parczew	13	23	24:23
5.	Niwa Łomazy	14	22	33:23
6.	Dąb Dębowa Kłoda	13	19	25:16
7.	Red Sielczyk	14	19	34:36
8.	Twierdza Kobylany	14	19	36:45
9.	Perła Sławatycze	14	11	29:59
10.	GLKS Rokitno	14	7	16:70
11.	Agrosport Leśna Podl.	13	7	14:31

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Agrosport - Niwa, Rogo - Perła, Red Sielczyk - Twierdza, GLKS Rokitno - Krzna, Dąb - Victoria, Az-Bud - pauza.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI

Huragan II - Orzeł II 2:1
Unia II - Lutnia II 0:6
Olimpia - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	11	26	27:17
2.	Huragan II Międz. Podl.	11	24	35:17
3.	Lutnia II Piszczac	12	19	31:20
4.	Orzeł II Czemierniki	11	11	21:28
5.	Unia II Żabików	11	1	9:41

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Unia II - Huragan II, Orzeł II - Olimpia, Lutnia II - pauza.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI

Armaty - Orzeł 4:2
Tur - Bizon II 1:3
Perła - Orlęta II 0:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	14	35	48:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	14	31	52:16
3.	Bizon II Jeleniec	15	30	47:25
4.	Tur Turze Rogi	14	22	33:28
5.	Orzeł Zalesie	14	4	10:57
6.	Perła Dwornia	15	4	11:62

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 16:00): Tur - Armaty, Orzeł - Orlęta II, Bizon II - pauza.

mp

PIŁKA NOŻNA Kujawiak ograł Bór. Znakomite wejście prezesa Tronowskiego. LZS Dobryń i ŁKS Łazy zbili rywali

Lider przegrał z Unią. Punkty dla Adriana i Kingi

Za nami kolejne spotkania w Klasie Okręgowej. Bad Boys Zastawie w ostatniej chwili wygrał z Sokołem. Grom w końcówce zapewnił sobie triumf w Terespolu. Marek „Młotek w nodze" Piotrowicz strzelił gola na wagę trzech punktów dla Orła.

Dla Adriana i Kingi

Największą niespodzianką sprawili gracze z Krzywdy, którzy wygrali 4:1 na boisku lidera.

- Wyrównaliśmy po golu z wolnego z 18 metrów Sebastiana Koczkodaja. Przegraliśmy, bo przyszedł słabszy mecz, może kryzys po środowym spotkaniu. Trafiło się to przeciwko ekipie, w której się wychowałem. Dzisiaj solidnie zagrała Unia, ale ta z Krzywdy. Byliśmy bez szybkości, bez pomysłu - mówi Artur Dadasiewicz, trener żabikowian.

- Trzy punkty dedykujemy naszemu zawodnikowi Adrianowi Chmielowi, który poślubił piękną Kingę. Tydzień temu była moja 60-tka, teraz zmiana stanu cywilnego. Wygląda na to, że musimy mieć uroczystości, by lepiej grać. Prowadziliśmy po golu Damiana Nankiewicza, który głową przeciął centrę z wolnego. W końcówce pierwszej części znów wygrywaliśmy, a Dawid Rosłoń postawił kropkę nad „i" - dodaje uradowany Zbigniew Lamek, trener ekipy z Krzywdy.

Unia Żabików - Unia Krzywda
1:4 (1:3)

Bramki: Koczkodaj 20` - D. Nankiewicz 4`, 45`, Cieślak 38` (k), Rosłoń 90+6`.
Unia Ż.: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęgłowski, Bednarczyk, Kozłowski (46` Kot), Golec (68` Pawelec), Koczkodaj, Wachnik (46` Ptaszyński), Lecyk.
Unia K.: M. Piszcz - Filip, Wesołowski, D. Nankiewicz (90` Siwak), Cieślak, Komar, Bielecki, Łukasik, Rosłoń, Bober, G. Piszcz.

Wysokie zwycięstwa odniosły ekipy z Dobrynia i Łazów. Bohaterem tych pierwszych został Mieczysław Rybaczuk, który skompletował hat-tricka. - Mieliśmy całkowitą kontrolę nad meczem. Cieszy pierwszy gol po przenosinach do nas Piotra Gomółki oraz premierowe trafienie w seniorach Kacpra Ostojskiego - podsumował starcie ŁKS-u Marcin Chwedoruk, dyrektor sportowy klubu.

Wicelider w końcówce zapewnił sobie trzy punkty w Terespolu. W 85. minucie karnego wykorzystał Kacper Stalewski. Nerwowo nie wytrzymał Tomasz Sterniczuk i w końcówce otrzymał czerwoną kartkę. 40-letni Marek Piotrowicz został bohaterem Orła. „Bengal" udowodnił, że urodził się z młotkiem w nodze i z 28 metrów huknął z wolnego.

Przez najbliższe dni w Staninie i okolicach będzie mówiło się o Kamilu Tronowskim. Prezes Kujawiaka wszedł na boisko w drugiej części. Wywalczył rzut rożny, po którym bramkę zdobył Rafał Goławski II, a następnie zapewnił trzy punkty ekipie po indywidualnej akcji. Co ciekawe, strzelcy pierwszych goli dla Boru i gości musieli opuścić boisko ze względu na czerwone kartki.

LZS Dobryń - Agrotex Milanów
6:1 (3:1)

Bramki: Rybaczuk 3` (k), 59`, 88`, Ko. Mądry 33`, Maksymiuk 43`, Marczuk 87` - G. Romaniuk 4`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Kozakiewicz, Ka. Mądry, Goławski (70` Staszuk), Cydejko, Ko. Mądry (80` Marczuk), Maksymiuk, Rybaczuk, Szymański, Demidziak.
Agrotex: Król - Gidlewski (65` Antoniuk), Magier, Marzęda, Dąbrowski, K. Romaniuk, Pieńkus, Pawlak, G. Romaniuk (65` Gil), Podgajny, Dunda.
Czerwona kartka: K. Romaniuk 75`, za faul.

Granica Terespol - Grom Kąkolewnica
1:3 (0:1)

Bramki: Lotek 66` (s) - Samociuk 20`, Stalewski 85` (k), Rycaj 90+3`.
Granica: Sterniczuk - Kurasiński, Lewczuk, Trochimiuk, Wiraszka, Machnowski (75` Guziuk), Jaszczyk, Sawtyruk, Tymon, Sawicki, Roślik.
Grom: Kapiński - Lotek, Stalewski, P. Zieliński, Kosel, Pękała (67` R. Zieliński), Pyrka, Czarnecki, Rycaj, Samociuk, Marczuk.
Czerwona kartka: Sterniczuk 90`, za krytykowanie orzeczeń sędziego.

Tytan Wisznice - Orzeł Czemierniki
0:1 (0:1)

Bramka: Piotrowicz 38`.
Tytan: Rożnowicz (36` Demidowicz) - Zieniuk, Kiryczuk, Bujnik, Syryjczyk, K. Oniszczuk, Gromysz, Kisiel, Żelazowski, Iwaszko (28` Jakubiuk, 65` Stawecki), Wieliczuk.
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Sosnowski, Fijałek, Dąbrowski, Wójcik, Powałka (57` Zazuwiak), Baryła, Piotrowicz, Żuk (66` Dobosz), Orzechowski (84` Wójtowicz).

Bad Boys Zastawie - Sokół Adamów
2:1 (0:0)

Bramki: Kania 65`, Kępka 90+3` - Mat. Baran 55`.
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Miszta, M. Świętochowski, K. Świętochowski, Kajda (80` Kępka), Mat. Cizio (75` Góral), Śledź, Stosio, Wołoszka, Kania.
Sokół: M. Dzido - K. Dzido, Domański, Piotrowski, Wierzbicki (75` P. Dzido), Sokołowski, K. Nowicki, Bosek, Osial (40` Fredo, 60` Skórka), J. Nowicki, Mat. Baran.
Czerwona kartka: Mat. Baran 75`, za dwie żółte kartki.

Bór Dąb - Kujawiak Stanin
2:3 (2:1)

Bramki: Bryk 3`, Kiryła 40` - Zabłocki 30`, Abramek 71`, Tronowski 83`.
Bór: Wojtaszak - Rybka (85` Kopeć), I. Sadło, Bekulard, Dawid Czubaszek, Conkała, Kiryła, Smyk, Wypych, M. Sadło (80` Pieniak), Bryk.
Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Zabłocki, Kąkol, Dębiak, Adamiak, Chromiński (70` R. Goławski I), Barszcz, Gołoś (60` Tronowski), R. Goławski II, Szewczak (25` Maciej Skwarek).
Czerwone kartki: Bryk 65`, za dwie żółte kartki - Zabłocki 35`, za dwie żółte kartki.

AR-TIG Huta Dąbrowa - ŁKS Łazy
1:7 (0:2)

Bramki: K. Pawlak 88` - Ścioch 8`, Wereszczyński 20`, 65`, Wysokiński 54`, Gomółka 80`, Gałach 84`, Ostojski 90`.
AR-TIG: Lamek - R. Pawlak (75` M. Nowek), Tratkiewicz, Dawidek (65` Deres), Koślacz, Szewczak (65` Łukasiak), Grzyb (75` Osial), Ciuba, M. Sudowski, K. Pawlak, J. Nowek (80` K. Sudowski).
ŁKS Łazy: Lisiewicz (65` Klimczyk) - M. Ebert, Janaszek (78` Gomółka), Gałach, Wereszczyński (87` Ochnio), Młynarczyk, Ścioch, Zdanikowski, Wysokiński, Ostojski, Fortuna.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 20. KOLEJKI

Bad Boys - Sokół 2:1
Tytan - Orzeł 0:1
AR-TIG - ŁKS Łazy 1:7
Dobryń - Agrotex 6:1
Bór - Kujawiak 2:3
Unia Ż. - Unia K. 1:4
Granica - Grom 1:3

MECZ 16. KOLEJKI

Unia Ż. - Orzeł 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	19	49	52:20
2.	Grom Kąkolenica	18	42	42:10
3.	Agrotex Milanów	18	35	45:31
4.	Orzeł Czemierniki	19	34	34:26
5.	ŁKS Łazy	18	31	51:40
6.	Bad Boys Zastawie	18	29	35:22
7.	Sokół Adamów	18	28	37:25
8.	LZS Dobryń	18	27	45:32
9.	Unia Krzywda	18	25	28:27
10.	Tytan Wisznice	18	16	29:33
11.	Granica Terespol	18	16	24:47
12.	Kujawiak Stanin	18	13	18:39
13.	Bór Dąbie	18	13	26:62
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	18	8	17:69

NASTĘPNE KOLEJKI

(19.05., godz. 17:00): Bad Boys - AR-TIG, LZS Dobryń - Tytan, Granica - ŁKS Łazy, Grom - Agrotex, Unia K. - Kujawiak, Bór - Sokół (26.05., godz. 17:00).
(23.05., godz. 16:00): Granica - Bad Boys, Unia K. - Bór, Kujawiak - LZS Dobryń, Agrorex - LZS Dobryń, Agrotex - AR-TIG, ŁKS Łazy - Tytan, Orzeł - Sokół, Grom - Unia Ż. (godz. 18:00).

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI

Wóldom - Dębowica 0:4
Młodzież. - Absolwent 2:0
Olimpia - Orkan 4:1
Wenus - Start 1:4
Orlęta - Polesie 4:3
Dwernicki - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	14	34	51:19
2.	Orlęta Gołaszyn	14	32	44:28
3.	Olimpia Okrzeja	14	28	45:30
4.	ULKS Dębowica	14	24	58:28
5.	Start Gózd	13	22	23:24
6.	Polesie Serokomla	13	21	43:24
7.	Absolwent Domaszewnica	14	17	27:26
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	13	16	23:30
9.	Orkan Wojcieszków	14	16	25:31
10.	Wenus Oszczepalin	14	8	30:57
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	13	0	7:79

NASTĘPNA KOLEJKA (23.05., godz. 13:00): Polesie - Wenus, Start - Olimpia, Młodzieżówka - Orkan, Absolwent - Wóldom, ULKS Dębowica - Dwernicki, Orlęta - pauza.

mp

Zaczął Przemek, skończył Darek

W środku tygodnia Unia Żabików zagrała awansem z Orłem Czemierniki. Lider tabeli triumfował 2:0.

Dla podopiecznych Artur Dadasiewicza to 16. wygrana w sezonie, która coraz mocniej zbliża żabikowian do wygrania po raz pierwszy w historii Klasy Okręgowej. Tuż przed przerwą po rzucie rożnym bitym przez Sebastiana Koczkodaja „szczupakiem" trafił Przemysław Bednarczyk. Kropkę nad „i` postawił Dariusz Ptaszyński, finalizując głową centrę Mariusza Lecyka - Bramkarz nie poradził sobie z uderzenie, chociaż mógł to zrobić. Cieszymy się z wygranej. Mieliśmy w nogach trudną przeprawę w Staninie. Nie było wielkich fajerwerków. Na boisku rządziła walka i chaos. Boisko nie sprzyjało do wymiany dużej ilości podań. Szczęście było po naszej stronie - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun lidera Klasy Okręgowej.

- To było spotkanie chaosu. Taka ligowa „łupanka". Przy większym szczęściu to my mogliśmy się cieszyć z trzech punktów. Fajną okazję zmarnował Marek Piotrowicz. Przykładowo Orzechowski zgarnął piłkę, która leciała do Sobieszka, a ten miałby uderzenie do pustej bramki - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

Unia Żabików - Orzeł Czemierniki
2:0 (1:0)

Bramki: Bednarczyk 44`, Ptaszyński 79`.
Unia: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Kępa (80` Palica), Niewęgłowski, Bednarczyk (71` Kot), Garbacik, Pawelec (46` Golec), Koczkodaj, Kozłowski (46` Ptaszyński), Lecyk (81` Wachnik).
Orzeł: Bocian - Jarzynka, Fijałek, Duda (75` Baryła), Żuk (85` P. Cholewa), Wójcik, Dąbrowski, Karpiuk, Piotrowicz (75` Sosnowski), Orzechowski (60` Dobosz), Sobieszek.

mp

eprasa.pl 1a9f6e3983

Nerwowe punkty Victorii

Siódmą wygraną w sezonie, a trzecią u siebie zaliczyli gracze Roberta Różańskiego.

- Już po pierwszym kwadransie powinniśmy zamknąć mecz. Odbieraliśmy piłkę na połowie przeciwnika, ale brakowało precyzji w wykończeniu akcji przez: Kacpra Walickiego, Piotra Krzewskiego, Kamila Łazukę czy Łukasza Zacharczuka. Albo było minimalnie niecelnie, albo bramkarz stawał na wysokości zdania - mówi szkoleniowiec. W 16. minucie przyszło przełamanie. Zacharczuk dośrodkował z rzutu rożnego i ku zdziwieniu wszystkich piłka wpadła do siatki.

Łukasz Zacharczuk otworzył wynik spotkania strzałem bezpośrednio z rzutu ...rożnego

- Sami sobie zrobiliśmy nerwówkę, bo po kwadransie drugiej części gracz gości oddał strzał życia z 30 metrów. Piłka z wiatrem wpadła w dalszym okienko. Łukasz Rucikowski nie miał szans. Mogliśmy odpowiedzieć, lecz Łazuka zmarnował sam na sam. To była najlepsza, ale nie jedyna szansa. W kolejnej wreszcie trafiliśmy do celu - dodaje. Na 2:1 w sytuacji sam na sam po podaniu od Zacharczuka strzelił Piotr Krzewski. Napastnik Victorii uderzył silnie pod poprzeczkę. - Udało się, chociaż do końca musieliśmy drżeć o wynik. Byliśmy lepszym zespołem, ale wynik tego nie do końca obrazuje - mówi Różański.

VICTORIA PARCZEW - AGROSPORT LEŚNA PODLASKA
2:1 (1:0)

Bramki: Zacharczuk 16`, Krzewski 76` - Czemierowski 63`.
Victoria: Rucikowski - Tokarzewski (55` Zdziennicki), Lewczuk, Osieleniec, Świć, Nurzyński, Kozłowski, Wanicki (77` P. Dębowczyk), Łazuka, Zacharczuk (85` M. Dębowczyk), Krzewski.

W derbach nie ma kolegów

W najbliższą niedzielę czekają nas derby. Dąb Dębowa Kłoda podejmie Victorię Parczew. Początek starcia o godz. 13:00.

- Zapowiada się ostre spotkanie. Wprawdzie zawodnicy znają się bardzo dobrze, niejednokrotnie grali w obu klubach, ale na boisku nie będzie kolegów. Decydującym czynnikiem, oprócz oczywiście umiejętności będą cechy wolicjonalne - mówi Różański.

Jesienią w Parczewie padł wynik 1:1. Przed rundą wiosenną Victorię na Dąb zamienił Tomasz Tabeński. W tym samym czasie w odwrotnym kierunku powędrował Jacek Fraszczyk, a przed sezonem Łukasz Zacharczuk.

mp

Milanowianie z najwyższą porażką

Wynikiem 6:1 zakończył się mecz Agrotexu w Dobryniu. Miejscowy LZS zrewanżował się za jesienną porażkę 0:4.

Gospodarze bardzo szybko objęli prowadzenie. Po faulu na Konradzie Mądrym Mieczysław Rybaczuk pokonał strzałem w prawy róg bramki Jakuba Króla, który wystąpił między słupkami Konrada Kozieła. Nie minęła chwila, a piłkę z głębi boiska otrzymał Grzegorz Romaniuk. 23-latek „złamał" z lewej strony do środka boiska i oddał strzał w dalszy róg. Miejscowi jeszcze dwukrotnie przed przerwą zdołali oszukać defensywę milanowian.

- Nie sądziłem, że zagramy tak słabo na trudnym terenie. Uczulałem swoich zawodników na trudnym terenie. Dwa gole zostały uznane po konsultacjach trójki sędziowskiej. Pojawiły się niejasności przy drugiej i trzeciej bramce. Przed przerwą mieliśmy kilka dobrych okazji, lecz zawodziła skuteczności. Po zmianie stron szukaliśmy bramki kontaktowe, lecz po golu na 1:4 zeszło z nas powietrze. Boli tak wysoka porażka z niezbyt wymagającym przeciwnikiem - mówi Tomasz Mitura.

Szkoleniowiec Agrotexu podkreśla, iż jego zespół nie zagrał odpowiedzialnie z tyłu. - Nie ma co zwalać winy na sędziów. Powinniśmy wziąć sprawy w swoje ręce, a nie dawać bramki przeciwnikowi na talerzu - dodaje.

Z różnych biegunów

W środę zespół z Milanowa jedzie do Kąkolewnicy, zaś w niedzielę podejmie ekipę z ostatniego miejsca w tabeli.

- Jesienią gra się o punkty, zaś wiosną o miejsce w tabeli. Grom z pewnością będzie chciał się pokazać u siebie. Oni cały czas naciskają lidera z Żabikowa. Z kolei AR-TIG jeszcze marzy o utrzymaniu się w Klasie Okręgowej. Nikt nie odda punktów za darmo. W każdym meczu trzeba oddać serce na boisku, a punkty trzeba wyszarpać - mówi Mitura.

LZS DOBRYŃ - AGROTEX MILANÓW
6:1 (3:1)

Bramki: Rybaczuk 3` (k), 59`, 88`, Ko. Mądry 33`, Maksymiuk 43`, Marczuk 87` - G. Romaniuk 4`.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Kozakiewicz, Ka. Mądry, Goławski (70` Staszuk), Cydejko, Ko. Mądry (80` Marczuk), Maksymiuk, Rybaczuk, Szymański, Demidziak.
Agrotex: Król - Gidlewski (65` Antoniuk), Magier, Marzęda, Dąbrowski, K. Romaniuk, Pieńkus, Pawlak, G. Romaniuk (65` Gil), Podgajny, Dunda.
Czerwona kartka: K. Romaniuk 75`, za faul.

mp

Zagraj w tenisa

22 maja odbędzie się Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego na otwarcie sezonu tenisowego w Parczewie w kategorii open.

Organizatorem rywalizacji jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zaprasza wszystkich chętnych do udziału w zmaganiach. Zgłoszenia będą przyjmowane bezpośrednio przed turniejem w biurze zawodów o godz. 9:00 lub pod nr tel. 83 355 12 51. Początek gier na dwóch kortach o godz. 9:30. Wpisowe wynosi zaledwie 10 złotych.

mp

ROZMOWA Z Bartłomiejem Jaszczukiem, trenerem Olimpii Jabłoń

W Jabłoniu chcą Klasy A

Do końca sezonu w Klasie B pozostało sześć kolejek i pięć meczów. Na szczycie stawki znajduje się Olimpia Jabłoń. W przerwie zimowej na stanowisku trenerskim Zbigniewa Smolińskiego zastąpił Bartłomiej Jaszczuk. Pod wodzą 25-latka zespół wywalczył komplet punktów, wygrywając: 3:0 z Huraganem II Międzyrzec Podlaski, 3:2 z Lutnią II Piszczac i 1:0 z Unią II Żabików.

Co zrobić, jeśli w weekend drużyna ma wolne? Bartłomiej Jaszczuk wraz z ukochaną Olą i znajomymi wybrali się do Zakopanego

W ostatni weekend mieliście przymusową pauzę. Dziwne uczucie?

- Może nie dziwne, ale na pewno jest to coś, co rzadko się zdarza. Jestem przyzwyczajony do tego, że od kilkunastu lat większość weekendów jest zajętych. Teraz było inaczej. Korzystając z okazji, spakowałem plecak i pojechałem w góry. Weekend spędziłem w Zakopanem wraz z dziewczyną Aleksandrą i znajomymi.

Przed wami pięć spotkań. Jakie jest minimum, z którego byłbyś zadowolony?

- Z piętnastu „oczek". Przed rozpoczęciem rundy mówiłem, że żeby awansować musimy wygrać wszystko i do tego będziemy dążyć. Każda utrata punktów może skomplikować sprawę.

Który mecz będzie najtrudniejszy?

- Myślę, że każde starcie nie będzie należało do łatwych. Na każdy bój musimy wyjść zmobilizowani, by wywalczyć komplet punktów. Tabela to jedno, ale później trzeba jeszcze udowodnić to na boisku.

Pod Twoją wodzą zespół wygrał trzy spotkani...

- Jestem zadowolony zarówno z gry, jak i wyników. Wiadomo, że zawsze będę chciał coś poprawić w naszych poczynaniach, ale do tej pory wszystko idzie zgodnie z założeniami. Zdobyliśmy komplet punktów, ale co najważniejsze, widać postęp w grze. Zawodnicy podeszli bardzo ambitnie do celu, jaki sobie postawiliśmy. Jeżeli dalej utrzyma się to zaangażowanie, to jest duża szansa na awans.

Przed wami wyjazd do Czemiernik. Jak będzie?

- Nie miałem jeszcze okazji grać przeciwko drugiej drużynie Orła, więc nie do końca wiem, czego się spodziewać. Jesteśmy liderem tabeli, czujemy się mocni. Jedziemy do Czemiernik po zwycięstwo i tyle.

Z wieloma zawodnikami znasz się od dzieciństwa. Dla nich jesteś Bartkiem, czy panem trenerem?

- Znamy się od dawna, więc byłoby lekkim bezsensem, gdyby nagle ktoś miał zwracać się do mnie tak oficjalnie. W tej kwestii nic się nie zmieniło.

W najbliższą niedzielę dojdzie do derbów w Klasie A. Kto wygra?

- Dąb podejmie Victorię Parczew. Moim zdaniem minimalnie lepsza będzie ekipa z Dębowej Kłody. Mieliśmy okazję zagrać z nimi sparing przed rundą. Prezentują fajną piłkę. Stawiam na 2:1.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 1a9f6e3983

Park w Białej Podlaskiej odsłania swoje tajemnice

Sensacyjne odkrycia w parku Radziwiłłowskim. Mamy coś, czego inni nie mają

Powoli odkrywane są fundamenty pałacu. Odkopano też zabytkową chłodnię. - Prowadzone prace przysporzą muzeum nie tylko prestiżu, ale również wzbogacą ofertę turystyczną - mówi dyrektor Muzeum Południowego Podlasia.

Kilka tygodni temu udało się odkopać fundamenty kuchni Radziwiłłowskich. Teraz czas na kolejne prace i kolejne odkrycia. Mieczysław Bienia, bialski archeolog, tłumaczy, że poszukiwanie fundamentów rozpoczęło się dwa lata temu, poza zakresem rewitalizacji parku. Odkryte obiekty będą udostępnione zwiedzającym.

Mury i ostrygi

- Głównym obiektem prac badawczych jest pałac. Trwają prace odsłaniające mury, ale już zbliżamy się do końcowego etapu, gdzie wszystko można udokumentować. Od strony północnej fundamenty murów są prawie idealne, ale po stronie południowej ich stan jest słaby. Będziemy musieli włożyć sporo pracy, by część obiektu wyeksponować. Jesteśmy w połowie prac. Na terenie kuchni mamy jeszcze trzy jamy do sprawdzenia, na pewno bogate w zabytki - mówi bialski archeolog.

Udało się również odsłonić m.in. pozostałości po - najprawdopodobniej - chłodni, która służyła w czasach Radziwiłłowskich do przechowywania żywności - głównie ostryg, ryb oraz mięsa.

- Wskazują na to muszle, które znajdowaliśmy w tamtym obszarze. Ryby, mięsiwa... to wszystko było przywiezione z rzeki Krzny - mówi Bienia.Z terenów, na których znajdują się fundamenty kuchni, odnaleziono wiele skarbów.

- To niewątpliwie wzbogaci naszą kolekcję. Są m.in. kafle z orłami Radziwiłłowskimi i trąbami. Uda nam się je zrekonstruować w całości. Poza tym mamy ciekawy zbiór porcelany i filiżankę z sygnaturą. Ceramika bialska była sygnowana literką B i wielokropkiem. Przez wiele lat szukaliśmy tej ceramiki, którą tworzono tutaj w czasach Anny z Sanguszków Radziwiłłowej - opowiada archeolog.

Od bogactwa głowa boli

Janusz Maraśkiewicz, bialski konserwator zabytków, przyznaje, że nie jest to łatwa inwestycja, a przygotowywano się do niej przez wiele lat. Pierwsze były m.in. badania sondażowe, prace naukowe, czy rozpoznanie historyczne.

- Muszę wspomnieć byłego prezydenta pana Andrzeja Czapskiego, bo on miał odwagę podjąć ten trudny temat. Dziękuję wszystkim jego następcom, którzy podeszli z sercem do dobra kultury. To nas nobilituje. Będziemy mogli powiedzieć, że mamy coś, czego inni nie mają. A to nie zdarza się często na Południowym Podlasiu - podkreśla konserwator.A jak będzie wyglądać prezentacja odkryć?

- Trzeba będzie pomyśleć, przeprowadzić analizy. Zmierzałbym do tego, żeby wartości historyczne właściwie wyeksponować. By doszły współczesne wartości estetyczne, żeby znaleźć złoty środek - mówi Maraśkiewicz.Dodaje: - Odsłaniamy mury, które pod wpływem nowych warunków, będą ulegały destrukcji. To trudne zadanie konserwatorskie. Chodzi też o wyeksponowanie lodowni. Teren będzie uporządkowany technicznie, posadzone zostanie trochę zieleni. Nie jestem przekonany, co do kuchni, czy należy ją eksponować. Mam obawę, że będzie tego za dużo. My tego nie zniszczymy, zachowamy to dla przyszłych pokoleń.

Prestiż i szersza oferta

Rafał Izdebski, dyrektor Muzeum Południowego Podlasia przyznaje, że aktualnie prowadzone prace przysporzą muzeum nie tylko prestiżu, ale również wzbogacą ofertę turystyczną.- Zabiegamy, by obiekty można było jak najszerzej zaprezentować zwiedzającym. To dla muzeum dodatkowa możliwość działań edukacyjnych - mówi Izdebski.

Maciej Maciejuk

Fot.UM Biała Podlaska

Park Radziwiłłowski zaskakuje kolejnymi archeologicznymi odkryciami

Janusz Maraśkiewicz
bialski konserwator zabytków
- Powstaje rzecz piękna. Myślę, że osiągniemy sukces

Rafał Izbicki
dyr. Muzeum Południowego Podlasia
- Zależy nam, by możliwie w jak najszerszej formie odkryte obiekty były pokazane

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej
- Dzięki wsparciu UE staramy się przywrócić świetność zespołowi pałacowemu

PIŁKA NOŻNA Czterech bramkarzy na boisku, w tym dwóch w polu

Orlęta monopolistami w pucharze

Nie było niespodzianki w finale Pucharu Polski na szczeblu Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W Międzyrzecu Podlaskim radzyńskie Orlęta ograły 3:0 Huragan, notując siódmy z rzędu triumf na naszym podwórku.

Triumfatorzy pucharu - Orlęta Radzyń Podlaski (fot. Cezary Hince)

Szkoleniowiec trzecioligowca zaszalał. W pierwszym składzie w środku pola wystąpił Bartłomiej Siudaj. Dla 19-latka to debiut w seniorach. Jego partnerem był o rok młodszy Piotr Kuźma. Największą sensacją w składzie był występ Patryka Rojka. Bramkarz Orląt wystąpił w finale jako... napastnik.

To nie koniec niespodzianek. Na ostatnie minuty wszedł Jacek Kozaczyński. Golkiper międzyrzeczan zagrał jako zawodnik z pola. To pierwszy w historii taki puchar, gdzie na boisku w jednym momencie było aż czterech nominalnych bramkarzy.

Pierwsze minuty meczu przebiegały pod dyktando gospodarzy. Zawodnicy Huraganu mogli, a nawet powinni zdobyć w pierwszym kwadransie co najmniej jednego gola. Orlętom dopisywało jednak szczęście, albo na posterunku był dobrze dysponowany Robert Nowacki. Ostatecznie do przerwy nie padły żadne bramki.

Druga połowa rozpoczęła się doskonale dla biało-zielonych. Dośrodkowaną przez Marcina Fiedenia z narożnika pola karnego piłkę, strzałem głową na bramkę zamienił Damian Kołtunowicz. Niespełna kwadrans później, gdy na boisku zameldowali się podstawowi piłkarze, w zasadzie stało się jasne, że Orlętom w tym meczu nic złego się już nie stanie. Przewaga radzynian na boisku stała się widoczna aż nadto. Szybko znalazło to potwierdzenie w kolejnych golach.

Najpierw w 72. minucie Arkadiusz Maj obsłużył doskonałym kilkudziesięciometrowym podaniem Karola Kalitę. Ten będąc w sytuacji sam na sam pewnym strzałem pokonał bramkarza gości. Drugie trafienie na cztery minuty przed ostatnim gwizdkiem, popularny „Kali" zaliczył po centrze Karola Rycaja.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:0)

Bramki: Kołtunowicz 47`, Kalita 72`, 86`.

Huragan: Czarnecki - Grochowski (81` Góralski), A. Olszewski (67` Panasiuk), Mirończuk, Kania, Czumer, Korgol (83` Kozaczyński), Sz. Łukanowski (70` Weręgowski), Radziszewski (77` E. Olszewski), H. Łukanowski, Siwek.

Orlęta: Nowacki (59` Filipowicz) - Wiatrak, Idzikowski (59` Myszka), Fiedeń (59` Kamiński), Kleber (59` Chaliadko), Nowosadko (59` Kalita), Siudaj, Welman (59` Rycaj), Kuźma, Rojek, Kołtunowicz (59` Maj).

Żółte kartki: Mirończuk - Fiedeń.

Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

Z kim później?

Półfinał Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim odbędzie się 9 czerwca. Rywalem Orląt może być: Chełmianka Chełm, Tomasovia Tomaszów Lubelski lub ktoś z dwójki: Wisła Puławy lub Avia Świdnik.

POZOSTAŁE FINAŁY OKRĘGOWE

BRAT CUKROWNIK SIENNICA NADOLNA - CHEŁMIANKA CHEŁM 0:8

Bramki: Mazurek 13`, Brzozowski 17`, 41`, Kanarek 30`, 32`, Ciołek 85`, 87`, Myśliwiecki 89`.

POGOŃ 96 ŁASZCZÓWKA -TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI 1:3

Bramki: Kłos 71` - Dorosz 45+1`, Słotwiński 65`, J. Szuta 72`.

WISŁA PUŁAWY - AVIA ŚWIDNIK (26.05., GODZ. 18:00)

Nagrody mają właścicieli

Triumfatorzy w nagrodę otrzymali nagrodę pieniężną ufundowaną przez zarząd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w kwocie 1500 zł, zaś finalista międzyrzecki Huragan 1000 zł. Najlepszymi zawodnikami uznano: Rafała Korgola z zespołu pokonanych oraz Damiana Kołtunowicza z ekipy triumfatorów.

mp

eprasa.pl 1a9f6e3983

Co mają nasi? Znamy oświadczenia majątkowe władz gm. Dębowa Kłoda za 2020 rok

Grubsze portfele naszej władzy

Wszyscy mają kredyty, wójt Grażyna Lamczyk nie ma oszczędności, skarbnik Joanna Szczuchniak jest właścicielką cennych nieruchomości, a tylko sekretarz Jerzy Krępski ma auto o wartości powyżej 10 tys. zł. Łączy ich jedno - w porównaniu do 2019 roku zarobili więcej.

Obowiązek składania oświadczeń majątkowych nakłada na samorządowców ustawa o samorządzie gminnym. Oświadczenia składają m.in.: wójt, zastępca wójta (o ile w danej gminie jest takie stanowisko), skarbnik, sekretarz, radny czy kierownik jednostki organizacyjnej gminy (np. dyrektor szkoły).

W oświadczeniu należy wykazać: oszczędności, dochody, samochody o wartości powyżej 10 tysięcy złotych i zobowiązania finansowe powyżej tej kwoty. Oświadczenia składane są co roku do 30 kwietnia według stanu na koniec roku poprzedzającego złożenie oświadczenia, czyli w tym przypadku na koniec 2020 r.

Oprócz tego wójt i radni składają oświadczenia 30 dni od złożenia ślubowania, czyli od rozpoczęcia kadencji, a także dwa miesiące przed jej zakończeniem. Oświadczenia kierownictwa urzędu jako jedna z pierwszych przedstawiła gmina Dębowa Kłoda.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wart. ponad 10 tys. zł	Porównanie z ośw. majątkowym za 2019 r.
Grażyna Lamczyk wójt gminy Dębowa Kłoda, 69 lat	Praca w Urzędzie Gminy - **ponad 126 tys. złotych** (przychód); Zakład Ubezpieczeń Społecznych - **45 tysięcy złotych**; inne źródła - **100 złotych**	Nie dotyczy	Kredyt hipoteczny na zakup domu zaciągnięty w ub. r. Banku Spółdzielczym na kwotę 300 tys. zł, do spłaty zostało 196 tys. zł (wspólne zobowiązanie małżeńskie)	Nieruchomości: ¼ udziału w domu o powierzchni 162 mkw. i wartości 420 tys. zł (współwłasność z mężem i córką); mieszkanie o pow. 69 mkw. (współwłasność, wartość 150 tys. zł)	Nie dotyczy	**O 32 tys. zł większe zarobki**
Jerzy Krępski sekretarz gminy, 65 lat	Praca w Urzędzie Gminy - **86 tys. zł**. Dopłaty bezpośrednie i ONW do gruntów rolnych - prawie **10 tysięcy złotych**; Zwrot akcyzy do oleju napędowego do produkcji rolnej - ponad tysiąc złotych; Suszowe z ARiMR - ok. **2,4 tys. zł**	Prawie 6 tys. zł na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym	Kredyt konsolidacyjny w PKO BP - prawie 155 tys. zł. Krępski jest również poręczycielem kredytu gotówkowego w Alior Banku, wysokość zobowiązania to ponad 58 tys. zł	Dom o powierzchni 120 mkw. i wartości 320 tys. zł (współwłasność małżeńska); Gospodarstwo rolne o pow. ponad 5 ha (plus 6,3 ha dzierżawy) zabudowane domem o pow. 48 mkw. i budynkiem gospodarczym (150 mkw.). Gospodarstwo jest wyłączną własnością Krępskiego, jego wartość to 150 tys. zł; Budynek gospodarczy o pow. 24 mkw. na działce o pow. 5,6 ara (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Osobowy Peugeot 307 z 2007 r.; ciągnik	**O 2 tys. zł większe zarobki**
Joanna Szczuchniak skarbnik gminy, 51 lat	UG Dębowa Kłoda - **ponad 88 tys. zł** na umowie o pracę i prawie **10 tys. zł** na umowie zleceniu; dopłaty z ARiMR- ponad **5 tys. zł**; dochód z gospodarstwa rolnego - ponad **5 tys. zł**	115 tys. zł	Kredyt hipoteczny na budowę domu w PKO BP - prawie 61 tys. franków szwajcarskich. Do spłaty zostało ok. 25,5 tys. franków; 13 tys. zł limitu na karcie kredytowej w mBanku	Dom o powierzchni 238 mkw. i wartości 650 tys. zł (własność); Gospodarstwo rolne o powierzchni 8,3 ha i wartości 200 tysięcy złotych (własność); 5 budynków gospodarczych o łącznej powierzchni 950 metrów kwadratowych oraz wartości 1,8 mln złotych (własność)	Nie dotyczy	**O 14 tys. zł większe zarobki**

W Lejnie poświęcili krzyż upamiętniający powstańca styczniowego

Krzyż upamiętniający Kazimierza Bogdanowicza, związanego z Lubelszczyzną dowódcę Powstania Styczniowego, został poświęcony w Lejnie, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Piękny, drewniany krzyż stanął w pobliżu posesji mieszkańców. Znalazły się przy nim tablice upamiętniające i opisujące historię wydarzeń z 1863 roku. Uroczystego poświęcenia krzyża dokonał w Lejnie ks. kan. dr Paweł Wiatrak, proboszcz parafii w Woli Wereszczyńskiej (gmina Urszulin w powiecie włodawskim), bo do tej miejscowości jest z Lejna bardzo blisko.

Po poświęceniu krzyża wieńce złożyli i znicze zapalili: Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica, sosnowiccy radni, a także przedstawiciele: Nadleśnictwa Parczew, Poleskiego Parku Narodowego, Koła Łowieckiego „Leśnik" w Lublinie oraz Związku Piłsudczyków Okręg Lubelski.

Uroczystości zostały uświetnione występami: Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Uścimowskiej oraz uczennic: Nikoli, Aleksandry i Alicji, które należą do ogniska muzycznego działającego w Gminnym Ośrodku Kultury w Sosnowicy. Dziewczęta do występu przygotowali instruktorzy: Paweł Gdela i Aleksandra Gdela.

Fot.M.Marczuk/gmina Sosnowica

Uroczystego poświęcenia krzyża dokonał w Lejnie ks. kan. dr Paweł Wiatrak, proboszcz parafii w Woli Wereszczyńskiej

Powstanie Styczniowe wybuchło w 1863 roku i było kolejnym po Powstaniu Listopadowym polskim zrywem niepodległościowym w okresie zaborów. Trwało do 1864 roku i zakończyła się dla nas klęską. Jej konsekwencją były represje ze strony Rosjan. Na przykład wspomniany Kazimierz Bogdanowicz, którego postać została upamiętniona w Lejnie, za udział w powstaniu został rozstrzelany.

Po niepowodzeniu zrywu w znajdującej się pod zaborami Polsce zaczął dominować tzw. nurt pozytywistyczny. Polegał on na odejściu od powstańczych ideałów i stawianie na tzw. pracę u podstaw.

GR

Będą razem pozyskiwać unijną kasę. Za nimi ważne spotkanie

Spotkanie inaugurujące współpracę w ramach tzw. obszaru funkcjonalnego „Szlak Jagielloński" odbyło się w Parczewie. Wzięli w nim udział miejscowi samorządowcy, a także m.in. przedstawiciele gmin Sosnowica, Dębowa Kłoda i Siemień.

W ramach nowego okresu programowania unijnego na lata 2021-2027 Polska ma dostać 770 miliardów złotych, z czego znaczna część pieniędzy trafi na odbudowę gospodarki po pandemii koronawirusa. Niedawno Sejm zgodził się na ratyfikację decyzji o tzw. zwiększeniu zasobów własnych Unii Europejskiej, zapalając zielone światło, aby wynegocjowane kilka miesięcy temu przez premiera Mateusza Morawieckiego pieniądze, trafiły do Polski. Teraz sprawą zajmuje się Senat. W cieniu wielkiej polityki trwają prace na szczeblu lokalnym. W nowym okresie programowania unijnego największą szansę na pozyskanie pieniędzy będą miały przedsięwzięcia obejmujące swoim zasięgiem co najmniej kilka gmin.

Z tego powodu pod koniec lutego podpisany został list intencyjny ws. powołania Szlaku Jagiellońskiego, będącego formą współpracy samorządów. Liderem porozumienia został Parczew, oprócz którego obszar funkcjonalny tworzą: gm. Dębowa Kłoda, gm. Sosnowica, gm. Siemień, gm. Ostrów Lubelski (pow. lubartowski) i gm. Uścimów (pow. lubartowski).

Samorządowcy przystąpili do działania. Z inicjatywy Pawła Kędrackiego, burmistrza Parczewa, odbyło się już spotkanie inauguracyjne.

– Celem partnerstwa będzie realizacja inwestycji oraz przedsięwzięć gospodarczych, społecznych i kulturalnych – zapowiada gmina Parczew na swoim profilu facebookowym.

GR

eprasa.pl 1a9f6e3983

Ruszyła zbiórka pieniędzy na rzecz poszkodowanych

Dramat. Dom nie nadaje się do użytku, kobieta z dziećmi przeprowadziła się do rodziny

Dom w miejscowości Kopina, w którym niedawno wybuchł pożar, na razie nie nadaje się do zamieszkania. Jest szansa, że nieruchomość zostanie wyremontowana, ale kobieta, która przebywała w domu ze swoimi dziećmi, jest w trudnej sytuacji finansowej.

Pożar wybuchł 6 maja w jednym z domów w miejscowości Kopina (gmina Milanów). Zgłoszenie strażacy dostali koło południa. W domu przebywała matka z trójką dzieci. Zauważyła dym i szybko wezwała straż pożarną.

Fot. PSP Parczew

Straty wynoszą co najmniej 40 tysięcy złotych. Strażacy musieli rozebrać ścianę przylegającą do komina i pieca kaflowego oraz zdjąć nadpaloną płytę sufitową

Tam nie da się mieszkać

„Po przyjeździe ustaliliśmy, że palą się drewniane elementy konstrukcyjne przylegające do komina. Po zlokalizowaniu pożaru rozebraliśmy ścianę przylegającą do komina i pieca kaflowego, zdjęliśmy również nadpaloną płytę sufitową. Nikt z mieszkańców nie doznał obrażeń. Przyczyną zdarzenia był pożar sadzy w przewodzie kominowym" – relacjonowali parczewscy strażacy na swoim profilu facebookowym. Na miejscu interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, Ochotnicza Straż Pożarna w Milanowie, OSP Gęś i karetka pogotowia. Rodzina, która ucierpiała w pożarze jest pod stałą opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Milanowie.

Jolanta Krępska
Pamiętajcie, że dobro wraza

- Gorąco prosimy wszystkich znajomych i ludzi o dobrych sercach o wsparcie finansowe oraz rzeczowe na rzecz poszkodowanych. Pomoc finansową można przekazywać na rachunek bankowy założony przez sołtysa wsi Kopina. Pamiętajcie, że dobro wraca

Na razie dom, w którym przebywali pogorzelcy nie nadaje się do zamieszkania. Kobieta wraz z dziećmi przeprowadziła się do swojej rodziny, która mieszka w innej miejscowości. Problemem jest nieuregulowany stan prawny nieruchomości. Nieoficjalnie ustaliliśmy również, że dom nie był ubezpieczony, a komin nie był regularnie przeglądany.

Gmina wypłaci zasiłek

Jest szansa, że dom uda się wyremontować i na zimę poszkodowani wrócą do Kopiny, ale potrzebne będą spore nakłady finansowe. Na razie trwa szacowanie strat.

– Myślę, że nie są mniejsze niż 40-50 tysięcy złotych. Trzeba poprawić przewód kominowy, zalany został drewniany strop. Jak będziemy przygotowywać się do wypłacenia zasiłku specjalnego dla rodziny, to wystąpimy do straży o szczegółową dokumentację, wtedy będziemy mogli podać dokładną kwotę – wylicza Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Zasiłek specjalny, o którym wspomniał wójt, zostanie wypłacony z budżetu gminy, która co roku szykuje w tym celu rezerwę na wypadek zdarzeń losowych. Nie zawsze jest on wypłacany, np. w 2020 roku nie było takiej potrzeby.

Jest szansa, że dom uda się wyremontować i na zimę poszkodowani wrócą do Kopiny

Ruszyła zbiórka na rzecz pogorzelców

Zasiłek specjalny wyniesie prawdopodobnie 5 tysięcy złotych, a zatem nie pozwoli na wyremontowanie domu. Ruszyła zatem zbiórka na rzecz pogorzelców, o czym poinformowała w mediach społecznościowych Jolanta Krępska, żona wójta. „Gorąco prosimy wszystkich znajomych i ludzi o dobrych sercach o wsparcie finansowe oraz rzeczowe. Pomoc finansową można przekazywać na rachunek bankowy założony przez sołtysa wsi Kopina. Pamiętajcie, że dobro wraca" – napisała Krępska. Pieniądze można wpłacać na rachunek 23804610672004060108230002 (Bank Spółdzielczy w Radzyniu Podlaskim/oddział Milanów) z dopiskiem „pomoc rodzinie".

Grzegorz Rekiel

Przebudowują wiejską świetlicę. Budowlańcy mają przerwę

W zasadniczą fazę wkracza przebudowa wiejskiej świetlicy w Starym Orzechowie. Na razie stan zaawansowania prac wynosi około 30 procent, wykonawca będzie musiał jeszcze m.in. przebudować dach. Wszystko wskazuje na to, że prace nie zakończą się w połowie czerwca, jak pierwotnie planowano.

Chodzi o parterowy, należący do gminy budynek w Starym Orzechowie o powierzchni prawie 200 metrów kwadratowych. Mieści się tam świetlica, będąca dla mieszkańców „małym centrum kultury", pomieszczenia gospodarcze, a także garaż strażacki.

Budynek jest przebudowany. „Po oddaniu do użytku nie będzie miał barier architektonicznych, co gwarantuje łatwy dostęp do wszystkich pomieszczeń" – czytamy w tzw. planie funkcjonalno-użytkowym. Część budynku zostanie rozebrana, a do budynku zostanie dobudowana część o powierzchni 20 metrów kwadratowych. Mają tam powstać toalety, w tym dla osób niepełnosprawnych. Od północnej strony budynku ma zostać wykonany taras. W nowej części będzie też pomieszczenie, w którym znajdą się pompy ciepła.

W planie są również prace na zewnątrz. Przy głównym wejściu powstanie podjazd z kostki brukowej dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim, a także balustrada. W planie jest też wykonanie placu zabaw o powierzchni 125 metrów kwadratowych z karuzelą, podwójną huśtawką, kiwakami i huśtawkami-ważkami. Przed budynkiem stanie murowany grill, altanka i ławka. W planie jest też utwardzenie terenu, a także demontaż eternitu, którym pokryty jest dach budynku.

Prace już trwają. Pierwotnie miały się zakończyć w połowie czerwca tego roku, ale wszystko wskazuje na to, że tak się nie stanie. – Stan zaawansowania robót wynosi około 30 procent. Wykonane zostały prace, które udało się wykonać w tzw. w trybie uproszczonym. Chodzi np. o prace na zewnątrz budynku – mówi Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica.

Na razie budowlańcy mają przerwę, bo na resztę robót trzeba mieć pozwolenie. Do Starostwa Powiatowego w Parczewie wpłynęła już dokumentacja budowlana. – Będzie kilka dni przerwy na uzyskanie pozwolenia i zasadnicze prace związane z nowym dachem i ociepleniem zostaną wykonane w oparciu o dokumentację – wyjaśnia wójt.

Przetarg ws. przebudowy świetlicy gm. Sosnowica ogłosiła w grudniu ubiegłego roku. Wpłynęły dwie oferty, które przekraczały kwotę 520 tysięcy złotych zarezerwowaną przez urzędników. Prawie 670 tysięcy złotych zaproponowała firma z Krasnegostawu, a około 1,2 mln złotych przedsiębiorstwo z Lublina. Przetarg nie został unieważniony, bo urzędnicy dołożyli brakujące pieniądze. Zdecydowali, że budynek przebuduje firma z Krasnegostawu.

Grzegorz Rekiel

Solary trafią do mieszkańców. Wójt podpisał umowę

Umowę o dofinansowanie montażu 91 instalacji solarnych podpisał w Urzędzie Marszałkowskim Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. Całkowita wartość projektu to niespełna milion złotych, a przetarg ma zostać ogłoszony w tym roku.

Będzie to trzecia tego typu inwestycja w gminie Milanów. Tym razem instalacje solarne trafią do 91 osób, które będą mogły podgrzać wodę w swoim domu. Zmniejszają w ten sposób zużycie energii, a także emisję dwutlenku węgla. W sumie solarów będzie w gminie ponad 500, wliczając wcześniejsze nabory.

– Osoby, które teraz się zgłosiły, wcześniej z różnych powodów nie chciały instalacji. Na przykład nie wierzyły, że działają, a zobaczyły, że sąsiedzi są z takiego rozwiązania zadowoleni. Wszystkie osoby, które chciały mieć instalacje, będą je posiadać – tłumaczy Paweł Krępski, wójt gminy Milanów, który niedawno podpisał w Urzędzie Marszałkowskim umowę o dofinansowanie.

Całkowita wartość projektu to niemal milion złotych, z czego prawie 0,7 mln złotych to środki zewnętrzne.

Fot. Gmina Milanów

Umowę o dofinansowanie podpisał w Urzędzie Marszałkowskim Paweł Krępski, wójt gminy Milanów

– Z naszego punktu widzenia to idealna inwestycja, bo jest bezkosztowa. Większość pieniędzy dostajemy z Urzędu Marszałkowskiego, do tego dochodzi wkład własny mieszkańców, a zatem montaż w 100 procentach będzie zrealizowany ze środków zewnętrznych – mówi wójt Krępski.

Przetarg prawdopodobnie zostanie ogłoszony w tym roku, ale nie oznacza to, że na pewno w tym roku instalacje zostaną zamontowane.

– Nie wiemy jeszcze, jak się to potoczy, bo najpierw musimy ogłosić dwa duże przetargi: jeden będzie dotyczyć inwestycji wodno-kanalizacyjnych, drugi drogowych. Postępowanie ws. kolektorów zostanie ogłoszone jako trzecie. Jeśli nie zdążymy z montażem w tym roku, to zadanie będzie realizowane na wiosnę – zapowiada wójt.

Nie będzie konieczności wprowadzania poprawek do tegorocznego budżetu gminy Milanów, bo inwestycja została już wpisana.

– Na początku roku mieliśmy informacje z Urzędu Marszałkowskiego, że znajdą się środki, bo pojawiły się oszczędności poprzetargowe, w dodatku korzystny był kurs euro. Po otrzymaniu takiej informacji wpisaliśmy zadanie do budżetu, czekaliśmy tylko na podpisanie umowy – tłumaczy P. Krępski.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 1a9f6e3983

Wybudują nowe drogi w gminie Podedwórze

Budowę nowych dróg w Niecielinie, Piechach i Hołownie planuje gmina Podedwórze. Na razie urzędnicy zlecili jednej z firm wykonanie dokumentacji.

Chodzi o trzy odcinki. Nową nawierzchnię zyska 750-metrowy fragment w Niecielinie od skrzyżowania z drogą wojewódzką numer 812 do końca zabudowań, droga w miejscowości Piechy, a także około 800-metrowy odcinek w miejscowości Hołowno.

Inwestycja ograniczy się do budowy nawierzchni, nie jest planowana budowa chodnika i postawienie latarni. Zadanie będzie jednak wymagać uzyskania pozwolenia na budowę, jeśli uda się zaprojektować odcinki w granicach posiadanych działek.

– Jeżeli nie będzie to możliwe, należy zaprojektować budowę w formule zezwolenia na realizację inwestycji drogowej – wyjaśnia Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze.

Na razie jest to jednak melodia przyszłości. Na razie gmina rozstrzygnęła przetarg na opracowanie projektu, który ma zostać wykonany do 2 listopada tego roku. Postępowanie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Jeszcze przed otwarciem ofert do gminy wpłynęło kilkanaście pytań.

Zainteresowane firmy zastanawiały się m.in., czy w przypadku inwestycji w Niecielinie, trzeba będzie skonsultować roboty z Zarządem Dróg Wojewódzkich.

– Nie ma potrzeby uzgodnień. Zjazd z drogi wojewódzkiej numer 812 został wykonany w ramach jej przebudowy – wytłumaczyła M. Mackiewicz-Drąg.

Fot. Tomasz Dominik

Monika Mackiewicz-Drąg
wójt gm. Podedwórze

Preferencje gminy

- Preferujemy prowadzenie inwestycji w formule pozwolenia na budowę, o ile będzie możliwe zaprojektowanie odcinków dróg w granicach posiadanych działek. Jeżeli to nie będzie możliwe, należy zaplanować w formule zezwolenia na realizację inwestycji drogowej

Inwestycja ograniczy się do budowy nawierzchni, nie jest planowana budowa chodnika i postawienie latarni

Do przetargu stanęło aż 13 firm. Postępowanie było prowadzone w uproszczonym trybie, tzw. formule zapytania ofertowego, dlatego gmina nie musiała informować, ile pieniędzy zarezerwowała na wyłonienie wykonawcy.

Wygrało przedsiębiorstwo z miejscowości Serniki w pow. lubartowskim, które zaproponowało w sumie ponad 31 tysięcy złotych.

GR

Czytelniczka: *Nie wykosili mi trawy. Chyba im podpadłam*

– Przed ogrodzeniem mojej posesji nie została skoszona trawa. Płacę podatki w Parczewie, a miasto nie do końca wywiązuje się ze swoich obowiązków – skarży się nasza Czytelniczka, która mieszka przy ulicy Harcerskiej. Przedstawiciele ratusza zapewniają, że trawa jest koszona systematycznie.

Problem zaczął się rok temu. Pracownicy fizyczni na zlecenie gm. Parczew ścinali kosami trawę wzdłuż ulicy Harcerskiej. Swoje obowiązki wykonali sumiennie, ale po użyciu dmuchaw, trawa poleciała na posesję jednej z naszych Czytelniczek.

– Mam siatkę w płocie, dlatego cała trawa poleciała na posadzone niedawno iglaki. Zwróciłam miastu uwagę, rozmawiali ze mną wówczas kulturalnie, nawet trochę mi wyzbierali – relacjonuje kobieta.

Może wezmą sobie do serca

W tym roku pracownicy z kosami ponownie pojawili się na Harcerskiej. W pasie zieleni przylegającym do ogrodzenia domu, w którym mieszka nasza Czytelniczka, trawa w ogóle nie została wykoszona.

– Wszędzie była ścięta, tylko przed naszą siatką został niewykoszony pasek. Nie powinno tak być. Sąsiadka się śmieje i mówi, że podpadłam. Chyba rzeczywiście tak było – mówi z dozą humoru nasza Czytelniczka, która poprosiła nas o opisanie sprawy. Wysłała również zdjęcie.

– Nie chodzi mi o robienie z tej sprawy jakiejś afery, ale chciałabym, żeby pracownicy sumiennie wykonywali obowiązki, może akurat wezmą sobie to do serca – tłumaczy Czytelniczka.

Fot. Czytelniczka

Trawa przed posesją naszej Czytelniczki nie została skoszona

Czytelniczka: Wszędzie trawa była ścięta, tylko przed naszą siatką został niewykoszony pasek. Nie powinno tak być. Sąsiadka się śmieje i mówi, że podpadłam. Chyba rzeczywiście tak było

Urzędniczka: Trawa w Parczewie jest koszona na bieżąco. Robimy to w miarę potrzeby, zależnie od możliwości osobowych

„Płacę u Was podatki"

Kobieta zadzwoniła w tej sprawie do miasta. – Powiedzieli mi, że na jeden pasek nie opłaca im się brać kosiarki (wówczas trawa nie poleciałaby na posesję – dop. aut.). Dodali, że sama muszę skosić albo zabezpieczyć siatkę, żeby trawa nie wpadała na posesję. Przykro mi się zrobiło. Powiedziałam: „nie rozumiem tego, bo płacę u Was podatki" i się rozłączyłam. Ostatecznie mąż wyciągnął kosiarkę i wziął sprawy w swoje ręce – relacjonuje mieszkanka Harcerskiej.

Kobieta dodaje, że przez wiele lat ścinała trawę wraz z mężem. – Obecnie mąż nie zawsze ma na to czas, ja nie zawsze daję radę kosić, z kolei dzieci już z nami nie mieszkają – tłumaczy.

Monika Laszewska, kierownik referatu gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Gminy Parczew (ta jednostka nadzoruje m.in. koszenie trawy) zapewnia, że trawa w Parczewie jest koszona na bieżąco. – Robimy to w miarę potrzeby, zależnie od możliwości osobowych – zapewniła, dodając, że „nie jest upoważniona do udzielania szczegółowych informacji".

Wiosną trawa, zimą – śnieg

Nasza Czytelniczka skarży się, że podobny problem występuje zimą. – Jak odgarniają śnieg, to często trafia pod naszą bramę. Czasem przyjeżdżam z pracy i nie mam gdzie postawić auta. Koleżanka, która mieszka koło stadionu tłumaczy, że podobny problem występuje w rejonie drogi wyjazdowej na Dębową Kłodę – skarży się kobieta.

Grzegorz Rekiel

Dzień Strażaka w naszym powiecie. Dwa wyróżnienia i dziesięć awansów

Dwóch strażaków zostało wyróżnionych odznaką, a 10 odebrało awanse na wyższe stopnie służbowe – tak w powiecie parczewskim wyglądał apel z okazji Dnia Strażaka.

Uroczystość odbyła się w poprzedni poniedziałek (10 maja). Brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie podziękował funkcjonariuszom i cywilnym pracownikom za ich „zaangażowanie w służbie na rzecz społeczeństwa oraz wkład w funkcjonowanie systemu ochrony przeciwpożarowej na terenie powiatu parczewskiego".

Fot. PSP Parczew

Dwóch strażaków z powiatu parczewskiego zostało wyróżnionych brązową odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej. Z kolei 10 osób odebrało awanse na wyższe stopnie służbowe

Podczas uroczystości dwóch strażaków z powiatu parczewskiego zostało wyróżnionych brązową odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej. Z kolei 10 osób odebrało awanse na wyższe stopnie służbowe.

Tegoroczna uroczystość była skromna. Odbyła się z zachowaniem reżimu sanitarnego - strażacy mieli na twarzach maseczki, co ma związek z epidemią koronawirusa.

Dzień Strażaka jest obchodzony 4 maja, kiedy przypada rocznica męczeńskiej śmierci świętego Floriana, patrona strażaków.

GR

BRĄZOWĄ ODZNAKĘ ZASŁUŻONY DLA OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ DOSTALI:

1. aspirant Mirosław Kułak
2. starszy ogniomistrz Paweł Musiatewicz

AWANSE NA WYŻSZY STOPIEŃ SŁUŻBOWY OTRZYMALI:

1. na stopień kapitana: młodszy kapitan Paweł Bańkowski, młodszy kapitan Aleksander Bożym
2. na stopień aspiranta: młodszy aspirant Jakub Bancarzewski
3. na stopień ogniomistrza: młodszy ogniomistrz Marcin Haponiuk, młodszy ogniomistrz Andrzej Koperczuk
4. na stopień sekcyjnego: starszy strażak Bartłomiej Aleksandrowicz, starszy strażak Damian Chwalczuk, starszy strażak Łukasz Dąbrowski, starszy strażak Emil Grabowski, starszy strażak Paweł Krzewski

eprasa.pl 1a9f6e3983